SZCZERE
SAMEGO PANA BOGA
W SWIĘTEY PUSTYNI
SZUKANIE

ABO

KILKORO KOLLEKCYI

Na dźiesiec dni rosporządzonych.

Przez W. X. Marcina Bogumiła
Grymoſza S. J. T.

ROKU
Od nalezionego w naturże Ludzkiey
BOGA.
1689.

A. M. D. G.

Typis Monaſterij Olivenſis S. Ord. Ciſt.
Imprimebat.
JOANNES JACOBUS TEXTOR, Factor.

TRZECIE
SAMEGO PANA BOGA
W SWIĘTEY PUSTYNI
SZUKANIE

ABO

Kollekcye Dźieſięćiodniowe

TRZECIE

Ad M. D. G.

WIELKIEMU
NAMNIETSZEGO ZEBRANIA
P. JEZUSOWEGO,
FUNDATOROWI
PŁOMIENISTEMU,
W Seraficzney ku Bogu
miłości, S. Ignacemu Lojoli
Miłośnemu,
Synow swoich,
OYCU.

Przeſwiety Oycze.

APoſtoł Indyiſki Xawier, zyjącemuć jeſcze ten zapiſał na liſcie zIndyi danym tytuł *Swietemu Oycu memu Ignacemu*: Kogoz to ſłuſznie uboli, kiedy ja naniegodnieyſzy wZebraniu Twym abo raczey Pana Jezuſowym zyjący, na Ukoronowanego juz z Tobą pracami Apoſtolſkiemi, y chwałą wiekuiſtą zapatrując ſię Apoſtoła Indyiſkiego, Ciebie

W

w Kościele Bozym Ukanonizowanego, Przeświętym sobie piszę, w Dedykacyi Kziązki mojey? Do żłobku Pana Jezusowego, przy dokonczeniu blisko przeszłego Roku pierwszą część lichey pracy mojey, z dwoygiem kollekcyi dziesięciodniowych złozyłem: drugą, gdzie troje podobnych jest Medytacyi, pod Twoje miłosne, bo Oycowskie, niosę oczy. Przedwieczne Pana Boga naszego rozrządze-

dzenie, w Przeſwietnym Lojolow Domu, ſtajenkę do Twego Narodzenia naznaczywſzy, toc łaſkawie darowało, ze ledwie narodzony, ile do mieyſca, zaraz miałes coś podobienſtwa z Panem Jezuſem, pod ktorego imieniem, ſam y z Zakonem Twym, na zawſze potym chciałes zoſtawac: Toc y ja oſobliwſzą Nieba łaſką pod to Troyſwięte Boga Człowieka ſprowadzony imię, nie zdrozę z Stajen-

ki

ki Betheemſkiey, z oſtatkiem niby kontemplacyi, do Ciebie ſię udając, ktorego naprzod w ſtayni, Oyczyſty ſwiat powitał narodzonego. Dwoydzieſięciodniową ſwiętey Puſtyni zabawę zapiſałem W*cielonemu Slowu*, gdzie dwie rozne natury, Boſką y ludzką, do jedney Boſkiey ſubſiſtencyi ziednoczone wyznawam. Troydzieſięciodniowe kollekcye ſkładam u nog Twoich *Oycze Swiety*, ktoremu

nie raz, ośobliwie przy Ofiarach świętych, pozwalało Niebo przedziwnego widzenia *Troyce Przenaświetszey.* Acz co Tobie to się Panu Jezusowi przypisuje: co raz kto z Medytacyi zapisze Panu Jezusowi, to Samże Zbawiciel snadz Tobie oddaje wręce Prześwięty Oycze. W fundowanym Zakonie Twoim, y samego ustąpiwszy Panu Jezusowi imienia, Jego Troyświętym imieniem Zakon

twoy

Twoy cały, oraz wſzytkie jego prace zapieczętowane, Jemuz oddałes; toc wſzytko ſamemu idziePanu Jezuſowi, co ſię tu kiedy Tobie zapiſuje. W zajemnie zas cokolwiek ktokolwiek Medytacyi Zbawicielowi naſzemu w piſmach nieſie ſwoich; to ſnadz wſzytko ſamze Zbawiciel daje wręce Tobie, kiedy w Hiſzpaniey Roku 1590. z wielą ſię ſwiętych pokazawſzy jednemu, Ciebie ſamego za o-

ſobliwego w drodze Doſkonałoſci y bogomyſlnoſci Przewodnika zalecił. Pamiętne mi Twoje Namilſzy Oycze słowa w Indyiſkiey expedycyi S. Xawierowi, y inſzym w inſzych rzeczone okazyach. *Idzcie, ſwiat miloſcia Boska ogrzewaycie, Duchem Boskim plomiencie.* Sam juz ku grobowi, (o domowy zakonny Cię proſzę) z mymi, Twemu imieniu zapiſanymi piſmami, do tych idę, kto-

rzy-

rzy dla ſwiętego Duſz ſwoich ugrzania, niebieſkiego, ze tak rzekę, nie bajeczni Prometeuſzowie, ſzukają ognia. W mych piſmach nie pewnie naydą: więc wedle imienia Twego ogniſty w ogrzewaniu zbawiennym DuſzOycze moy, u łaſkawego Zakonowi Twemu Chryſtuſa, upros na nie iſkierkę przynamniey jaką owego ognia, ktorym po ſwiecie rozrzuconym ſamze Chryſtus ządał zeby

by wſzyſcy pałali. Zna Kościoł wojujący co Twoje wazą Exercitia, abo Medytacye, ktorym dwojaką zapiſał y do tąd czyta, w pacierzach kapłanſkich o Tobie ſporządzonych approbacyą; jednę od Naywyżſzey Stolice Apolſkiey, drugą od pozytecznego wſzytkich uzywania wydaną. Moje, ktore pod Twym idą miedzy ludzie imieniem Medytacyiki, juz jednę Zwierzchnoſci Ducho-

wney

wney approbacyą z ſobą nioſą; zeby drugą w pozytecznym wſzytkich uzywaniu otrzymały, wſzytkich co ich kiedy uzywac będą, a naprzod Autorowi, choc marnotrawnemu, przeciez Twemu Synowi dar modlitwy zbawienney na większą chwałę Boſką u dobroci Boſkiey otrzymay. Tego ſobie, tego wſzytkim bogomyſlnoſcią ſię bawiącym jedynie zyczy y proſi, tego w odpłacie

cze-

czeka. Ztych co wna-
mnieyſzym Zebraniu Pa-
na Jezuſowym zyją.

Naniegodnieyſzy
Marcin Bogumił Grymoſz S. J.

Bo-

Bogomyſlnemu
W Katolictwie Chrzeſcianſtwu.

DRuga czeſc z troygiem kollekcyi Oliwſka z Prus nieſie Drukarnia do uzywania ich obſernieyſza informacya zycze przeczytac w pierwſzey czeſci w Kaliſzu drukowaney: tu jey nie kładę; czego ſię tam nie dodało namieniam.

1. *Kto ſobie zyczy z pozytkiem zbawiennym odprawic kollekcye nie ma zapominac miedzy innymi, przybrac ſobie do tey ſwietey zabawy S. Oyca naſzego Ignacego ktorego czeſto Naſwietſza Panna, czeſto ſam P. Jezus nabożnym Duſzom do odprawowania kollekcyi za Przewodnika naznaczał.*

2. *Przed*

2. *Przed kazda Medytacya sa te słowa*, Modlitwa poprzedzi zwyczayna. *Kto nie wie, a zada wiedziec jaka ma byc; ma ja tu położona w trzecim Pana Boga szukaniu pag.* 12. *pod tytułem* Usmakowanie Pustyni &c. *to tey abo podobney zawsze zazywac moze.*

3. *Beda czasem blisko jedna drugiey dwie podobne sobie Medytacye, nie rozumiec ze sie omyłka stało. Co w pustyni swietey prostuja Duchowni, czesto radza jednez powtarzac, abo tego abo drugiego dnia Medytacya. Ja w zadnych kollekcyach nigdzie nie zapisałem powtarzania, ale na to mieysce o teyze materyi z tegoz fundamentu obszernieysza dałem*

Me-

Medytacya dla latwieyßego w Pustyni swietey postepku. Czesto nie jedne medytacya, z jednychze slow pisma Bozego formowałem, ale w czytaniu y uzywaniu pilnym latwo kto zechce doydzie, ze nie ta ale inna jest, choc ztychze slow medytacya, y nie bez pozytku jey zazyje.

4. To pewna ze kazdy Stan winien przyzwoitey sobie nabywac przez dobre wedle powołania swego uczynki doskonałosci, zeby miał wiec z czym przed Panem Bogiem stanac. Zatym nie tylko Zakonna, ale tez jest Chrzescianska doskonalosc w tym abo owym stanie zyjacych. Co sie tedy gdzie namienia Zakonnym, to roztropny łatwo do siebie stosowac bedzie.

Na-

Naprzykład gdzie Medytacya Owieczka wilkiem podſzyta: *pokazuje że nie doſyć na ułożeniu powierzchnym zakonnym, ale trzeba doſkonałoſci zakonney wewnetrzney, latwo ſobie dobry Chrzeſcianin wnieſie, że nie doſć w poſtaci powierzchney, ale w Duſſy trzeba byc Chrzeſcianinem.*

5. Pięcioro jak widziſs drukowałem kollekcyi dzieſięciodniowych, na dwie części rozłożywſſy, we dwu Drukarniach, Oliwſkiey y Kaliſkiey w Obudwu autentyczne approbacye przodem ſa raz położone. Jeſli ſie tedy trafi że ktore z kollekcyi, naprzykład wtore, czwarte, abo piate, oſobno ſie pojedynkiem komu doſtana, rozumieć ma, że nie bez approbacyi;

ale

ale wtore do pierwßych, czwarte y piate do trzecich naleza. I to znacza przy kazdych dodane ſłowa, zdozwoleniem Zwierzchnoſci Duchowney.

6. Omyłki jezli nie beda wiekße nad te co czytam, latwo ſobie kazdy poprawi, domyſliwßy ſie ze ma czytac Auguſtyn nie Auguſtin; formowac nie fermowac, kleynot drogi, nie drugi; kommunii nie komnii. Rozum nie, nie jedno ſłowo rozumnie, y tym podobne: kłaſc takich drobiazgow przy dokonczeniu nie myſle. Piße w drodze Bozey roſtropnym, ktorych o weſtchnienie przed Panem Bogiem proße.

A. M. D. G.

Facultas Reverendi Patris Provincialis.

JOANNES HERMANNI,

Præpositus Provincialis per Poloniam.

CUm Meditationes quibus titulus est SZCZERE SAMEGO P. BOGA SZVKANIE &c. &c. Polonico idiomate conscriptus à P. Martino Grymosz Societatis Nostræ Sacerdote, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint: potestate mihi facta ab A. R. P. nostro Thyrso Gonzales Societatis JESU, Præposito Generali, facultatem concedo ut Typis mandentur, si iis ad quos pertinet ita videbitur. In cujus rei fidem, has literas manu mea subscriptas, sigilloque munitas dedi Posnaniæ.

26. Martij 1688.

Idem qui supra.

✠ (Locus Sigilli.)

CEL-

CELSISSIMI PRINCIPIS.
Illuſtriſſimi ac Reverendiſſimi
Loci Ordinarij
APPROBATIO.

Joannes Stanislaus Comes de Sbą-ſzyn Sbąſki Dei & Apoſtolicæ ſedis gratia Epiſcopus Premislienſis Nominatus Varmienſis & Sambienſis Præpoſitus Generalis Miechovienſis.

OPus ſacrarum Meditationum, cui titulus eſt. *SZcZere ſamego Pana Boga SZukanie* &c. &c. ab Admodum Reverendo Patre Martino Theophilo Grymolz Soc. Jeſu Theologo, Polonico idiomate conſcriptum, cùm elevationem mentis accommodosq; in Deum affectus in ſe contineat, & a Theologis ejusdem Societatis ſit recognitum ad utilitatem & fructum animarum apprimè proficuum, ut Typis posſit mandari Authoritate Ordinaria concedimus, & in fidem præmiſſorum cum appoſitione Sigilli noſtri manu propria ſubſcribimus. Datum Radymnæ die ſeptima Menſis Decembris Anno Dni. 1688.

Joannes Stanislaus Epiſcopus Premislienſis Nom. Varmienſis, &c.

(Locus Sigilli.)

EMI-

EMINENTISSIMI
CARDINALIS.
APPROBATIO.

LIber Meditationum cui titulus est *Szczere samego Pana Boga Szukanie* &c. Authore R. P. Martino Theophilo Grymosz è Societate JESU imprimatur. Datum Varsaviæ 6. Januarii 1689.

Michael Cardinalis Archiepiscopus Gnesnen.

(L. S.)

Quæretis me & invenietis, cùm quæsieritis me in toto corde vestro Jer. 29. Num. 13.

Bedziecie mie ßukac y znaydziecie, ßukajac mie całym sercem waßym Jerem. 29.

Anima quam tangit amor Dei, nihil aliud potest cogitare nihil desiderare præter Deum. D. August. Cap. 20. Manualis.

Dußa miłoscia Boska ledwie tkniona, Bogiem jedynym bywa Ukojona. S. Augustyn.

PRZESTROGA
POPRZEDZAJACA.
Potrzebna do Uvvagi zabierają-cym ſię na Puſtinią Swietą.

NAprzod tak rozumiec trzeba, że naypierwſzy cel jeſt rozmyſlania każdego zatym y naſtępującey Puſtyni świętey ten : Poznac Pana Boga naſzego, poznać y ſiebie ſamego. *Zawczaſu tę fermować intencyą y tę wſobie wzbudzać żądzę, żeby ſię więc gorąco y uſilnie ſtarało wnaſtępujących dniach, aby ſię po-*

 znało

znało co Bog, co JEZUS, czego od nas Pan JEZUS, czego Bog godny? y otym ci one ſą Pana Chryſtuſa ſłowa: To jeſt zywot wieczny *(ktorego ſnadz y ty pragnieſz)* aby cię poznali Boga y ktoregoś im zesłał JEZUSA Chryſtuſa. *Trzeba wſobie wzbudzic zadzą y intencyą uformować y do paznania ſiebie ſamego człowiekowi, zeby wiedział co Bogu, co zwierzchnoſci, co rownym, co poniżſzym (jeſli kto nad nas niżſzym bydz może) co ſobie, y ſwemu żbawieniu powinien, y na te dwie rzeczy na poznanie Boga y na poznanie ſiebie w kazdym rozmyſlaniu oſobliwie miec oko będzie potrzeba*

Moż

Może wiec codzien (ba y inßych dni przed kazda Medytacya, może y przy wybijaniu godziny) ten ſwietego Auguſtyna akcik gorącym tchnąc ſercem: Panie niech poznam ciebie, niech poznam y ſiebie.

2. *A że poznanie Boga naßego iakie może bydz wtym życiu docześnym jeſt nie jakie widzenie Pana Boga naßego, pomnieć zawczaſu, że do rozmyſlania w ktorym na Boga ſię zapatrować myſlim, trzeba czyſtego ſerca: wedle owych ſamego Pana Chryſtuſa ſłow:* Błogosławieni czyſtego ſerca, abowiem oni Boga oglądają. *Wyprzątnąc ze ſerce ze*

wßytkich affektow tych dni przed Kollekcyami, trzeba wyprzątnąć znaymieyßych proßkow, wßak y mały proßek oku do widzenia przeßkadza.

Często zrozmyślania wychodzą ludzie tacy jacy wchodzili, ani Boga lepjey, ani siebie niepoznawßy. Boże broń takich kollekcyi.

Idzie to pospolicie ztąd, że serca wprzod od ziemskich rzeczy nie odrywają, niżli się na pustym zamykają. Od wßytkich że rzeczy ziemskich dziś zaraz serce odbierać poczni, patrz coby mogło zaćmić to oko dußne. Wzdychay dziś, abo od dzisia z owym Evangelicz-

geliсznym zebrakiem : Panie *do-day łaſki*, aby ſię ciebie Widziec *w kazdym rozmiſlaniu, w kazdey zabawie mey mogło.*

3. *Zawczaſu trzeba ſię uzbroić na teſknice, ktore cię czekają na ſwiętey Puſtyni. Swięty był Ogro-jec Pana Jezuſow, a przecie tam wowey tak wyſokiey bogomyſlnoſci teſknica, ſmutek, bojazn, niejaka powierzchna, ba y ſerdeczna, duſ-ná teſknica była. Nie lepſze pono będzie y w twey Puſtyni Sczęſcie. Odwazaſz ze ſię na to?*

Zawczaſu naucz ſię Pana Je-zuſowego Aktu we wſzytkich po-wtarzać cięſzkoſciach : Panie nie-chay nie moja, ale twoja będzie wola.

 Po-

4. *Porozporządzaćby dobrze zawczasu Patronow SS. na każdy dzien kollekcyi, ktorych wosobliwym mamy affekcie.*

5. *Piątą zawczasu sporządzić rejestrzyk za co przez ten czas modlić się mamy.*

PROWAD BOZY NA PUSTYNIA

Abo

MEDYTACYA

Przed samym Zaczęciem Pustyni Swiętey pierwsza.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

SŁuchay wsercu głosu Boskiego w owych Słowach Ozeaßa Proroka;

roka; rzeczonych duſzy dobrey. Poprowadzę ją na Puſtynią, y będę mowił do ſerca jey. *Oſeæ* 20.

PRZYGOTOWANIE II.

J*Ak naynizſzy pokłon oddawſzy Dobroci Boſkiey, Boga Ducha Swiętego pros o zrozumienie tey tajemnice należytey do rozmyſlania naſtępującego.*

PUNKT PIERWSZY.

U*Waz wtym Oſobliwą Łaſkę Boga Ducha Swiętego. Ze co kiedys w obietnicy namienił ſłowo, dobrey Duſzy przez Proroka mowiąc:* Poprowadzę ją na Puſtynią, *to juz tobie wſamey rzeczy y*

uczynił y czyni. Uczynił kiedy cię z świata do Zakonu, jak do świętey Pustyni Sublackiey S. Benedykta, abo do Manreskiey jaskini S. Ignacego wprowadził. Uczynił kiedy cię na Pustynią świeta do odprawowania rozmyślania iuż zabierał. Czyni y teraz tęż tobie z dobroci swey Boskiey Łaskę w same uroczystości swoje Bog Duch Swięty, na Pustynią cżwiczenia zakonnego cię zabieraiąc, y obiecuiąc ci tymi słowy: Poprowadzę. *A że sam ręką swoią Boską chce ciebie prowadzić do zbawiennych pożytkow zbierania, patrzże co za wdzięczność za pierwsze dobrodzieystwa się pokazało.*

zało. Stanow, jaka ma bydz tey łaſki Boſkiey wdziecznoſc napotym.

PUNKT WTORY.

U*Waz; że nie tylo cie Bog prowadzić chce na te Puſtynia, alec tez ſam chce mowić. Bedzie mowił w rozmyſlaniach do ciebie, bedzie w czytaniu duchownych zabawek, bedzie mowił wkazdym natchnieniu, bedzie mowił w nawiedzaniu czeſtym ſakramentalnym. Pomniſs znać głoś Pana ſwego w Puſtyni ſwietey, znać jego y naciſsſsy głos uſiłuy, żeby nie trzeba na ciebie w Raju ſwietym, jak kiedyś na Adama wołać:* A-

damie gdzie jesteś. *Badz zawsze blisko Boga wszytkimi siłami duszn ymi, juz przy Bogu twoim ; a kiedy sie ucissy Bog, proś zebyć nie przestawał mowic, do serca y Duszy twey. Proś owymi Samuela dobrego słowami :* Mow Panie oto słucha Sługa twoy.

PUNKT TRZECI.

U*Waz że ludzie do uszu moga mowić, nie moga mowić do Serca.*

Czemuz : ochotniey podczas Człowieka niz Boga słuchamy ? Do Sercáć chce Pan Bog mowić, pomniz zeby sie w sercu głosu Boskiego słuchało, y tam go zachowywało

wało iak w ſkarbnicy Boſkiey na zawſze.

Wspomni jak chwali Ewangelia ſwięta w owych ſłowach Naświęſzą Bogarodzicę Pannę: MARYA wſzytkie słowa zachowywała w ſercu ſvvym. *Tym rad Pan Bog do Serca mowi, ktorzy ſłowa jego w Sercu radzi chowają. Odzow że ſię do tey woli Boſkiey onymi z Dawidem ſłowy:* Gotovve y moje Serce; Gotovve Serce moje Boze.

Colloquium z *affektu.*

USMA-

USMAKOWANIE PUSTYNI SWIĘTEY.

Abo

MEDYTACYA Przed Zaczeciem Kollekcyi Wtora.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

Ktora moze bydz na ten kſztałt uformowana w ſercu. Tey tedy abo podobney zazywac przed zaczęciem kazdey Medytacyi.

NAdobrotliwſzy y naygodnieyſzy Boze, Panie moy ktory z dobroci twey od wieku miedzy innymi y tę mi godzinę ſporządzic raczyłes do chwały twey, day mi proſzę przez zaſługi zycia y ſmierci

ſmierci Jezuſowey obfita Ducha Swietego Łaſke zeby wſzytkie ſiły moje duſzne, wſzytkie z myſły powierzchne, każde poruſzenie ſerca mego, zawſze, ale oſobliwie wtym rozmyſlaniu było ku wiekſzey chwale twey, ku czci Bogarodzicy Panny Pani mojey, y wſzytkich SS. ku nabyciu doſkonałoſci mnie przyzwoitey, y pomnozeniu łaſk y darow twych, a zbawieniu Duſzy mey.

PRZYGOTOWANIE I.

R*Ozumiey ze ſłyſzyſz wołajacego na cie Proroka:* Koſztuycieſz, jak słodki Pan.

PRZYGOTOWANIE II.

WEstchni do Boga Ducha S. o Łaske nalezyta do usmakowania tego.

PUNKT PIERWSZY.

UWaz wielkie prostactwo ludu Bozego Izraelskiego, ktory sam niechciał tego, zeby Boga swego słuchał, ale tylo Moyżessa na te legacya wyprawił: Idz niech tobie Pan movvi, *a ty nam powieś wola jego. Zbawienniey było samego Boga słuchać niz Moyżessa.* Obacz *czy niemaß y teraz w Izraełu abo wludu Bozym, osobliwie Zakonnym takich, co drugim z Panem Bogiem konwersacya radza,*

dza, ſami o nie mało dbaja. Patrz żeby na cie to nie padło. Obacż w tymże Punkcie jak wielkie Szczeſcie było Moyzeſſa, ze od ludu Bozego na gore we mgłe wſtapiwſſy, mogł ſam z Panem Bogiem do woli ſie namowic, jak przyjaciel z przyjacielem; a zaraz patrz, zec podobna P. Bog łaſke czyni, kiedy cie na te kilka dni z ludu ſwego niejako wydzielic, y na gore bogomyſlnoſci wprowadzić chce, żeby ſie z Panem Bogiem, jak życzliwym zbawienia przyjacielem nagadało, y o zbawienie namowiło. Patrz żeby ſie tam nic z roztargnieniem nie zabawiało żadnym. Wſſytkie porzuć inne myſli.

Punkt

PUNKT WTORY.

UWaż gdyby cię ſczęſcie to było potkało, żeby ſię za czaſow Chryſtuſa Pana żyjąc, mogło iść na gorę Thabor, na przemienienie Pana Jezuſowe patrzać, coby ſię też ztąd za pociechę ſerdeczną miało? podobno by ſię z Piotrem wołało : dobrze nam tu zoſtawać na zawſze. Rozumieyże iż toż ſą kollekcye. Gora to Thabor, na ktorey ma Pan JEZUS przemienienie uczynić nie wſobie, ale w tobie, oziębłą Duſzę przemieniając w gorącą ſłużebnicę y Oblubienicę ſwoję. Mowże w ſercu, y Smakuy : Dobra y zbawienna rzecz na Puſtynią ſię

ſwiętą

ſwieta zabierać. A ſtanow że nie zechceſz przeſzkadzać Panu Jezuſowi, kiedy w tobie przemienienie czynić zechce przez oſwiecenia.

PUNKT TRZECI.

OBacz jak w zachwyceniu ſwym do trzeciego Nieba S. Paweł, ochotnie ſie wznoſi, w każdym Niebie niziuchne oddajac pokłony Bogu. Nieboć miało bydz Nowicyat. Co tam była za chwała Boża y pokłon twoy Bogu? rachuy ſie; a nagradzay. Nieboć Bog dał, Niebo wtore, dawſzy zakonne po profeſſyi zycie, patrz jeſli takie zycie twe, jakie ma bydż w Nie-

w Niebie, y jeſli takie ukontentowanie. Więcey ci Bog łaſki pokazuje, biorąc cię na Puſtynią ſwiętą, bierze cię jak w zachwycenie do trzeciego Nieba. Idz ochotnie, tam uproſiß co zechceß, ſporządz tylo zawczaſu o co maß proſić. Stanow jak ſię maß w tamtym zachować Niebie.

Colloquium wedle affektu uczyń Oſobliwie do Naſw. Panny, proſząc zeby ſię podjąc raczyła prowadu twego do P. Boga przez tę S. Puſtynią.

DOM WLASNY CZŁOWIEKA W TYM ZYCIU, NIC.

Abo

Na dzien pierwſzy

MEDYTACYA PIERWSZA

O Stvvorzeniu Człovvieka.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

S*Łuchay Boga w Troycy S. jedynego te ſłowa o ſtworzeniu twym mowiącego :* Uczynmy Człovvieka na podobienſtvvo y vvyobrażenie naſze.

PRZYGOTOWANIE II.

P*Odziękuy, że Przenaſwiętſza*

Troyca

Troyca tak o tobie myśli; a proś o należytą Ducha S. Łaskę, na poznanie dobrodzieystwa tego, y na zebranie zbawiennych z niego pożytkow.

PUNKT PIERWSZY.

UWaż że wszytkie Troycy Przenaświętszey osoby Ociec, Syn y Duch Swięty koło mnie w stworzeniu moim niejako pracują; Słyszę miły Głos: Uczynmy Człowieka. *A ja koło Boskich rzeczy, dla Boga czemu co czynię nie ze wszytkich sił czynię? Robią podczas coś dla Boga ręce, ale Bog wie gdzie myśl moja? Wspomnię czasem coś o Panu Bogu, ale nie-*

nie przydzie Rozum pomoc pamięci, o Bogu myślić. Przydzieli Rozum to zostanie gdzie oziębła wola; y tak co czynię, nie ze wszytkich sił dla Boga czynię. Słuchaycież wszytkie siły Dusze y Ciała mego, jak Bog dla was pracując wszystek się do stworzenia waszego przyłożył, mowiąc: Uczynmy Człowieka. *Tak y wy gdy kiedykolwiek cokolwiek dla Boga czynić będziecie wszytkie oraz się zgromadziwszy, mowcie na oddanie wdzięczności Bogu za stworzenia dobrodzieystwo, mowcie wszytkie: Uczynmy to dla Boga, a wszytkie dla Boga pracuycie. Odprawcie tak y te święta Pustynią.*

Stwor-

Stworzony od Boga Człowiek pierwßy, w Wieku doſkonałym, z zupełnym rozumem, z zupełnym rozumu uzywaniem. Wiem ze padßy nizuichno do nog Boſkich, y w proch ſię niejako zagrzebując ow, z ktorego mu Ciało ſtworzono, dziękował Troycy Przenaſwiętßey za ſtworzenie ſwoje.

Niebyłem ja tak ßczęſliwy w pierwßym momencie ſtworzoney Dußy mojey, niepodziękowałem Bogu memu za ſtworzenia dobrodzieyſtwo; nie uczyniłem tego y przyzaczętym rozumu uzywaniu: czemuz mu tego nie nagradzam codziennie? Czekam kol-

lękeyi,

lekcyi, żeby to wspomnieć z dziek czynieniem dobrodzieystwo?

Grzebe sie Panie w prochu; wstyd mie niewdziecznosci mey; całuje proch, z ktorego wszechmocność twoja Ciało człowiekowi wyrobiła. Niech ci bedzie tylo dziekczynienia aktow, za to dobrodzieystwo, ilo juz tchnienia od pierwszego zycia mego momentu było, y bedzie jeszcze az wytchne ostatnie Dusze moje, ile prochow z Ciała mego wszytkich bedzie, ile wszytkiego stworzenia jest, niech ci tylo bedzie aktow cci y chwały twey tobie winney.

PUNKT WTORY.

STworzony Człowiek. *Uważ Godne uwagi słowa. Stworzony, a z czegoż? z niczego. Bo wszechmocność Boska rzeczy, przy stworzeniu ich wyprowadziła z niczego. Tom ja taka rzecza, jedno nic? prawda. Mało tedy na upokorzenie moje pomnieć to, comi Duch Swięty mowi :* Czego się pysznisz y wzdymasz ziemio prosta, y prochu ? *Więcey mi trzeba pomnieć, żem lisszy nad proch, żem nic. Nie można wynieść mi się nad ludzie, podleyszym niż bydle, bo jestem* Nic jedno. *W tym mam podobienstwo zbyd-*

zbydlety ze jak one, tak y ja z niczegom ſtworzony.

Napiſz dobry JEZU przy pierwſzey Komuniey Krwią twoją tę uwagę w ſercu mym, za jeden memoryał żem ja ſzczere Nic. Zoſtanę w tey w ktorey mię chceſz zachować pokorze.

Stworzony Człowiek z ſtworzenia ten ma tytuł ze Nic jedno jeſt. *Coz kiedy może za krzywdę cierpieć Nic? na co ſarkac? Nic jak nie jeſt, tak cierpieć nie może. Nic jak głoſu niema, tak ſię też o krzywdy ſwe uſkarzać nie umie. Zagrzebę ſię w uwadze tey żem ja nic, a niech jak chcą, jakie chcą, ktore kolwiek ręce*

chca, na mnie buduja Krzyże, nie ſarkne; ſkarzyć ſie nie bede, jeſli pomniec bede żem ja nic; y nie mie to dolegać nie bedzie, Zaſługi mi tylo pomnozy y łaſki Bozey.

W tym grobie mojego Nic Zapieczetuy mie dobry JEZU Krzyżem twoim, a oſłodz Krzyże moje niech na nie nie ſarkam niech żyje jako Nic, bez uſkarzania ſie wſzelkiego.

PUNKT TRZECI.

S*Tworzony Człowiek* na podobienſtwo y Obraz Boski; *ztad wſzytka Człowiekowi godnoſc, y cena, tym ſie tylo ſczycić może że dzieło rak Bozych jeſt; ale*

tu wynoſić ſię nad inne ſtworzę-nia nie może, bo wſzytkie ſą dzie-ła rąk Boſkich, y wſzytkie ſtwo-rzenia, jak ich Krol Prorok wy-ſłuchał, mowią: On uczynił y ſtworzył nas, nie my ſiebie.

Stworzony Człowiek na Obraz y podobienſtwo Boskie; *to już ma coś oſobliwſzego nad inne ſtwo-rzęnia, tego Obrazu ktokolwiek na ſobie pięknie dochowa, będźie w gornym Koſciele Jerozolimſkim na całą wiecznoſc poſtawiony.*

Ale jakom ja zeſpecił to podo-bienſtwo Boſkie we mnie, dla kto-rego mię chciało Niebo? Tak wiele Panie moy wprowadziłem grzechowych Cieniow na Obraz

twoy? iak wielem z tego danego mnie podobienstwa zgubił? Uczyniłeś y stworzyłeś mie Człowiekiem, przeformowałem sie ja idąc za passyami mymi, y uczyniłem sie jednym bydlęciem! Z Człowieka stałem się straszydłem, kiedy przy Obrazie twym tak wiele innych Obrazkow, z Obraz moich grzechowych pogluzowałem melancholią, cholerą, wylaniem sie na rzeczy powierzchowne, y innymi ach ladajakimi farbami! O jaka krzywda tobie Bogu memu

Jakze to omyć Panie moy! Serce tez dać niechce! Skrusz łaska twoja, a żałosne tez potok niech mey Duszy łazienkę spra

wi

wią na obmycie tych z Obrazu twego cieniow. Day Panie JEZU owe wynikającą po śmierci zboku twego wodę, day mi na obmywanie Obrazu tego na Duszy mey zesspeconego, day kroplę ktora Krwi twojey. Jam dobry JEZU niegodzien tak drogiey łazni, ale godzien ten Obraz Boży na Duszy mey, zebyś go ty sam Krwią twoją omył. Obiecuię, y Krwią się podpisuię na to twoią dobry JEZU, ze iuz tego Obrazu w Duszy mey od tąd nigdy więcey sspecić niezechcę.

Biorę za Rękoymią do tego Bogarodzicę Pannę MARYA. Swiętego Anyoła stroza mego, y SS. Patronow.

Colloquium dalſze wedle affektu.

Zmowić po Medytacyi Pacierz, Zdrowaś P. MARYA.

Dobrzeby ſobie to wbić w pamięc raz na zawſze co mowi S. Laurentius Juſtinianus.

To prawdziwa umijetność jeſt, te dwie rzeczy umieć, ze Bog Wſzytko, a ja ſamo y ſczere Nic.

Może tego aktu dźiś jak naczęściey zażywać. Przynamniey przy każdym wybijaniu godźiny, byle ſię to działo uważnie.

ZA-

ZABAWA
W DOMU WŁASNYM.
Abo
Na dzien pierwſzy
MEDYTACYA WTORA
O koncu Stworzonego Człowieka.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

Przygotowania tez co w pierwſzey Medytacyi.

PUNKT PIERWSZY.

STworzony Człowiek. na coz! odpowiada Swiety Ignacy: Na to, aby Pana Boga ſwego Chwalił, z wielkim poſzanowaniem jego ſię obawjał, y jemu

 słuząc

służac był na koniec zbawion. *Wiem już po tak częstym słow tych uważeniu, po tak wielu oświeceniach, na czym to należy, rachuje sie z duszą moja, jesli to zachowywam. Zrownał mie Bog z Anyoły. Sama reka Boga mego mie stworzyła, ta co y Anyoły? także na Obraz Bozy stworzony, iak y Anyołowie? Do tegoż konca z Anyoły stworzony jestem, żebym Boga mego chwalił jak Anyołowie? Ciałem tylo od Anyołow umnieyszony jestem?*

Chwalez Boga z Anyoły Swietymi? Zawsze przy boku mym zostajac Anyoł swiety na straz mnie przydany, nieprzestannie

dzien

dzien y noc chwali Pana mego y ſwego, Boga Tworcę naſzego; a ja ledwie otym kiedy myſlę? a nie tylo ſam niechwalę Boga mego, ale niemam y wtym upodobania, że Moy ſwięty Anyoł, y za mnię y za ſię chwali Boga; bo ani dziękuję nigdy za to S. Anyołowy, ani tez rano upraſzam Anioła ſwiętego, aby za mnię codziennie Boga chwalił, y mnie do teyże chwały pobudzał; ani gdy zaſypiam oddając ſię po Bogu y Boga-Rodzicy Pannie Anyołowi Swiętemu, proſzę go o to żeby on ſnu niepotrzebując żadnego, nieuſtawał w Ofiarowaniu Bogu y za mnie tey chwały, na ktorey zawſze

 jeſt.

iest. Popraw sie Duszo moia, przeproś za te niedbalstwa twe Boga twego. Proś y żaday pilnie Anyoła Swietego o cos go do tąd nie prosiła.

PUNKT WTORY.

O Jakie poszanowanie, iaka z poszanowaniem boiazn Maiestatu Bozego w Anyołach swietych? Owi naygoretszy w Miłosci Boskiey Duchowie swieci, swieci Serafinowie, zastaniaia oblicza swe przed Panem stoiac, iakby sie oziebłosci wstydząc! a ia z Panem moim, z Bogiem moim za Brat. Kiedyz na mnie znać po ułożeniu mym, ze o Bogu mysle? chyba

chyba wten czas kiedy mię oko
ludzkie w ſkromnoſci ułoży, to
wten czas rozumie kto że coś o
Bogu zamyſlam. Zawſtydz ſię
Serce moje oziębloſci twey, niewy-
mawiay ſię ześ nie Serafin; nie
możeſz Panu twemu nieprzeſtan-
nie ſpiewać, Swięty, Swięty, wſzak
miłe Serce nigdy nieſpoczywaſz,
tchnieſz zawſze, zawſze przez pul-
ſy twe pokazujeſz życie twe; cze-
muż rano, czemu innych czaſow
ponowioną intencyą wſzytkiego
tchnienia nie ofiarujeſz Bogu, za
akty Miłoſci? czem nie pragnieſz
zebyś tchnęło miłoſcią ſwiętą?
niewymawiay ſię tedy, ale wſtydz
ſię Oziębłoſci twey ſerce oziębłe.

Nie

Nie zebrało ſię y na dwoje podobno dobre tchnienia godne miłości Boſkiey, ktoremi by ſię jak ſkrzydłami zaſłonić w tym wſtydzie mogło. Więc co maſz na wſtyd Krwi wſobie, tym ſię obley; a rumieniec wſtydu pokaz za oziębłoſc przeſzłą, a napotym popraw ſię.

PUNKT TRZECI.

Y *Mnie zbawienie Bog dać chce, choć mu na koncu życia ſłużyć zechcę. Wielka dobroć Boża zwycięża złoſc moję. Uznawam z Apoſtołem ſwiętym, y mowię,* Gdzie wyſtępek obfitował tam nadder obfituje Łaska Boża

Nięc

Niech na to inßych dowodow niebedzie, jam na te prawde dostateczny do wod. Służyłem do tad Bog wie komu, ja y sumnienie moje wie, żem nie Bogu służył; a Bog, jesli sie choc teraz obacze zbawic mie chce? Wypowiadam wßytkiemu stworzeniu, wypowiadam mnie samemu y naturze mey służbe, żałuje zem kiedy temu służył, samemu Bogu od tad służyć chce. Chce Boskiey intencyi, Oycowskiey intencyi stworzyciela mego chce dość uczynić. Jemu samemu służyć we wßytkim chce, a potym chce bydz zbawion.

Colloquium dalße z affektu.

Po-

Poznawßy Człowiek ſwoy wła-ſny doczeſny, a barzo ſpokoyny Dom, Nic ſwoje poznawßy; co za zabawa jego w tym Domie bydz ma, winien znać co za po-mocy ma do tey zabawy. Wiec na te uwage bedzie.

POMOC
CZŁOWIEKOWI DANA DO ZABAW JEGO.

Abo na dzien pierwßy

MEDYTACYA TRZECIA.

Oſrzodkach do konca Ludziom nalezytego służących.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

S*Taw ſobie w oczach Duchow-*

nych

nych cały ſwiat zebrany, jak go widział Swiety Benedykt Patryarcha w jednym ſłonecznym promyku.

PRZYGOTOWANIE II.

CZytay na wſzytkich rzeczach Stworzonych ten napis, ktory wyczytał Swiety Ignacy Patryarcha, ktory mowi: Cokolwiek jeſt na Ziemi, ſtworzono jeſt dla Człowieka, żeby mu do konca ſtworzenia jego pomagało.

PRZYGOTOWANIE III.

WEſtchni o Łaſke Ducha Swietego, przy ktorey, bez fatygi mogł by ſie zbawiennie uważyc

ten

ten rzeczy wßytkich Ziemſkich napis.

PUNKT PIERWSZY.

COkolwiek na Ziemi jeſt, dla tego jeſt, zeby mi dopomogło do konca mojego, do zabawy mey, to jeſt, abym chwalił, ßanował, miłował Boga, y jemu ſamemu ſłuzac był zbawion. Wierze Swietemu Ignacemu, y znam ze to prawda. Wßytko Człowiekowi pomocne, wßytko mu do zbawienia pomoze, gdy czego wedle ſtanu ſwego y powołania zażyie. Tak zdrowie jak choroba, tak zupełność członkow, jako y kalectwo, za jednoz do Nieba prowadzac waża. Cze-

muz

muz ſię barzo chorob, barzo kalectwa obawiam, obawiam tak, że gdyby ſercu przyſzło odezwać ſię z odwagą na wolę Bożą, pierwey by ſię wzdrygało niżby wyrzekło Bogu; Bądz wola twoja?

Wſzak choroba Swiętą Lidwinę złożka do Nieba nachwałę wieczną, y miłość Boſką nieuſtanną przeniosła? Wſzak nic zropiałe wrzody Łazarzowi żebrakowi, do Nieba drogi nie przeſzkodziły, ale w cierpliwości znieſione, oſadziły go na łonie Abrahama Patryarchy? a nieſczęſnego Bogacza zdrowie zle zażyte, w piekle pogrzebło? Wſzak iednakoſz Boga Pana ſwego chwalił, ſzanował,

wał, miłował, tak zdrowy na pałacu swym iako tez potym zrobaczały na gnoiu Job swiety? tak wszczesciu iak niesszczesciu samemuz służył Bogu, y zawsse na zbawienie swe robył y zarobił?

Wiec Panie za iednakowyß dar twoy u mnie od tad bedzie, tak zdrowie iak choroba, tak czerstwość, iak kalectwo, y nałozku choc przycießßa moiey czułosci reke twe całować bede byś mie tez miedzy robactwem na gnoiu zagrzebł, abo w ropisku moim mnie zatopił, bede pomnieć że mi to wßytko do konca mego, do chwały twey do zbawienia Duße mey pomoże, bede w kazdey okazyi z

Jobem

Jobem mowić: Niech bedzie imie Panskie błogosławione.

PUNKT WTORY.

WSzytko cokolwiek ieſt Człowiekowi do chwalenia Boga, do zbawienia Duſzy ſłuży y pomaga. Wierze Swietemu Ignacemu w tym doſwiadczenie wielkie maiacemu: Wſzytko mi do zbawienia ſłuży, tak przyiaciel, iak nieprzyiaciel.

A czemuſz od tych ſtronie ktorych znam za nieprzyiaznych? poniewaſz iednako mi do Nieba, a podczaś lepiey pomoc moga, niż przyiaciele? Wſzak Pan JEZUS ſam droge do nieba, na ziemi od-

mi odprawuiąc, ßedł nie tylo mie-dzy ową przyiaznych ſobie try-umfalną proceſsyą, do Jerozolimy, ktora mu ſpiewała Błogosławiony ktory przyſzedł w Imie Panskie; *ale też iednako weſoło ßedł y z Jerozolimy na Kalwaryą miedzy wielkimi nieprzyiaciołmi ſwymi wrzeſczącymi;* Ukrzyzuy ukrzy-zuy; *y za nich oſobliwie ſię na Ołtarzu krzyzowym modlił: Czemu ja tylo miedzy przyjacioł-mi do Nieba iść chcę? Czemu nieznam mey do Nieba pomocy, w nieprzyjaciołach? Czemu za nieprzyiacioły moie, gdy mię na iaki Krzyżyk wprawią, na tym ſię Ołtarzyku Krzyzowym na*

wzor

wzor Chrystusa nie modlę, aby im odpuścił?

Zechceż Boże moy od tąd; dopomożesz? Wiem że Naśladowca Pana Jezusow Marcin Swięty nie tylo z dobrych swych uczniow ale tez y ze złych a prześladowcow, znał do Nieba pomoc, dał się y złemu na ten czas każda swą sprawką y naylepsza przekasaiucemu Brykcemu do Nieba prowadzić Marcin Swięty, y owszem temu swemu prześladowcy nie tylo odpuszczenie uprosił u P. Boga, ale tez y przełożenstwo Biskupie y swiątobliwość taką, ze po Marcinie Swiętym zostawszy Biskupem, potym y w liczbie Swiętych po-

smierci

ſmierci ieſt wpiſany. A iak ze ja mowię ze chcę naſladować Pana Jezuſa, kiędy o zemſtę nad moimi Brykcymi, nad nieprzyjaciołami u Boga zebrzę? dalekom ja nazbyt od naſladowcow Chryſtuſowych, bo nie tyło nie proſzę Boga oto, aby przełożenſtwo dał mym nieprzyjaciołom, ale proſzę raczey y boję ſię żeby kiedy w ich rece niewchodziły. Panie wybacz niedoſkonałoſci moiey, a przeformuy ſerce, niech od tad zna, że y nieprzyjazni ſa wielka mnie do Nieba pomoca.

PUNKT TRZECI.

W*Szytko cokolwiek na Swiecie*

Stwo-

Stworzonego jest, wszytko mi do zbawienia mego pomaga, toć nizkogo jeno ze mnie wina, że Boga nie chwalę, żem jeszczem y pierwszego wątku w zbawieniu mym nie zaczął. Mowię dziś z Prorokiem; dziś Panie, teraz zaczynam *raz na zawsze. Toc słusznie Bog potępiencom na dniu sądnym wymowi* : zguba wasza z was, *poniewaz każde stworzenie, nie do zguby, ale do zbawienia Człowiekowi na pomoc dane. Będę się strzegł złego stworzonych rzeczy używania, żeby mi tego Bog nie wymawiał między potępiencami postawionemu. Toć przy dniu ostatnim sądnym słusznie cały Swiat*

prze-

przeciw potępioncom woiować będzie, ze nie chciał go zabrać na pomoc do zbawienia ſwego. Broń mię Boże głupſtwa tego, żebym niemiał znać, iż cały Swiat na pomoc mnie dany jeſt do konca mnie należytego.

Colloquium z affektu. Na koncu Pacierz zmowić.

Kcniec tey Medytacyi jeſt iednakowo bydz gotowym tak na miłe iak na przeciwne rzeczy; tak na przykład bydz gotowym na zdrowie, iak na chorobę, y tym podobnie; tak ſię mieć do nieprzyiacioł iak do przyiacioł; a wſzytkiego ſtworzenia dobrze zażywać.

Do

Dobrzeby ſię przy tey Modlitwie za nieprzyiacioły modlić, a przepraſzać Boga za niedoſkonałości w chorobkach naſzych popełnione, y za złe używanie rzeczy ſtworzonych.

Dobrze było dziś przeczytać S. Auguſtyna Kſiąſzki tey, ktora ma napis: Broń Duchowna.

Rozdział. 2. 3. 4. 5. powoli ſobie czytaiąc.

Ad M. D. G.

Należy do Goſpodarſtwa Duchownego, znać w Domu ſwym niebeſpieczeńſtwa. Więc czas temu daiąc.

NIEBESPIECZENSTWO

WYCHYLANIA SIE ZDOMU WŁASNEGO, KTORY JEST NIC NASZE.

Abo

Na dzien drugi

MEDYTACYA PIERWSZA O GRZECHACH.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

WEyzrzy okiem Duchownym jak z Nieba Anyoł do piekła, z Raju Adam na Ziemie; od nog Apostolskich Ananiaß z Saphira do grobu leci.

PRZYGOTOWANIE II.

SErdecznie Westchni o Łaske Ducha Swietego, przy ktorey by sie mogło poznać skad te upadki.

PUNKT PIERWSZY.

BŁogosławjony *abo bespieczny żyje*, ktory zyje wdomu twoim Panie, *to jest, w swoim Nic własnym, ktoreś mu ty dał poznać. Przeklety y zgubiony, kto z tey sie właściwey a spokoyney swey doczesney gospody z swego, Nic, wychylił. Zginał zły Anyoł; z ozdoby, do takiey sprosnosci; z Nieba do piekła stracony.* Coz *go zgubiło? to ze swego Nic, z*

ktorego ſtworzony jeſt, nie chciał znać? że ztey ſwey właſney goſpody z ſwojego Nic, wylazł na jakąś dumy gorę, mowiąc ſobie: Podobnym naywyzſzemu będę, założę ſtolicę ſwą na pułnocy, *kłaniać ſię Bogu niebędę Wcielonemu. Wyizrzał z ſwojego Nic, wpadł w grzech pychy; aż nie tylo ſam zaginął, ale y innych tak wielu ſwym złym przykładem zgubił.*

Powtornie u ciebie dobry JEZU żebrzę bym ſię już zdał bydź Anyołem, nie wypuſczay mię ztey mojey goſpody właſney z mojego Nic, niech w pokorze zoſtając wiem o tym żem ja Nic. Niech

z tam-

z tamtąd uważanie moje nie wychodzi, a jeśli steskniona Dusza, moja z tamtąd wydzierać się będzie, proszę dobry JEZU przykuy ją gwozdziem Krzyża twego, niech się z tamtąd do żadney pychy niewychyla. Jedna pycha nie jednego zgubiła Anyoła? nie jedna wyniosłość moja, nie jeden grzech moy że mię do tąd nie zgubił, y jedynaczki moiey duszy mey, Łaskę twoję w tym uznawam Panie a w moim Nic od ciebie zamkniony, bespiecznie zostawać pragnę.

PUNKT WTORY.

Nie tylo Anyoła to zgubiło, że z swego własnego mieszkania, z swo-

jego Nic wychylił ſię, ale też y Człowieka pierwſzego, wſzytkich ludzi Przodka z Raju na Ziemię ſpędziło.

Zapomnieli w Raju ludzie że ſami z ſiebie ſą Nic, chciało ſię im na perſwazyą pokuſy bydź iak Bogami, gdy im fałſzerz Szatan mowił: Będziecie jak Bogowie, *uwierzyli, w grzech nieposłuſzeńſtwa wpadli, owoc zakazany zerwali, zbyt twardy, ktorego do tąd wſzyſcy ſtrawić niemożem? aż z Raiu Adam na Ziemię, z roſkoſzy na biedę, z Zywota do Smierci zleciał! by ſię był w uważaniu tego że on z ſiebie Nic nie ieſt zatrzymał, zoſtałby beſpieczny.*

Duſz

Duſʒo moia, niechay cię Bog na przodkowanie drugim chowa, zle o tobie ieſli z tego domu, z twoiego Nic, wychylaſʒ ſię, y ſiebie y drugich nadgubiſʒ iak Adam, z Raiu wygnanie ſobie zrobiſʒ: Wielkiey pokuty będzie trzeba na powrot doſʒczęſcia. Strzeſʒ ſię Duſʒo moja y naymnieyſʒego nieposłuſʒenſtwa; jak Nic każdemu day ſię ſʒacować.

PUNKT TRZECI.

WIadoma z dziejow Apoſtolſkich Hiſtorya że Ananiaſʒ z ſwoją Sapphira oddajac wſʒytko do nog Apoſtolſkich co miał doſtatkow, że coś ſobie do własnoſci zoſtawił,

od nog Piotra świętego Patryarchy Chrześciaństwa po Chrystusie, do Grobu zleciał. Coż go straciło? to, iż zapomniał iż był wsobie samo Nic. Nic nie potrzebuie niczego. Własności żadney nie ma, cokolwiekby przy nim było, by też zabrano, nie porusza się; choć mu nie udziela nic z tego, co do niego zda się właśnie należeć nie uraza się, dla przypadkow przyszłych nic sobie nie chowa, bo zna że samo wsobie jest Nic; namnieyszą się rzeczą u kontentuje, bo samo się zna bydź niższym y mnieyszym nad wszytko, gdyż jest Nic, tego zapomnieli, co wgrob wtym punkcie wlecieli.

Nie zapomnię Ja Panie móy w Moim Nic jak w domku własnym mieszkać chcę. Miła y bespieczna gospoda moje Nic. Ztąd ktorzykolwiek przeszli, do Nieba przeszli Swięci. Niebespieczna zapomnieć że Człowiek jest Nic. Tu zginęło ktorekolwiek zginęło rozumne Stworzenie.

Colloquium z affektu Pacierz.

Czytać dziś Tomasza a Kempis Xięgi trzeciey Rozdział 3. y 4.

TYTUL
POTĘPIENCOM ZA GRZECHEM IDACY.
Abo
Na dzien wtory
MEDYTACYA WTORA
O Strasznym Sądzie y Dekrecie potępionych.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

PAtrz na Pana Jezusa takiego, jakiego Jan Swięty w Objawieniu swym pokazuje, *Apocal.* 1. *v.* 16. że z ust jego miecz ostry obosieczny *wychodzi.*

PRZYGOTOWANIE II.

SŁuchay słow dekretującego Pana

na Jezuſa przeciw potępieńcom tymi ſłowy: Idzcie przeklęcy odemnie, idzcie w ogien wieczny.

PRZYGOTOWANIE III.

ROzumiey że to Słowa ſą nad miecz oſtry ſtraſznieyſze, a proś żeby to dobrze do ſkruſzenia ſerca przeniknąć mogło.

PUNKT PIERWSZY.

STraſzny, a kogo nieuſtraſzy na potępieńcow u Boga zgotowany dekret. Ktokolwiek ma cokolwiek rozumu, przeklęctwa ſię boi y proſtego, dopieroż kto Człowiekiem jeſt rozumnym, daleko ſię barziey boi przeklęctwa tego, ktoreby nań chciał

chciał kłaść jaki Człowiek *pobożny y świety, choć nie wie czy skuteczne, czy nie skuteczne to przeklectwo bedzie. Naybarziey rozumni ludzie tego sie boja przeklectwa, o ktorym y to wiedza że od S. pochodzi, y to że skuteczne bedzie.*

Dusso moja, coż u ciebie świetsszego bydz może, nad Jezusa twego? ten potepiencow przeklnie, ten im rzecze: Idzcie przeklęci. *Skuteczne barzo Pana Jezusowe przeklectwo. Przeklał drzewo figowe, nie tylo owoc nigdy na nim sie nie pokazał, ale też ani listek zielony na nim nie zostal. Uschło cale drzewo przeklete.*

Prze-

Przeklete dekretem Jezuſowym potepionych duchy nigdy na wieki owocu zadney cnoty, zadney doſkonałoſci nie wydadzą, nigdy zadney ozdoby, zazielenienia żadnego z Łaſk ſwietych na ſobie niewydadzą. Czemuß ſie miła Dußo moja nieobawiaß tak ſtraßnego przeklectwa tytułu? Czemu nan grzechami twymi zarabiaß? Porachowawßy ſie Panie z ſumnieniem moim pokutnymi łzami maże ten tytuł mnie grzechem mym zapiſany, dopomoz mi do zmazania jego, Panie JEZU łzami ſwietych pokutujących, łzami Naſwietßey Panny; łzami twymi ktores wylał nad grzeßną

Jero-

Jerozolima: dopieroż Krwią two-ja nayświętsza dopomoż mi Panie moy.

PUNKT WTORY.

IDzcie Przeklęci. *Straszne Słowa, a sprawdzić się muszą, bo Słowa Jezusowe takie są, z ktorych namnieysza kropka nie może bydź nie sprawdzona. Żeby się na tobie ten tytuł nie prawdził Duszo moja, uważ co to iest bydź przeklętym?*

Przeklęci właciństkim językiem zową się Maledicti, *jakby źle rzeczeni. Toć kiedy Bog potępionym rzecze:* Idzcie przeklęcy odemnie, *jakby rzekł,* idzcie źle

rze-

rzeczeni Ludzie. *To jest: zwaliscie sie ludzmi, a nie zyliscie po ludzku; mieliscie swiatło rozumu, a nie za rozumnym oswieceniem, ale za cieniami pasyi waßych udawaliscie sie.* Idzciesz *precz* zle rzeczeni *ludzie, coscie raczey byli w życiu waßym bestye, za namietnosciami idące.*

Idzcie przeklęci. *Zwaliscie sie Chrzescianmi, nie żyliscie wedle praw Chrzescianskich, wedle życia Chrystusowego, ktorego Chrzescianin nasladować winien: zle rzeczeni Chrzescianie bez Chrzescianskich uczynkow żyjący. Idzcie odemnie, idzcie przekleci. Widzeć Panie, zem ja na ten*

stra-

ſtraſzny tytuł zarobił, ale cię za to chwalę y za toć dziękuję że mi czas do poprawy dajeſz, ktorąć koniecznie obiecuję.

PUNKT TRZECI.

IDzcie przeklęci. *Tymże ſtraſznym dekretu oſtatniego mieczem y złych Anyołow do piekła przy oſtatnim dniu ſądnym znowu ſpędza, poniewaſz S. Apoſtoł powiada:* Niewiecie, że y Anyołow ſądzić będziem. Idzcie przeklęci, *padnie y na złych Anyołow, idzcie przeklęci, to jeſt, idzcie źle rzeczeni Anyołowie, Anyołowie mieli bydz poſłowie woli Boſkiey do ludzi, a wy tey y ſami wyko-*

nać

nać niechcieliſcie, y ſtaliſcie ſię niegodni poſelſtwa tego; Idzcie precż zle rzeczeni, idzcie przekleci Anyołowie zli. Widziſz Duſzo moja co ſię y z Anyoły złymi dzieje? Nie ufay ześ w Zakonie, Zakonnik prawdą ma bydz Anyoł Boży, ma nie tylo ſam w ſobie wykonywać wolą Boſką, ale ma bydz teyze woli Boſkiey Poſtem do innych ludzi, poſtem przez zbudowanie, przez dobry przykład, y do ktorych może y winien bydz poſtem przez Naukę, jeſli Duſzo moja kontentujeſz ſię powierzchną zakonną poſtacią, poſtacią tą Anyelſką powierzchną a wewnętrzney nie maſz, Boy ſię,

żebyc

żebyc nie rzeczono : Idzcie precz zle rzeczeni Zakonnicy, zle rzeczeni Anyołowie, przekleci Anyołowie. Broń mie tego Bogarodzico Panno! Broń Swięty Anyele Strozu! Brońcie Swięci Patronowie? Ja życie moje zaraz odnawiam, od tey godziny, zaraz od tey poprawiac zechcę.

Colloquium z affektu Na dokonczeniu : zmowic O Pani moja Swięta MARYA.

Za reflexyą poobiedną czytać uwaznie Rozdział. 13. Kſięgi pierwſzey o Naſladowaniu P. Chryſtuſa.

WIE-

WIECZNE WYGNANIE TYCH CO W SWOIM DOMU W SWOIM NIC, NIECHCIELI MIESZKAC

Abo

Na dzien wtory.

MEDYTACYA TRZECIA O PIEKLE,

Mieszkaniu potępionych Wiecznym.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

Przygotowania tez co wpierwszey Medytacyi o Tytule Potępiencow.

PUNKT PIERWSZY.

NIemaß tak bez rozumnego na świecie Człowieka, ktoryby chciał drugą złamać nogę, jedną pier-

pierwey trefunkiem złamawßy; abo ktoryby pragnął jednę złomaninę na tyśiąc złomanin z wielkim bolem swym pomnożyć; lecz każdy się o to stara, żeby co się trefunkiem ßwanku dostało, mogło bydz by też naywiekßym koßtem jak nayprędzey powetowano; chocby też przy koßcie, dołożyć y cierpliwości na dostanie pierwßego zdrowia.

Czemuß nie porownanie wiecey takich jest na świecie ßaleńcow, ktorzy raz wygnancami stawßy się z Raju, jednym się nie kontentując wygnaniem, gdzie w pocie czoła, *a często y wełzach zamoczonego* za żywają Chleba;

na

na drugie daleko cieżſze, na piekielne wygnanie, przez złe życie ſwoje gwałtem ſię ciſną?

Czemu nie raczey do Oyczyżny, do Nieba ſwoimi uczynkami dobrymi drogi ſobie proſtuią?

Żal mi Panie ſlepoty tey ludzkiey? Proſzę cię Boże moy, Roziaſniey tym ktorzy w grzechach ſciemniawſzy już w cieniu Smierci, już w przyſionku piekła zoſtaią, jeſzcze żyiąc; gdy w grzechach zoſtaią. Day mi Łaſkę twą Swiętą, niech ſię znam zawſze za wygnańca na ziemi, a ztey moiey goſpodki z Nic mojego, niech tylo do Oyczyzny, do Nieba; nie do wiecznego wygnania, nie do

piekła

*piekła ciągnę, jakom podobno do-
tąd ciągnął.*

PUNKT WTORY.

W*Ygnanie, a wygnanie wieczne
jest piekło.*

*Wygnanie Człowiekowi jest
piekło, bo sprawiedliwość Boska
bardzo na ludzi dobra nie lu-
dziom, lecz złym Anyołom zbu-
dowała piekło. Sam Pan JE-
ZUS to powiedział, gdzie nam
ogłosił przyszły potępieńcow de-
kret, mowiąc:* Ogień wieczny
zgotowany diabłu y Anyołom
jego. *Za tym kto tam idzie nie
do swego idzie; na wygnanie
idzie.*

Cło-

Człowiekowi potym dom doczesny zbudowany Ray, teraz ziemia y Nic własne za gospode doczesne Człowiekowi dane: wieczne mieszkanie Człowieka zawsze czeka Niebo.

Sam sobie winien, ktokolwiek nie do Nieba, nie do Wiecznosci dobrey, nie do dziedzictwa swego, lecz do piekła ciagnie, niesczesny wygnaniec miedzy wielkie nieprzyjacioły swe czarty.

Nie chce ia tam dobroci Boska ciagnać, pisze to na Sercu moim, ze nie mnie lecz złym Anyołom tamto mieysce zgotowano. Wiem ze ja, co to y ziednym a do czasu złym Człowiekiem z nieprzy-

jacie-

jacielem mieſzkać niechce, żadną miarą niechce tam ſię y na mniey ſkłaniać, gdzie co zły Anyoł, to nieprzyjaciel; co potępieniec to nieprzyjazny mieſzkaniec, aż na wieki.

PUNKT TRZECI.

I *Wygnanie, y wieczne wygnanie złym ludziom jeſt piekło. Wieczne, bo taki dekret;* idzcie przeklęci w ogien wieczny.

Zmierz że tu Duſzo moja, jeſli możeſz złą wiecznoſc, wiecznego ognia, mało na to wſzytko zebrać liſcie drzew wſzytkich; namnieyſze proſzki y piaſki morſkie; wſzytkie wſzytkich wod, rzek, y morz

każde

każdego krople, wßytkie rzeczy żyjących włosy y tchnienia; wßytkie cokolwiek były y będą liczby naywiękße; podziel to wßytko, z jedney naprzykład kropelki morza czyń całe; a znowu dziel na krople, z ktorychby się nowe a nowe rodziły morza (coż o innych rzekach) jeßcze tym wßytkim wiecznośći Ognia wiecznego nie zmierzyß.

Jedna tylo miara wiecznośći piekielney jest stworzona, a druga niestworzona.

Stworzona wiecznośći miara, jest dußa potępienca ktora nieśmiertelna będąc, wieczna zostaje, y wiecznie cierpieć, a jak wiele

musi? Nie stworzona wiecznosci miara jest Sprawiedliwość Boska, ktora ze wszytkich miar wieczna, wiecznie zbrodniow potępiencow karać będzie, y na ten Ogień przeklęci skazani poydą, a wiele z nich za jeden grzech smiertelny. A ktoz *Duszo moja* moze zmieszkać z Ogniem wiecznie pożerającym, *a nigdy nie dożerającym? Wołam Panie słowy Kościoła Bożego do ciebie:* Wybaw mię od smierci wieczney, y od piekielney głębokosci, *ja wszytkie Kroki ztamtąd do Nieba obracam.*

Colloquium dalsze z affektu. Pacierz nabożnie zmowic po zakonczeniu.

Jes

Jeſli czas znieſie a będzie ſię podobało barziey ulęknąć piekła, może z napierſzych Kollekcyi przeczytać więzienie Potępieńcow.

Zyczę jednak oſobliwie tego, żeby ſię ten dzień zakończył modlitwą uważnie y nabożnie przeczytaną, ktora ieſt w rozmyſlaniach S. Auguſtyna Rozdział. 39. a zaczyna ſię tak: Panie JEZU Chryſte.

ABSALON
W KARANIU
Abo
Na dzien trzecy
MEDYTACYA PIERWSZA.
O KARANIU POTĘPIENCOW ZAWISŁYM Na Nie widzeniu Boga.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

S*Łuchay czym ſię Bog przegraża na ludzi bezboznych.* Będzie zył Człowiek, a nie będzie widział Boga.

PRZYGOTOWANIE II.

W*Eſtchni do Ducha Swietego*
żeby

żeby cię oświecił na poznanie tego, iak wielka potępieńcow szkoda, wiecznie żyć w mękach a wiecznie nie widzieć Boga.

PUNKT PIERWSZY

CIęszko rozumnemu stworzeniu żyć bez ukochanego przyiaciela, ciężey bez dobroczynnego dobrodzieia, naycięższa bez Rodzica na dobroci swey ku synom swym zawsze statecznego.

Dla przyiazni wypowiedzianych często drudzy kończyli życie y za dobrodzieymi swymi w ieden grob szli, ktorzy ich dobrodzieystwa znali.

Dopieroż dobre dzieci, zdobry-

brymi Rodzicami iak iedna ſmiercia czeſto umieraia. Uwazmyß rozumnie iak cieſkie piekło tym ſamym ieſt ze na wieki, na wieki, na wieki potepieniec Boga widzieć nie może? A kto ſtalſzy w przyiazni nad Boga? Choć ſie o tego przyiazn namniey ſtaramy, choć iuz z nim przymierze przyiazne zawarte, tak wiele razy rwiemy, da ſie łatwo przeiednać Bog przyiazny nam.

Dobrodziey wielki naß Bog Czyni moiey niewdziecznoſci tak wiele dobrego. Jeſli ſie rachuie z ſumnieniem moim, obumierac na moie ſie żałuiac niewdzieczność muſze.

Bog

Bog Ociec moy, nie tylo przez ſtworzenie, ale przez uſtawiczne zachowanie, przez nieuſtanne karmienie, odziewanie, tak na Ciele, czego zaden Rodzic nie trafi. Bog Rodzic y Ociec moy y przez okupienie, bo mie Wcielony Bog we Krwi ſwey za mnie wylaney omył, okupił, odrodził. Kocham teraz Boga, a wiecznie go nieobacze w potepieniu? Chce ſie ſtrzedz każdego grzechu do potepienia prowadzacego, abym niepopadł ſſkody tak ciezkiey.

PUNKT WTORY.

ZŁy Syn dobrego Oyca Dawida Abſalon, do oblicza Oycowſkie-

go nie przypuſzczony, na wſzytkie ſię odważywſzy karania, o to iedno żebrże: Proſzę niech widzę oblicze Krola Oyca mego, *a tylo dwie lecie od tego widzenia był zahamowany.*

Pomyſlże Duſzo miła. Nie na dwie lecie, nie na dzieſięć, nie na tyſiąc, nie na milion Boga; Krola, Oyca twego widzieć niebędzieſz, ieſli niebędzieſz między zbawionymi.

Czemuż ſię pilno o zbawienie nie ſtaraſz?

Zły Abſalon od oblicza Oycowſkiego wyrzucony, iednego tylko brata ſwego ſmierci był winien. A iak wielu ia braci moich, bli-

znich

znich moich ukrzywdzeniąm winien, ſpędzaiąć ich ledwie nie ku ſmierci? Zaſłużyłem nie widzieć oblicza twego Oycowſkiego. Oycze moy Boze moy, wybacz poprawię ſię.

Zły Abſalon tak cięſko czuł oddalenie ſwoie od oblicza Oycowſkiego, że raczey proſił aby go ſtracić kazał, y mowił Jesli Ociec moy na moje nieprawoſci pomni, niech mie Zabić kaze, a mnię od oblićza ſwego nie oddala. *Rzkomo dobrym Synem chcę bydz Boga mego. Wiec wolę Panie, że mi dzieſięć piekła innego ſtworzyſz, ze mnię wniwecz zniſczyſz, a niz bym nie miał cię nigdy dla*

moich grzechow widzieć. Strzedz sie bede grzechow, ktore do takiego disponuia potepienia.

PUNKT TRZECI.

Z*Nißczenie samo byłoby dobrodzieystwem podobno, ale to potepionym straßnieyßa :* Będzie zył Człowiek, a nie będzie widział Boga. *Tym potempieni niewidzeniem Boga naybarziey ukarani beda iak mowi Duch Swiety ?* Szukac będa Smierci a nie nayda ; *bo lzey by im było potysiackroć razy nißczeć, nie tylo umierać, nizli raz od widzenia Boskiego bydz odsadzonymi.*

Nie znaß Dußo teraz, co, to, y iak

y iak wielkie potępienie, Boga na wieki wſzytkie niewidzieć.

Nie pragnieſz teraz widzenia Boſkiego, ktorego tylo potępiency z deſperaci nie pragną. Wierutna złość twoia Duſzo moia, w takiey oziębłoſci.

Patrz teraz iak możeſz nieuſtannie na przytomność Boſką, ſtrzeż ſię grzechu. Rob na widzenie iego, zaczynay widzenie Boſkie na ziemi konwerſacyą z Bogiem uſtawiczną. Uydzieſz potępienia.

Colloquium odprawić poruciwſzy ſię u nog Pana JEZUSA ukrzyżowanego, a ſercem mowiąc co affekt każe.

Czytać

Czytać dziś Thomaſsa a Kempis Kśięgi 3. Rozdział 23.

CELLA ZAKONNA DOM WŁASNY POWOŁANYCH NA SŁUZBĘ BOZĄ

Abo

MEDYTACYA WTORA

Na dzien trzeci.

O Stanie Zakonnych Ludzi.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

S*Łuchay Oblubienice mowiącey*: Ukochany moy mnie, a ja jemu.

PRZY-

PRZYGOTOWANIE II.

ZRozumiawſsy te ſłowa, że ſą rzeczone od Duſsy Bogu zaſlubioney, proś żeby ſię poznało co za mieſzkanie jeſt ludzi Zakonnych.

PUNKT PIERWSZY.

WSzytkim wiadoma że Miłość, w ſercu ma ſwoje mieſzkanie, za tym y rzeczy ukochane nie umieją indziey, jeno w ſercu mieſzkać. Wiec kiedy mowi Oblubienica: Ukochany moy mnie, a ja jemu, *pokazuje to, że Duſza dobra Oblubieńcowi Niebieſkiemu Panu Jezuſowi ukochana niegdzie*

indziey mieſzka, jeno wſercu jego. Piękny pokoy ludzi zakonnych; pokoy wſercu Jezuſowym. Miloć tam żyć, tam umrzeć, tam pogrzeb mieć? Bądź tam Duſzo moja: mow ſluſzniey niſz Piotr kiedyś mowił: Dobrzeć nam tu.

Niewychodź z pokoju tego, z ſerca Jezuſowego zranionego, w ktorym zakony wſzytkie, jak ſwiatu umarłe chowa, ſam Pan JEZUS obumarły.

Nie znidzieć tu ni naczym Duſzo moja. Nakarmi cię krew Jezuſowa ſerca Jezuſowego; napoj woda ſciekająca z Serca jego, okryie cię y zagrzeje miłoſc jego, obroni cię od najazdow wſzytkich

wło-

włocznia jego, nienaydzie cię tu całe piekło, bo zapis nad tym pokojem jest : Nie przystąpi do ciebie nic złego, *żadna przeciwność. Czemuż się nie kocham w zakonnym życiu w zakonney komorce, czemu mi cieśkie często powołanie? a zaś mi cieśko w Sercu Jezusowym mieśkać?*

PUNKT WTORY.

ZAkonnemu Człowiekowi jak naśladowcy swojemu Pan JEZUS w sercu daje pokoy; ale jeśli go nie naśladuje, Bog wie gdzie pokoy moy choć w celli zakonney zostaje.

Zakonnemu Człowiekowi Pan JE-

JEZUS Serca ſwego za goſpde uſtapił, darował mu pokoy: dałżem ja Panu Jezuſowi mojemu, ſerce moje na pokoy jego?

Nie ma ſnadz tego ſerdecznego pozadanego pokoju w ſwietckich; ale tez oni za tym nie maja u Pana Jezuſa pokoju w Sercu jego; a maſz przynamniey u mnie Pan JEZUS w Sercu mym pokoy dawſzy mi mieſzkanie w Sercu ſwoim?

Czymze lepſze, czym ſpokoynieyſze u mnie ſa kommunie, nad kommunie ſwietckie? poprawie ſie. Czym u mnie wiekſzy pokoy nayda natchnienia Boſkie, niz nayduja w ſercach ſwietckich? wſtyd mie.

PUNKT TRZECI.

OBjecuje pokoy Jezuſowi w Sercu mym za pokoy mnie dany w Sercu jego; nie doſyc na tym. Trzeba wygodę wſzelaką Panu Jezuſowi opatrzyć w domu tym ſerca mego.

Ktoraz go włocznią obronię od nieprzyjacioł? Słowa nad włocznię oſtrzeyſze, przymę chętnie y ogrodzę ſerce moje na uſpokojenie Chryſtuſa. Miłoſcią moim nieprzyjaciołom pokazaną oſobliwſzą zechcę zagrzewać wpokoju Serca mego. Pokutne łzy przy ſpowiedziach moich y okazyach podanych do ſkruchy niech napawają Jezu-

Jezuſa mego w pokoiku Serca mego. Bedzieli chciał Pan JEZUS moy, ktory mnie tak wiele razy zaſila Krwią ſwoją, żeby jaka kropla ladajakiey Krwi mojey dla niego wyciekła, niezałuję jey Jezuſowi memu, niech wyciecze y wſzytka choć w ladajaki rynſztok, byle dla Jezuſa wylana, a niech ma JEZUS pokoy w Sercu moim zakonnym, ktory mi Celle Zakonną w Sercu ſwym zaſłużył, męką ſwoją y ſmiercią nadrozſzą.

Colloquium y Pacierz, potym może y nie zakonnik tey zażyć Medytacyi y drugiey za nią, aby poznał, jaki pokoy jeſt y za co w Sercum P. Jezuſowym.

Czy-

Czytać miasto Reflexyi Thomassa a Kempis Księgi Pierwszey Rozdział. 10.

ZABAWA
W SERCU JEZUSOWYM A POKOJU ZAKONNYCH.
Abo
MEDYTACYA TRZECIA
Na dzien trzeci.
O POWINNOSCI
Zakonnego Człowieka.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

Przygotowania tez co w Medytacyi o Domie Zakonnych ludzi.

PUNKT PIERWSZY.

WIelki przywiley Zakonnych, w Sercu Pana JEZUSA z wszel-

wſzelka ſwą wygodą mieſzkać. Wielki przywiley w Sercu ſwym mieć Mieſzkańca Pana JEZUSA.

Ale trzeba pomnieć ludziom że wtym pokoju żyjący, w Sercu Jezuſowym Zranionym mieſzkają, ktore nayḿnieyſzym poruſzeniem urazić ſię może.

Więc Duſzo moja Bogu memu zaſlubiona, do Boku, do Serca jego przypuſzczona, patrz żebyś ſię nayḿnieyſzym nie wzruſzyła affektem: bo inaczey pokoy twoy żywy, Serce Pana JEZUSA uraziſz.

Delikacka rzecz; Serce, a zwłaſzcza zranione.

Delikacki twoy pokoy; więc ſię

ſię wnim jak naſkromniey Zachoway.

Gdyby mnie przy Panu Jezuſie w Cyborium, abo na Ołtarzu poſtawiono, w oczach wſzytkich, o jakaby we mnie była ſkromnosć! jakie w ſzytkich ułozenie affektow! jakie wſzytkich hamowanie popędliwych namiętnoſci? Czemuſz tego nie mam, y mieć ſię nieſtaram, zoſtając wzakonie w Sercu Jezuſa mego? a w oczach nie tylo Ziemi, ale y całegoNieba? zſkąd na mnie Swięty Patryarcha z tak wielą innych mego Zakonu Swiętych, SS. Aniołowie, Bogarodzica Panna, ſam Bog patrzy, jak ſię wtym zachowuję pokoju ſerdecz-

nym

nym Jezuſa mego! Chcę więc o tym częſto pomnieć, żeby wſzytko życie moje ułożenſze było.

Zabawa w tym pokoju nie tylo ſkromne ſię zachowanie we wſzytkim, ale oſobliwſza chwała Boſka, oſobliwſze jego poſzanowanie: Goretſza, Miłośc Boſka; pilnieyſza ſłużba Bogu, niż jeſt w świetckich ludziach, ktorzy przed Sercem Jezuſowym, nie w ſercu mieſzkanie mają.

Coż też we mnie oſobliwſzego? Wſtyd mię oczu twych Boſkich Panie moy, że nie mam żadnego dla ciebie ſpecyału! od tąd moję znając zabawę ſtarac ſię oń zechcę.

Punkt

PUNKT WTORY.

SErce Jezuſowe w ktorym Zakonni ſwoy pokoy maja, jeſt to Arka przymierza Panſkiego, bo miedzy ludzmi y Bogiem przymierze Zbawienne, nie w przod cale ſtanelo, az na jego podpiſanie z boku ſwego, Serca ſwego, Krwi ſwey Naſwietſzey, oſtatek y wody wytoczył P. JEZUS. Toć Zakonnik w tey Arce przymierza nowey ma bydz tak, jak była Manna w Arce ſtarey przymierza Panſkiego. Manna w Arce złozona wſzytkie ſmaki miała. Zabawa y powinnosć Zakonnika w Sercu JEZUSA jak w Arce zoſtajacego jeſt, mieć

wſzytkie, ktorych Bog y ludzie od nas czekają ſmaki cnoty.

Trzeba gdy kto Zakonnego ukaſi, żeby w nim uczuł ſmak cierpliwoſci. Gdy kto nim wzgardzi trzeba żeby w nim uczuł ſmak pokory. Gdy kto z hałaſem nań naſtąpi, żeby ſię wnim dojadł ſmaku cichoſci. Gdy kto potrzebuje jego pomocy, żeby wnim doznał ſmaku Miłoſci, ku pomocy Bliźniego ochotney. Przeydź daley Duſzo moja innych Cnot inne ſmaki: a patrz ieſli ſą wtobie wſzytkie.

Ale nie maſz Panie! Darmo mię w tey Arce Serca twego zamię Mannę chowaſz. Co z pocza-

tkow

tkow zakonnosci mey było, y to zwietrzało przez niedbalstwo moje, y opuszczone w cnotach cwiczenia. Poprawie sie uznawszy te powinność moje prosze teraz, ty mnie twa Krwia Naswietszego Serca twego zapraw, a tak wszytkich Cnot smak sie przywroci.

PUNKT TRZECI.

PAn JEZUS jest Słońce sprawiedliwosci, toc powinnosc y żabawa Zakonnych bedzie, starać sie aby zostajac wsercu Jezusowym byli niejako Słońcem nie Cieniami, nie Ciemnosciami: inaczey niezgodza sie z Sercem Jezusowym, nie ostoja sie zbawien-

nie w Sercu JEZUSA prześwie-
tnym: poniewaß Duch Swięty
przez Apostoła mowi: Co za
zgoda może bydz Ciemności
z światłością? A słoncez ja tez,
tak długo zostając w Zakonie w
tym pokoju Serca Jezusowego?
Słońce powinności swey żadney,
w biegu swym nie omießka: w
Słońcu żadney makuły namniey-
ßey nie doyzrzy, ani niedoskona-
łości. Słońce nie tylo świeci, ale
y grzeje oziębłości drugich. Wßy-
tkim innym poniżßym udziela
światłości Słońce bez umnieyße-
nia się. Czyni dobrze y świec
y niewdzięcznym Słońce. Umie
rozdzielić dzień od nocy, noc od
dnia

dnia. Zadna ſie Ziemſka konwerſacya nie zaćmi, żadnym nie zmaze kaliſtym mieyſcem, dobroczynnoſci ſwojey ani żałuje, ani niewymawja nikomu. I tam dobrze w lochach podziemnych złoto wyrabia y inne kruſzce, gdzie żadne oko zachecajace do roboty niezachodzi. O wierec ja nie Słońce! bo bez tych przymiotow. Zechce ſie przy łaſce Bozey poſtarać o nie.

Colloquium wedle affektu.

Dobrzeby dziſieyſſy dzień zakończyć, rozwaznie przeczytanym Rozdziałem ſiodmym mow tajemnych S. Auguſtyna.

POMOC
DO ZAKONNYCH ZABAW

Abo

MEDYTACYA PIERWSZA
Na dzien czwarty.

O SRODKACH
Doskonałości Zakonney.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

SŁuchay coć *mowi Bog*: Ludu moy com ci więcey mogł uczynić (*należytego do pomocy twey*) a nie uczynił?

PRZYGOTOWANIE II.

W*Estchnąć o Łaskę Ducha Swię-*

Swietego, aby ſie poznało że co zſtrony Boga Pana Naſzego, na żadney nam pomocy w drodze z bawienney nieſchodzi.

PUNKT PIERWSZY

WSzytkie pomocy y ſrzodki do doſkonałoſci wſzelkiey należyte Duch Swięty w krotkich ſłowach zawarł: Z dobrym będzieſz dobry, z ſwiętym będzieſz ſwięty. *A jeſli gdzie tedy w Zakonie ta pomoc ze wſzytkim zupełna jeſt. Coż niedobrego? Co nieſwiętego w Zakonie? Swięty Dom nie tylo tak wiela mieſzkancow Swiętych ſtopami, ſkruſzonego ſerca łzami, tchnieniem Miłoſci*

Boga y bliźniego gorącym, ale też ſamego Pana JEZUSA oboczną ſtrażą, tak częſtym do chorych nawiedzaniem w Naſwiętſzym Sakramencie, Krwią jego naſwiętſzą poſwięcony. Dobry y ſwięty Zakonny Dom, ktorego na mnieyſzą komorkę Bernard Swięty Niebem zowie, gdy mowi : Cella Coelum, Cela Niebo. *Jak ſtraſzny mnie Sąd Boży czeka, ktory ladajakością moją, tak wiele razy zprofanowałem to Swięte mieyſce, Dom Zakonny. Zatarłem ſwięte przodkow mych ſlady, prożnym po tym domie obieganiem moim ! Wyſuſzyłem Miłoſne ſwiętych łzy gorącą popędliwoſcią moją ! jedney*

pro-

prożnoſci ſwietckiey y prozney ſwietckoſci z uſt moich nie Zakonnych, niewczeſnie mową ſię bawiąc, (ach mię!) zatłumiłem owe ſwięte, ktoremi dom ten tchnął y żył tchnienia miłoſci ſwiętey przodkow mych? boję ſię ſądow twych Panie. *Ulękło ſię ſerce moje, y Duſza moja Dekretu na mnie u Proroka zapiſanego:* Na mieyſcu Swiętym niepr awość czynił, nie obaczy chwały Pańſkiey. *Sczerze ſię poprawić Duſza moja pragnie doday łaſki twey, bez ktorey nic ſprawić niemoże.*

PUNKT WTORY.

W *Zakonie w Domu Swiętym y zakonnym, Goſpodarz dobry y ſwięty.*

 A ktoś

A ktoſs bowiem dobry, jeſli nie ſam Pan Bog naſs? W domu zaś Zakonnym ſam Pan Bog, ſam Pan Jezus goſpodaruje, widziany tak wiele razy od SS. Zakonnikow w Domu zakonnym.

Sam Bog w domach zakonnych, ludzi Zakonnych przy klauzurze zakonney ſtrzeze, jak ſkarbu od oczu ſwiata, na tey roli ziemſkiey od oczu ziemian zakrytego!

Sam tu wybor oſob uczyniony, z tak wielu innych, zachowywa.

Swiety Goſpodarz, ſwieci w tym domu mieſzkańcy; y jeſli co pokazuje ſie w ktorym na oczy naſze niedoſkonałoſci, nie jeſt podobno niedoſkonałoſc, ale tylko pokrywka

krywka wyſokiey ſwiatobliwoſci.

Tak zmyſlonym głupſtwem Simon Sali ſwoje pokrywał w oczach ludzkich ſwiatobliwość.

Tak jeden popedliwymi rzkomo ſłowy ſwiety, ſwoje wyſoka do małego u ludzi rozumienia znizał doſkonałoſc. Zgoła Duſzo moja rozumiey tak, ze nie maſz wtym domu Zakonnym mieſzkańcow, jeno Swieci, pod tak ſwietym Bogiem, Panem, Goſpodarzem a bedzieſz ſpołmieſzkancow y miłować y ſzanować.

PUNKT TRZECI.

W Zakonie co moze bydz, y z rzeczy nie ſwietego abo nie-

dobrego? Swiete y barzo dobre (jeno przebiez przynamniey do ciebie należyte) reguły y ustawy zakonne. Swiete zwyczaje, swiete, y do wysokiey swiatobliwosci prowadzace zabawy, Medytacye, Modlitwy, Rachunki sumnienia, umartwienia, roboty same reczne na chwałe Boza ofiarowane, spowiedzi, kommunie, wszytko to swiete y dobre rzeczy. Czemuz przecie Dusza moja tu z tym dobrym, z tym tak wielkim swietych rzeczy zbiorem, nie dobra, nie, swieta jest Panie moy? Dochodzi tego.

Przyczyna ze mnie. By nabogatszy stoł zwyborem był potraw,

traw, niechże abo malowany przy ſtole będzie Człowiek, abo żywy, ale ladaczym już otkany; abo głodny, ale tylo na potrawy patrzący, z daleka, nic go owe potrawy nie utuczą. Malowanym ja widzę Panie moy przy tak wielu dobrach w domu Zakonnym, Zakonnik: a chociem żywy, nad bogatym ſwiątobliwoſci ſtołem coż kiedym ſię napełnił y obetkał prożnoſciami?

Głodnym podczas, y czuję łaknienie y pragnienie doſkonałoſci, a coż kiedy dość mam patrzać tylo na ſrodki ich, a nie używać? Sam ſobie znam, ſam ſſkodzę.

Ninaczym mi Panie moy nie-

ſchodzi, jeno na mnie y pilnoſci mojey, Poprawe objecuje. Weź mie na poreke twoje Boga rodzico Panno, Swiety Anyele Stróżu, Swiety Jozefie, SS. Patronowie moi.

Colloquium, Pacierz.

Dzis miaſto inney Xiąſki Duchowney, dobrzeby przeczytać z drugich kollekcy dzieſieciodniowych Medytacye trzy o Kommunii Swietey.

VLATWIENIE UZYWANIA SRODKOW ZAKONNYCH.

Abo

Wtora na dzien czwarty.

MEDITACYA KROTKA O Rzeczach Ostatecznych.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

S*Łuchay coć Duch Swięty mowi przez Apostoła:* Czas krotki, *abo co przez Medrca*, Pomni na ostatnie rzeczy.

PRZYGOTOWANIE II.

Z*Wyczayne żebranie Łaski Ducha Swiętego.*

Punkt

PUNKT PIERWSZY.

KToKolwiek pomni na śmierć nie może jeno dobrze a świątobliwie żyć, zatym sobie wszytkich śrzodkow zakonnych używanie ułacni. Co Swietemu Benedyktowi drogè ustało Niebieską, y pochodniami oświeciło, jeśli nie sama śmierci pamiec, obfitujaca w Miłośc goraca y jasność Boską także w uczynki dobre. Co Swietey Scholastyki Duszę w postaci gołebiczey wyprawiło do Nieba? pamiec śmierci, ktora z niey wszytke żołć cholery wytoczyła. Swiety Aloizy tak sie do śmierci przygotował, że na oznaymienie jey mo-

mowił: Weſeli idziemy, to jeſt: Weſołe myſli moje, weſołe ſłowa moje, weſołe uczynki moje do ſmierci y ſadu Bozego idą. Coz to ſprawiło? to, ze pomniąc na oſtatnie rzeczy ſrzodkow zakonney doſkonałoſci pilno zażywał. Swietego Ignacego piekna ſmierc, pogrzeb piękny, mary na ktorych nieſiony był, oſiadły jaſne gwiazdy Niebieſkie, czemuz? Ze pomniąc na oſtateczne rzeczy, Duſſe ſwoje wyzdobił, był cnotami jak gwiazdami.

Co zemną Panie moy przy moim pogrzebie będzie? Nie będzie zadney na marach gwiazdki, bo zadney na Duſſy mojey nie-

wyro-

wyrobiłem Cnoty. A to że nie pomnię na śmierć, zechcę pomnieć.

Co rzekę na nowinę śmierci, podobno rzekę: smutni idziemy, smutne myśli, słowa, uczynki, że o sądzie Bożym y Czyścu nie myślę, zechcę ustawicznie myślic.

Jaka przy śmierci czeka Duszę mojey postać? nie gołębice, bo żołć we mnie; chcę jey pozbyć.

Twarda mnie do Nieba droga, nie ścielę jey sobie z Benedyktem Swiętym dobrymi uczynkami, dla tego że na ostatnie rzeczy reflexya umnie ledwie kiedy. Zal mi tego, poprawię się. Czas temu naznaczam rozpamiętywaniu.

Punkt

PUNKT WTORY.

WIelka do używania doſkonałoſci Zakonney pobudka jeſt. Pamięc ſądu Boſkiego. Sądzi goſpodarz wiele komu dał talentow wiele owe talenty zyſkały, wiele zyſkać mogły W przeſzłey medytacyi, co ſrodek doſkonałoſci mey naznaczony, to talent był znaczny. Wie goſpodarz wielem mogł na Niebo nim zarobić, wie ſummenie wielem zarobił, boday nie nic!

Straßny ſąd że nie jeſt w pamięci, nie ſą ſrzodki doſkonałoſci mey w uzywaniu. Wieleby ſądu Bożego pamięc wemnie poprawiła. Będzie

Bedzie ſad z namnieyſzy czaſu minuty, z kazdego proznego ſłowa z kazdego tego czym ſie uraził blizni, z opuſzczonych tych rzeczy dobrych, co ſie nam zdadza drobiazki, z reſpektow ludzkich ladajakich, z dobrych uczynkow nie dobrze uczynionych. Pomni o tym Duſzo moja a wielka pomoć maſz do uzywania ſrodkow tych, z ktorych twoja doſkonałość Zakonna wynika.

PUNKT TRZECI.

CZyśca pamieć zywa kogoby z zakonnych ludzi, z defektow jego niewyczyſciła?

W Czyſcu za jedne prozne ſłowe

ſłowo wiekſze udreczenia niż inne meńczeńſtwa wſzytkie na ſwiecie, o ktorych pomyſlić możeſz. Coż dopiero za ſłowo gorſzace, za ſłowo komu ſzkodzace, za ſłowo ſerca razace, za ſłowa zdrowia komu umnieyſzajace. W rozgorzałym miłoſcia Boza ſercu Auguſtin S. na Czyſciec wſpomniawſzy, nań ſie odważyć nie chce, ale tu w doczeſnym życiu proſi o czyściec: Tu pal, tu ſiecz na tamtym ſwiecie przepuść. *Czyliż ja lepſzym nad Auguſtyna Swietego? Ktory nic o czyſcu nie myſle. Swieci przezeń przynamniey przechodza drudzy. Boje ſie Boze moy że by mie piekielne nie czekało karanie,*

ranie ktory w tak wielu złosciach mych nie poprawiajac ich zostaje a o karaniu zadnym nie myslę. Poprawie się we wszytkim.

Colloquium. *Litanie do Naswiętszey Panny.*

Dobrzeby w ten dzien miasto reflexyi obaczyć przygotowania się na smierć w drugich Kollekcyach dane, a jesli czas zniesie, obaczyć y kleynot drugi w pierwszych Kollekcyach.

PRO-

PROWAD
DO GROBU.
Abo
MEDYTACYA
Na dzien czwarty trzecia.

O Roznicy między Smiercią Ludzi Swietckich y Zakonnych.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

S*Łuchay ze wßytkich powßechnie ludzi, ten jeden jeſt głos :* Wſzyſcy umieramy.

PRZYGOTOWANIE II.

TO *za artykuł wiary wziawßy, co w pierwßym jeſt przygotowaniu. Proś o Łaſkę Ducha Swię-*

Swietego należyta do poznania roznice miedzy ſmiercia ſwietckich y Zakonnych ludzi.

PUNKT PIERWSZY.

M*Iedzy innemi ſmierci ſwietckich y Zakonnych roznicami, jeſt prowad Duſſe do wiecznoſci, prowad Ciała do grobu, y mieyſce ſmierci.*

Biada ſwietckim, gdy na tych umieraja łozach ktorych zmyſli ladajakich pokutnymi nieobmyli łzami.

Sczeſliwi Zakonnicy, ktorzy bez grzechu zoſtajac miłoſcia ſama Boſka wytoczone z ſerca łzy ſwoje, na mieyſce ſpoczynku tak lali, ze mogli mowic; Łzami my-

mi

mi Skrapiałem wſzytko posłanie, moje.

Strach umierać ſwietckim, w domu tym, gdzie tak wiele niedoſkonałoſci z okazyi ich było.

Miły rozdział Duſſy Zakonney od Ciała w Domu Zakonnym, w ktorym pobożnie z przykładem drugich żyła.

Łatwy do domu ſwietckich przy ſmierci przyſtep pokuſie: trudny do domow Zakonnych; tam Swiety Patryarcha Zakonny, tam tak wiele ſwietych Anyołow, SS. Patronow SS. Modlitw, ſpołmieſſkańcow około konajacego ſtojacych, wielki wſtret pokuſie czynia.

Sama Infirmarya, gdzie poſpolicie

ſpolicie zakonni umieraja a co innego jeſt, jeno mieyſce bitew, na ktorym tak wiele bitew oſtatnich ßatan przegrał, a Duße ſwiete ſczeſliwie konajace wygrały?

Boi ſie Nieprzyjaciel placu, na ktorym był zrazony: boi ſie y Szatan Infirmaryi tak wiela ſmierci ſwietych poſwieconey.

W Infirmaryi tedy nie w komorce mojey umierać zechce, acz jeſli Bog zechce y w komorce mojey, juz niejedna ſmiercia poſwieconey, rad umre.

Na własnoſci umiera ſwietcki y ſwiat mu podkłada reke przy ſkonaniu. Nie ma nic Zakonnik własnego, umiera jak żebrak, Pan

Bog sam *jemu konajacemu* reke *podłozy: ktora tam rad podkłada, gdzie ja własność nie bodzie.*

Niechce y na tey podusце ktorey zdozwoleniem zazywam, umierać: chce na pospolitey Zakonney choć nagorsзey abym jak naydaley był od własnosci, a na rekach Boga mego Jezusa mego mogł sczesliwie skonać. To co do roznicy mieysca.

PUNKT WTORY.

SWietckim ludziom jesli cnoty osobliwey nie nabeda, a wedle swiata żyjac zycie skończa: Strasзny prowad ciała do grobu opisany jest. Opisał go im Gerson Pa-

ryzki, tak do Krolow mowiąc: Inszy was dwor mili Krolowie do grobu ſprowadzi, *(nie ten ktoremu wy płacicie)* Robactwo, zgnilizna, Ciemnośći. Zciemnieją wgrobie tytuły, nie zbroni Korona od zgnilizny; y purpure roztoczą oraz z Ciałem robacy.

Niewielem porzucił, ſwiat ztaka ladajaką pompą porzuciwſzy.

Prowadzas Ciała do grobu Ludzi Zakonnych jeſli zakonnie żyjąc zakonnie umrą, jak miły będzie?

Poprowadzi ich miluchny Robaczek to jeſt ſam Pan Jezus, ktory wgrob ſwoy przed nimi na pociechę ich wſzedſzy, robaczkiem ſię

ſie nazwał, mowiąc. Jam Robak a nie Człowiek.

Jeſli całe było wſzytkich Reguł zachowanie, całość bez żadney zgnilizny ich do grobu wprowadzi: co widzim wtak wielu całych poſmierci y pogrzebie dawnym Ciałach.

Nie ciemnoſci, ale cudowne ſwiatło y w grobie ich czeka, jeſli ſwietne ich było w zakonnym wieku zycie.

Panie moy barzo mi ſię ta podoba rożnica. Alem ja na nię do tąd nie robił. chcę robic.

PUNKT TRZECI.

SWietckich ludzi, jeſli ſię nie po-

ſtrzegą, przy ſmierci kto da prowad Duſzy do wiecznoſci ſczęſliwey?

Same tam tylo ſwętych chory przed Duſzą przodkować będą mogły: a za Duſzą dobrym uczynkom iſc wolno, wedle owego: Uczynki ich idą za nimi.

Umiera po zakonniczu Zakonnik, az ſam Pan Jezus zachodzi mu droge y za to ze go chciał naſladować w zyciu ſwiat opuſciwſzy, kaze mu za ſobą wchodzić do wecznoſci ſczęſliwey.

Zachodzi Naſwiętſza Panna, ktorą za ſwoję Matkę obieraią Zakonni, Rodzice ſwe opuſciwſzy.

Zakonnika mile prowadzi Anyoł

yoł Stroz, ze ſie Anielſkie w Zakonie prowadziło życie.

Zaſpiewa y zawoła S. Anyoł, jak przy ſmierci jednego ſwietego, na innych proceſſya Swietych, ktorych kiedy zakonnik uſzanował, wzywał, naſladował, zawoła owymi Koſcioła Swietego ſłowy, Zachodzcie Swięci Bozy, *a oni radzi ſie ſtawją.*

Ach toć miły prowad, ale boday y dla mnie! niewiem ktorego dnia umrzeć mam, trzebaby codzień dla tego prowadu oſtatniego uſzanować ſwietego jakiego w ten dzień przypadającego, a ja o tym ani myſlę?

Coz za Anyelſkie zycie moje?

gdzie Synowſki ku Bogarodzicy Maryi affekt? gdzie naſladowanie Pana Jezuſa. Day Panie czas do poprawy ktorą obiecuję.

Colloquium wedle ugrzanego Serca.

Zmowic nabożnie Marya Matko miłoſci &c.

DRO-

DROBIAZGI
NIEBESPIECZNE
Przeſzkoda do Wykonania Powinnoſci Zakonney.

Abo

Pierwſza na dzien piąty.

MEDYTACYA
O Grzechach Powſzednich.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna

PRZYGOTOWANIE I.

S*Łuchay Modlitwy Krola Proroka tey* : Strzeż nas Panie jak zrzenice oka twego.

PRZYGOTOWANIE II.

R*Ozumiey że w oſobie Zakonnych Prorok przez tę modli-*

twe zakonna ich doſkonałoſc zaleca Bogu.

PRZYGOTOWANIE III.

W*Eſtchni o Łaſke Ducha S. aby ſie poznało godnosć doſkonałoſci zakonney y przeſſkody do niey.*

PUNKT PIERWSZY.

CO *zrzenica w oku, to doſkonałosć w życiu Zakonnym.*

Niech bedzie jaki chce pozor bez znaku żadnego ſlepoty, a niech zrzenice nie bedzie zdrowey, oko nic nieważy. Niechże tez bedzie niewiem jak przyſtoyna poſtawka zakonna, a niebedzie doſkonałosć

zakon-

zakonna, zakonnik, nie zakonnik. Toć doſkonałość jeſt zrzenica zycia zakonnego.

Daley. Co jeſt powieka na obronę zrzenice od wſzytkich jey przypadkow y przeſzkod, to powinna bydz ſtraz pilna zakonnego Człowieka około doſkonałoſci zakonney.

Nie trzeba powiece rozkazować, jeno kto na oko ſkinie, juz powieka zakrywa oko, broni zrzenice.

Niechze y zakonny nie czeka przykazu, zakazu do chronienia ſię tego abo tego co ſzkodzi doſkonałoſci; jeſli u niego jeſt tak ma bydz za zrzenice doſkonałość, domyſli

myſli ſię ſam jey pilno przeſtrzegać.

Zrzenica maluchna ſię zraʒi rzeczą; proſʒek jey biedny przeſʒkodzi do klarownego widzenia; ba jeden proſʒek przyjawſʒy nie jedną go łzą wypędzić muſi.

Toż rozumiey Duſʒo moja o zrzenicy zakonnego życia o doſkonałoſci zakonney: Co teraz proſʒkiem padnie, na to doſkonałoſci oko, na tę zrzenicę, a ty rozumnym nie ſtrzęſieſʒ umartwieniem, wiedz że przy ſmierci nie jedną to łzą ſmiertelną obmywać będzieſʒ.

Proſʒki te, powſʒednie grzechy, ale doſkonałość twoja jeſt zrzenica,

ſʒkoda

ſkoda jey proſʒyć. Zalſnieſʒ miła Duſʒo w tych proſʒkach nieoſtroznie chodząc; wſʒak y kurzawa ſlepi ludzi; a zalśnawſʒy, boy ſię żebyś w jaki doł cięſʒkiego upadku niewpadła. Strzeż ſię Duſʒo moja y nadrobnieyſʒych z kurzawy życia poſpolitego proſʒkow. Strzez Panie *moy* zrzenice *tey*.

PUNKT WTORY.

N*A zepſowanie ſmaku w potrawie nie trzeba arſʒenniku abo trucizny inney jadowitey, ale dość na to jeſt jedna kropla, abo tam kilka kropli żołci.*

Smaczna y barzo miła potrawa uſtom Boga *Pana mego jeſt*

doſko-

doſkonałość zakonna; jeſt to Manna, jak ſię wyżey mowiło, wſzytkie wſobie zawieraiąca ſmaki. Ale y ta tak koſztowna doſkonałości zakonney manna, jeſt to potrawa: na zepſowanie jey ſmaku, nie trzeba owych ſtraſznych piekielnego jadu trucizń, grzechow cięſzkich ſmiertelnych, ktoremi ſię Duſza naſza truje y zabija; dość na zepſowanie ſmaku jedney żołci, to jeſt, dość powſzedniego grzechu.

I miły Panie toć głupiego mięczeſnika w Domu Zakonnym chowaſz. Ktoryć tak często doſkonałoſci zakonney potrawę tą powſzednich dobrowolnych grze-

grzechow Żołcią zaprawiam: Do swojey potrawki jakakolwiek gotuje, jakie staranie mam aby się to nie zmieszało co niesmak czyni, a czemuż Panie smakowi tak nie wygadzam twemu? namnieyszey krople żołci namnieyszego grzechu powszedniego w moim niedopuszczając życiu? Zapisuję się Panie moy postanowieniem na poprawę w dalszym życiu stateczną.

PUNKT TRZECI.

MAłe rzeczy zdadzą się włoszy ludzkie, a przecie procz tego że Oblubieniec włoskiem jednym na sercu zraniony uskarza się na Duszę sobie zaslubioną (o tym

jest

jest wyżey medytacya) włosy Człowieka na zgubę tak usidlić mogą, jak powrozy jakie.

Na Judasza powroza było trzeba jak na złodzieja dobr Jezusowych.

Aleć by to strasydło było, Zakonnik a jak Judasz? poniewasz jeden umieraiąc mowił Zakonnik Swięty: Zakonnik z grzechem śmiertelnym strasydło to jedno.

Na zawieszenie niespodziane nieszczęsnego Absalona na dębie, dość były samez włosy jego, a włosy tak piękne tak drogie przedtym, ze je złotem odważać było trzeba.

Zakonnik, Absalon to jest, Syn

Krola Jezuſa nad wſzytkie Krole Dawidy zacnieyſzego; ze Krwie jego na Krzyzu zrodzony.

Jeſt Zakonnik Abſalon, ktorego y ſame włoſy, to jeſt myſli gdy swiete ſa bogomyſlne, Niebieſkie, ſa tak drogie, że je ſobie nad złoto poważa Niebo.

Ale jeſli Zakonnik, jeſli ten Abſalonek ſwoimi myſlami y włoſkami tymi dowcipnymi, bedzie myſlił, przeciw Bratu, przeciw ſpołmieſzkańcowi ſwemu, poſtapi daley, niewiele myſlić zechce dobrego o ſwym Oycu, o Bogu, o Jezuſie, bedzie myſlami ſwymi jak ſiatki ze włoſow udzianymi, łapał fawory tych, na ktorych mu należy,

leży, a o drugich dbać nie będzie; nie będzie miał pilnego na ſię, y na ſwoje myſli wyciekające jak włoſy oka: bać ſię trzeba, żeby ſię tymi małymi włoſami tymi niedoſkonałoſciami co mu ſię zdadzą bydz powſzednie, nie uſidlił y na dębie jakim cięſzkiego grzechu potym nie zawiſł.

Będę ſię ja wyſtrzegał tego wſzytkiego barzo pilno, znaiąc wielkie wtym niebeſpieczenſtwo.

Colloquium. Pacierz.

Po komnii ſwiętey miaſto czytania inſzego wyczytać powoli, uważnie z Rozmyſlania ſwiętego Auguſtyna Rozdział 37. ktory ſię zaczyna: Jezu Panie &c.

DRO-

DROBIAZGI ZBAWIENNE

Y POMOC Z MAŁYCH RZECZY W ZBAWIENNEY DRODZE.

Abo

Na dzien piąty.

MEDYTACYA WTORA

O Aktach w ludzkim rozumieniu małych.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

SŁuchay ſerdecznym uchem co mowi Apoſtoł: To co ſię jednęy minuty czaſu odprawi, rzecz łatwiuchna, to wieczney chwały nam początkiem bywa.

PRZY-

PRZYGOTOWANIE II.

UNizywßy ſie na podziekowanie za ogłoßenie tey prawdy, proś o zupełne jey poznanie.

PUNKT PIERWSZY.

URoczyſtość ſwietey Magdaleny drobiazgi zbawienne abo akty w ludzkim rozumieniu małe, przed Panem Bogiem naßym barzo płatne pokazuje.

Mała rzecz w oczach ludzkich, że Magdalena tak wielą pogrążona grzechow, do nog ſie Jezuſowych porzuca: a w oczach Boſkich tak wielka, że z grzechow za to powſtaje tak, że wiecey w nie nigdy nie wpada. *Przy*

Przy owey nieſławie, na ktorą kiedyś Magdalena nie dbała, że jey tytuł dawano: Niewiaſta grzeſznica w mieſcie: *Drobina to jedna odważyć ſię na język Pharyſeußa, abo raczey nie na język, ale na jedno jego wewnętrzne poſadzanie; a przecie tę drobną w oczach ludzkich odwagę, ten mały dla zbawienia uczyniony akcik tak wyſoce Pan Jezus ßacował, że ſam ſię Magdaleny obrony podjął, y na zdięcie jey z języków ludzkich, dobrą do zrozumienia exhortę Pharyzeußowi powiedział. Y bez wątpienia za jeden ten reſpekt w drodze zbawienney trudniący, pogardzony od*

od Magdaleny, dał jey to, że jey na potym żadne reſpekty zmieſzać nie mogły, dał jey uwolnienie od jezykow ludzkich, dał wolnoſć od wſzelkiego poſadzania; dał wielką w drodze zbawienney ſtateczność.

Bywaią tez y umnie do takich drobiazkow podczas natchnienia, czuię podczas ze Duch ſwiety radzi, do nog nieprzyjacielowi upuść, y tego, od ktorego mam uraże przeproſić, maiąc za to że Pan Jezus przymie, jakbym tez do jego nog z Magdaleną upadł, abo jeſzcze miley, a ja drobiny upokorzenia mego na ſobie przewieść nie mogę! nie dziw tez że w tychże grzechach leżę, y niedoſkonałoſciach.

O jak

O jak ſie naymnieyßego o mnie złego ludzkiego rozumienia ſtrzegę? jezyka ludzkiego, nad miecz ſie barziey boję, y nic mie prędzey z drogi zbawienney nie ſpędzi? nie dziw tez; że mie Bog y na jezykach trzyma, y we złym u ludzi rozumieniu, mojey ſie odwagi niemogąc doczekać, y w drodze zbawienney poſtępku. Ze ſmaku w rzeczach duchownych, nie daje nie dziw; ponieważ takie rzeczy, za takie odwagi daje.

PUNKT WTORY.

DRobinka jedna zda ſie bydz przyſługi, y owßem powinnoſc jeſt za grzech płakac; mała rzecz wludz-

wludzkich oczach łzami omyć nogi Pana Jezusowe; godzien Pan Jezus zeby mu Człowiek, gdy by tego potrzeba y możnosc była, Krwią z serca swego stoczoną nogi jego naswiętsze obmył, a jeszcze Krwią taką, ktora by zadnym nie była narazona grzechem: poniewaß Pan Jezus nietylo łzami w zyciu swym tak wiele na grzechy naße płacząc, ale tez Krwią swoją nie winną, serdeczną, naswiętßą, naße Duße, naße affekty, te naße nożyska bo Augustyn S. affekty naße zowie duße nogami) omył.

Jakze Pan Jezus łzy Magdaleni ßacuje drobne? Barzo wysoce

ſoce, mogę to wiedzieć z Ewangelij, tak owe łzy jey ſobie poważył, że wſzytkie jey grzechy, ktorych nie mało było z rejeſtru do ſądow piſanego zmazał.

Bywać to, że ktorey czaſem ſkrucha łzy nie wytoczy z Serca mego, wytoczy nie przyjazne ſłowko, nie przyjazny affekt, drobna łza, ale gdybym umiał te łezkę Panu Jezuſowi na nogi zanieść, jemu darować, podobnoby ſię rejeſtr ktory zemna piſze na ſąd grzechow moich precz zgładził. Ale ja za łzy pomſty od Boga wyciągam. Zadam podczas tego, żeby nie przyjaznych mnie ludzi łzy moje pobiły; y ztąd tez jeſt, że moje affekty,

kty, moje namiętnośći jak przed tym brudne zostają, y ja zrejestru długow moich z Bogiem przez te drobiny nie wychodzę. Nie czas że śię już obaczyć y poprawić.

PUNKT TRZECI.

AZaz nie mała rzecz, włosami swymi nogi Panu Jezusowi otrzeć? a zaz nie licha rzecz; do Pana Jezusa włosami śię przywiązać? to uczyniła Magdalena: Swiat by osądził że to rzecz barzo drobna. Pan Jezus, nie tak włosami, jak usty swymi, zdraycy Judaszá nogi otarł, całując je: toć za to godzien Pan Jezus żebym ja mu gdyby to mo-

zna

zna rzecz ſercem moim nogi jego dla mnie ſkrzyżowane otarł. Pan Jezus żeby z ludzmi na ſwiecie został do krzyża przykować ſię dał gozdziami, a ja ſię włoſkiem jednym do niego wiązać chcę wielki wſtyd moy przed Bogiem.

Otoli widzę wielce ſobie poważa Bog moy takie drobiny naſze, za jeden akt miłoſci ku ſobie uczyniony, dał Pan Jezus Magdalenie zawſze w miłoſci ſwey ſwiętey trwać: za jedno nog ſwych pocałowanie dał iey tak wiele w ſercu iey pociech duſznych, dał iey za otarcie nog ſwych włoſami, że iey nikt, ani ſioſtra na nię ſkarżąca, nie mogła od nog iego naſwiętſzych oderwać. G Wi-

Widzę Panie że drobiny doskonałości naszey poważasz wysoce. Niechcę ich ważyć lekce, chcę y z małych rzeczy pomoc mieć zbawienną. Namnieyszey od tąd okazyi do zasługi mey przed P. Bogiem opuścić nie zechcę.

Colloquium. Wzywanie świętey Magdaleny, Pacierz.

Za Reflexyą przeczytać z drugich Kollekcyi Rachunek sumnienia, y z Thomasza a Kepis Rozdział 51. y 52. Księgi trzeciey.

Taż Meditacya o drobiazgach zbawiennych służy na dzien Uroczysty S. Magdaleny.

BAR-

BARZO ZBAWIENNE Y DROGIE DROBIAZGI.

Abo

MEDYTACYA

Na dzien piaty trzecia.

O Zachowaniu naymnieyszych rzeczy do Zakonney Doskonałosci należytych.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

S*Łuchay Dusze Panu Jezusowi Zaslubioney jak Pana Jezusa do Ogrodka zaprasza, tymi słowy:* Podz ukochany moy podz do ogroda mego.

PRZYGOTOWANIE II.

WEstchni o Łaskę Ducha S. przy ktoreyby się zrozumiec mogła tajemnica tych zaprosin.

PUNKT PIERWSZY

PAtrz w dzien Piątkowy gdzieby trzeba o męce Jezusowey w kollekcye co pomyslić; Dusza Bogu zaslubiona mnie do Ogroda bo tam y Pana Jezusa zaprasza. Delikacka to widzę Oblubienica Jezusowa, nie mysli trudney drogi na Kalwaryą odprawić, nie mysli się ani tknąć Krzyża Jezusowego, dopieroż złożyć się pod ciernie mysli trapiących, pod bicze, przy-

przynamniey ſłow prześladujacych, ani pytay. Pewnie nie wyda ta Duſza delikacka, jagod oblicza ſwego na konfuzya, na zawſtydzenie, na policzki. Nie poydzie za Panem Jezuſem po ſadowych izbach, gdzieby ſie nauczyła wielkiego w ſczerych potwarzach milczenia.

Nabożna widze Duſza, że proſi Pana Jezuſa do ſiebie: ale oraz ſpieſzczona, bo do Ogroda proſi, czy do Ogroyca gdzie ſie Pan Jezus za nie bedzie modlił, a ona ſie bedzie przeſypiać. Pan Jezus bedzie wſmutku, teſknicy w wielkim Duſze ſmutney uciſku. A ona y godzinki nie bedzie otym czuynie myſlić.

Podz prawi ukochany moy do Ogroda mego, *do Ogroyca.*

Moy to Obraz widze Panie, wyrażony w tey Duſsy. Ty mnie chceſz do Krzyża z ktorymeś podwyzſsony na Kalwarya pociagnac za ſoba y zſoba złaczyć, a ja do Ogroyca iść rozumiem dość doſkonałoſci, ſkad gdzie przydzie co cierpieć, moge pierzchnać łatwo, na cie dobry Jezu wſsytko zwaliwſsy alec widze że ta Duſsa ciebie zapraſsajaca ogrod twoy ſerdeczny ozdobiła tak ze namnieyſsego kwiateczku niemaſz, ktoryby ſie tam nie naydował. Podz tam Panie Jezu, u mnie nie naydzieſz w Ogrodzie ſerca mego zadney

Ozdo-

Ozdoby. Chce potym zdobic, namnieyſzych doſkonałoſci nie opuſzczaiac.

PUNKT WTORY.

MAdra to Duſza co Pana Jezuſa do Ogroyca zapraſza: z ſpecyałem ſie popiſuje, że wſzytkie krwawego potu wylane krople w Ogroycu do namnieyſzey pozbierała w ſerce ſwe, y z tym ſie zakazując Jezuſa do Ogroyca zapraſza. Kiedy Pan Jezus przy biczowaniu Krew lał Naſwietſza, wiele jey na biczach, jak tez y na cierniach potym zoſtało. Wiele na mieyſcach tego cierpienia pozbierały owe pobożne Matrony,

ktore tez za nim na kalwarya idąc, ſnadz jego Krew naſwietſza zbierały. A w Ogroycu wylaną przez pot krwawy kto zbierał? Nikt, powiada Ewangeliſta: Sciekały krwawego potu krople na Ziemie. *Otoz to wſzytko zebrała ta Duſza, y zapraſza na ten widok Jezuſa. Zebrała zas ſpoſobem takim, że zadney namnieyſzey doſkonałoſtki nie opuſciła.*

Tak jeden pobozny Author mowi. Te co ſie nam zdadzą drobne bydz przyſługi Bogu, ſą to krople Jezuſowego potu Krwawego. Ktokolwiek małych dobrych rzeczy nie opuſzcza, w Ogroycu po ziemi Krew Jezuſowa zbiera.

Pragnieſz Duſzo moja Krwie Iezuſowey zbierać krople, na ziemi pozoſtałe? namnieyſzey dobrey rzeczy uczynku dobrego, o ktory inni niedbaja, nie zaniedbyway.

PUNKT TRZECI.

DRoga y namnieyſza doſkonałosć tak droga, jak droga kropla Krwi Jezuſowey; poniewaſz co dobry uczynek, to kropla Jezuſowey Krwi. Namnieyſza doſkonałosć nie ma ſię zwać u ludzi Zakonnych mała, bo tak cięſzko z Krwawym ja potem Pan Jezus wylał.

Czemuſz o te krople Krwi Je-

zusamego niedbam? Czemuß ich tak wiele depcę jak wiele okazyi do zasługi ktora się zda bydz mała opuſzczam? Mała rzecz zcierpieć, nie odpowiedzieć na uſzczypek? odpowiedam. A czemuß by wnayciężſzym tez przejęciu, serca niestrzymam przynamniey na tę intencyą, żebym w godzinę śmierci mogł tymi włowie nie cierpliwym zmartwionymi ustami nabożnie wymowić. Jezu! Marya!

Mała rzecz, gdy mię ganią o defekt; nie wymawiać się tam gdzie zgorſzenia niemaſz: Czemuß tey krople Krwi Jezusa w takich naganach milczącego niezbieram? *Ma-*

Mała rzecz zda ſię pierwſſe ledwie, czuyne nathnienie, do aktu jakiego dobrego, do umartwienia; y jakby mi nic po tym tak o nie niedbam. Upokorzenie ſię przed ſtarſſym, rownym, poniżſſym drobiazgi te jak częſto mi giną, tak wiele drobnych czaſu momentow barzo mi uchodzi, tak wiele myſli, tchnienia, ſłow, krokow bez żadney idzie zaſługi? małe to wſſytko, ale krople drogiego ſkarbu wylanego Krwi Jezuſa, ktora te wſſytkie rzeczy przy dobrey intencyi poświęcać chce. Niechce Panie więcey tych drobiazgow zaniedbywać. Dopomożeſſ łaſką twoją.

Collo-

Colloquium z affektu.

Dobrzeby dzisieyszy dzień zakończyć zrozmyslania Swietego Augustyna Rozdziałem 39.

CZUYNOSC NAD SERCEM.

Abo

MEDYTACYA PIERWSZA

Na dzien szostty

O Nasladowaniu Czuynosci Serdeczney Bogarodzice Panny.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna

PRZYGOTOWANIE I.

R*Ozumiey ze gdy, przypatrujesz sie nabożnie Bogarodzicy*

dzicy Pannie myślac w czym by się jey miało naśladować, słyszysz to z ust naświętszych: Choć ja zasypiam, serce moje czuje.

PRZYGOTOWANIE II.

UNiżywszy się z sercem dziękującym, że namieniać naśladowanie swe Naświętsza Panna proś aby się poznało, na czym czuyność serdeczna zawisła.

PUNKT PIERWSZY.

WIadomo uczonym że dwie są siostry, ktorychby żaden Człowiek ani rozwodzić, ani rozdzielać nie powinien, to jest starsza siostra Natura abo przyrodzenie naśze;

naſze; druga młodſza, ale ſwiętſza, y potrzebnieyſza ſioſtra, Łaſka Boſka, ktora jeſt oſobliwą ozdobą Natury naſzey. Obie te ſieſtrzyczki, to jeſt Natura y Łaſka Boſka, nad ſercem wartują; ale tez y tego trzeba zeby obiema ſwoje czuynosć ſerce pokazało; a jeſzcze zeby czuynieyſze było do łaſki Bozey ſerce, y ztąc ſię czuynoſcią ſerdeczną ożywą wprawdzie y w pokorze Przebłogoſławiona Bogarodzica Panna; Serce moje *zawſze* czuje.

Winſzujęć tego Przebłogoſławiona Panno, ale muſzę ſię łzami przed tobą Matko moja załać, że o ſobie tego mowić nie mogę.

ge. Czuję Serce moje. *Czuje prawda serce Naturze y przyrodzeniu; choć śpię; tchnie; choć spoczywam, nie spoczywa, ale ustawnie robi, ale to tylo dla przyrodzenia.*

Łasce Bozey ach zbytnie nie czułe serce moje. Tak wiele życiam mego przez nocy lat kiladziesiąt wytchnął, a przez nie uczynione intencye ospałe y nieczułe serce moje, niewiem jak ich wiele w rejestr zasług podało Niebieskich? idą dni, ktorych Ciałem czuję, śpię Dusza: Ożywa się z swoją czułością serce do natury przez pulsy w rękach, ale nie ożywa do Łaski Boskiey przez uczynki dobre.

Obudz

Obudz ſie Duſzo, moja, obudz: czas ſie juz obudzić zletargu ſmiertelnego ſerce. Bog wie jak wiele dni życia mojego zoſtaje, niech przynamniey oſtatek przykładem Naświetſzey Panny czuje drugiey ſieſtrze Łaſce Bożey.

PUNKT WTORY.

PRoſte bardzo ſerce ktore ſamemu czuje Przyrodzeniu: nie czuje na to aby ſie dało Łaſce Bożey powolnie, od przyrodzenia ſerce unoſzone, ladajako w grob wpadnie, y w proſtym ſie zagrzebie prochu, abo w ſzpetney utonie ropie y zgniliznie.

Ale te ſerca ktore czuyne były, y da-

y dały ſię kołyſać łaſce Bożey, te w ręce ſię doſtają Boſkie. O takich mi powiada Duch ſwięty: Serca Krolow ſą wrękach Boskich; *a zaz nie Krol ten, ktory wychowanie nad Krole ma zacnieyſze, dając ſię powolnym y czuynym na wſzytko Łaſkom Boſkim.*

To między innymi cnotami Naſwiętſza Bogarodzicę Pannę uczyniło Krolową wſzytkiego ſtworzenia, że zewſzytkiego ſczerego ſtworzenia, naczuynieyſza była, na każde łaſki Boſkiey ſkinienie. Pełnaś Łaſki, boś pełna czuynoſci świętey ſerdeczney Przebłoſławiona Panno puſtki wſercu mym

wielkie

wielkie Łaſki Boſkiey; pełno bowiem oſpalſtwa ſerdecznego. Chce ſię poprawić.

PUNKT TRZECI.

ZNaki czuiącego Człowieka ſą, że widzi, ſłyſzy, co każą y trzeba, uczyni, y tym podobne, boć jeſli Człowiek będzie proznował, choć od ſnu wolny, jak ſpi przecie, y tak wyrażamy poſpolicie prożnuiących gdy o nich mowiemy że ſpią.

Tez y czuynego znaki ſerca. Kiedy ſerce rozumnym okiem wſzytkie rzeczy do zbawienia przenika, y widzi, kiedy każde kołatanie Boſkie w pulſie duſznym

czuje,

czuje, kiedy ſłyſzy nie tylo rozkaz ale namnieyſze natchnienie Boſkie: kiedy nie prożnuje w drodze zbawienney, ale jak czas minutami, tak iego tchnienia zaſługami ſię przed Bogiem dzielą, y idą: to w ten czaś ſerce ma powinną czuyność.

Uważ Duſzo moja że ta wſzytka ſerdeczna czuyność przez cały wiek życia w Naſwietſzey Bogarodzicy Pannie naydowała ſię. Ale oraz obacz miła Duſzo jak nieſłuſznie zowieſz Bogarodzicę Pannę Matką twoją, ponieważ żadnego w tey czuynoſci ſerdeczney podobienſtwa znią niemaſz? Popraw ſię.

Collo-

Colloquium z affektu z obietnicą poprawy.

Zmowić : o Pani moja święta Marya, &c.

Po tey Medytacyi przeczytać z Tomaſſa a Kempis Rozdział 59. Kſiąſki 3.

OBWAROWANIE SERCA.

Abo

MEDITACYA WTORA

Na dzien ſzoſty.

O Wyſtrzeganiu ſie Gniewu Serdecznego.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

SŁuchay głoſu Boſkiego przez

Krola Proroka do ciebie w tych słowach danego : Gniewaycie ſie, a nie grzeſzcie : co mowicie w ſercach waſzych, za to y na łożku ſtaraycie ſię w skruſzonym ſercu ſczerze załować. *Pſal. 4.*

PRZYGOTOWANIE II.

PRoś o Łaſke Ducha Swietego na zrozumienie y wykonanie tych ſłow Boſkich.

PUNKT PIERWSZY.

ZŁy dom gdzie czeladka ſwawołna, goſpodarz nie dozorny dopuſci czeladce jakiey chce ſwawoli, nie dom to, ale raczey giełda nie pokoju, gdzie kazdy w ſwa,

y zle

y zle idzie; a niemaß ktoby od złego chciał cofnąc ſwowolnikow.

W Duſſy naſſey Pan Bog jak goſpodarſtwo jakie założył. Rozum zwłaſſcza łaſkami Boſkiemi y rożnym oſwieceniem opatrzony jeſt goſpodarz domu wnętrznego, affekty y namiętnoſci jeſt to czeladka. Jeſli tedy affekty y namiętnoſci naſſe niebędą rozumu ſłuchać, ale każdy affekt za tym poydzie co mu ſię zda, a goſpodarz rozumnie będzie ich hamował, ani rządził; aż ci dom wnętrzny ſerce naſſe, w ktorym wſſytkie ſiły duſſne, wſſytkie affekty oſobliwie mieſſkają, będzie dom nieſpokoyny.

Coz czynić? trzeba obwarować Dom ſerdeczny od wnętrznego niepokoju.

Obwarowała Natura naſza doſtatecznie ſerce naſze od powierzchownych niepokojow, y okienka do ſcerca nie zoſtawiła Natura, aby y oko złe nie mogło go doyzrzeć y dociec.

Ale wewnętrzne obwarowanie do każdego wosobnoſci należy Człowieka. To y do mnie toz należy. Zwłaſzcza kiedy ſię Dom ſerdeczny poczyna niepokojć, abo zawſze w niepokoju zoſtaje.

Patrz ze Duſzo moja, czy ta czeladka affektow twoich ſłucha w domu ſerdecznym goſpodarza?

jeſli

jeſli nie ſłucha, patrz czemu? obwaruy jeſli potym chceſz pokoy mieć obwaruy ſerce twoje, jak Dom jaki, od affektow ſwawoli.

PUNKT WTORY.

OSobliwie w Domu ſerdecznym jeſt jeden czeladnik nayſwawolnieyſzy, y ktory inſza czeſto buntuje affektow czeladkę y niepokoi ſerce. A ten jeſt gniew, ktory czeſto nieſłuchając Pana ſwego rozumu, przed rozkazaniem jego wypadſzy za drzwi uſt ludzkich, y tego y owego zbuzuje, a jeſli go zas Pan jego rozum ukroci, że nie będzie mogł z domu naulice wypadać ale ſię zatrzyma we

wnatrz, przecie ten czeladnik ktoryby miał do dobrego tylo usługować, y w domu nie spokoyny bywa; a Zawarszy się w sercu, czego nie może wyzionąć na wierzch, to wewnątrz łając y temu y owemu tak głośno woła, że nie tylo serce nie ma pokoju, ale też y całe niebo ten wrzask gniewu w sercu zamknionego słyszy, y musi już nie rozum gospodarz, ktory niemoże zawziętey swawoli radzić, ale sam Bog *na tego buntownika serdecznego wołać:* Coz to myslicie w sercach waszych?

Wierzć taki u mnie tak swowolny gniew. Zamknę usta żeby nie wołał, aż on w sercu jakiemu

takiemu kazanie prawi, y ja rozumiem, ze to pokoy, że tego nikt nieſtyſzy a widze Boſkie ucho tuż, y wyſtuchało do namnieyſzego ſłowka w ſercu wymowionego. Az w całey Duſzy potym nie pokoy, az zgryziente.

Proſze cie goſpodarzu Duſzy mey rozumie pilnie temu buntowniczkowi zamykay gebe, abyy w ſercu nie wołał. Dopomoz goſpodarzowi temu Panie JEZU, ktory czeſto na goſpodarſtwo Duſzy mey do ſerca wſtepujeſz, nawiedziajac mnie ſakramentalnie.

PUNKT TRZECI.

COz za ſpoſob moze bydz obwaro-

warowania domu ſerdecznego żeby miał pokoy od ſwawoli gniewu mego? Duch Swięty podaje, ten, Serdecznie żałuycie y na łozkach waſzych, *wſpomniawſzy ze jakie mowy gniewliwe w ſercu waſzym były, y nie wprzod zaſypiaycie az za to akt ſkruchy uczynicie. Dobry ſpoſob.*

Kto za co ſczerze Załuje, więcey tego nie czyni. Załuje na przyklad że uraził przyjaciela, a ſczerze załuje, więcey tego nie czyni, juz potym y cienia ſię uraży ſtrzeże. Wiec y ja tego zażyć ſpoſobu chcę, chcę codziennie przy rachunku ſumnienia wieczornym po weyzrzeniu do ſumnienia

do ſerca weyzrzeć obaczyć jeſli tam jakich ſłow, abo oracyi gniewliwych, żwawych, naſkładał gniew; y za to żałując prawdziwie, jeſli niebędę mogł tego wſzytkiego we łzach ſkruſzonego ſerca topić, przynamniey zechcę to wſzytko w ogniu miłoſci Boſkiey ſpalić, ſczerze dla Miłoſci Boga mego ktorego nadewſzytko miłuję, za to żałująć y nie w przod, przed żalem za to, zaſypiając. A będę ſpoſobu tego zażywał poki ſię doſtatecznie nie poprawię wiedząc to że y ſerdecznie gniewliwe ſłowa, nie tylo uſtnie wyrzeczone idą na rejeſtr Sądowy Boſki.

Colloquium.

Miaſto

Miasto Reflexyi poobiedniey uważnie przeczytać z Thomasa a Kempis z Księgi 3. Rozdział 13. y 20. y 21.

WLOCZNIE JOABOVE W SERCU ABSALONOWYM.

Abo

MEDYTACYA

Na dzien szosty trzecia.

O Niebespieczenstwach Serca nie obwarowanego y ostroznego.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

SŁuchay coć rozkazuje Bog Duch swięty w Pismie swiętym

Wſzelaką pilnosć y ſtraz miey nad ſercem twoim.

PRZYGOTOWANIE II.

POdziekuy za rozkazanie, a jak do zrozumienia, tak do zachowania rozkazu tego o łaſke weſtchni.

PUNKT PIERWSZY.

ZByt ladajakie przy ſmierci nalazło ſie Abſalona ſerce, bo nieznać było dokad nalezało, nie do ziemi, bo nad ziemia; nie do Nieba, bo miedzy niebem a ziemia jeden zielony dab, ktory nic, oprocz żołedzia, nie może dobrego dać, zatrzymał Abſolona.

Ach

Ach ladajakie Abſalona ſerce, a przecie to Abſalon Krola tego Syn, ktory miał ſłuſznie od Boga dany tytuł że był mąż wedle ſerca Bożego.

Powinien ſię był wtym poczuwać Abſalon, żeby y jego ſerce wſzytko ſię miało, do Boga, żeby nie był tak dobrego Oyca Dawida odrodkiem.

Alec zadałem Panie, y ſłuſznie cudzemu ladajakość ſercu, więc widzę że y moje nie lepſze. Odrodek y ja od Oyca mego od S. Patryarchy: Swięty moy Patryarcha, a co? jeno mąż wedle ſerca Boſkiego, Mąż ten, ktorego ſerce zawſze w Niebie, zawſze w Bogu

zoſtawało, (przypomni niektore S. Patryarchy cnoty) należało ſerce jego do ſamego nieba, nie do ziemi: a moje ſerce do kąd należy? nie do ſwiatać, nie do ziemi, bom złaſki Boſkiey wyßedł za powołaniem Boſkim z Ziemie mojey wyßedł z krewnoſci mojey, ſwiat porzuciwßy, za co Bogu memu dziękuję. a należyß ſerce moje do Nieba? tamciby należeć miało, bom dla Nieba, dla Boga ſerce od Ziemi oderwał; lecz czuję, że do Nieba nie należy; wiatry jakieś marney proznoſci ſercem moim gonię. Zazieleni mi ſię coś między Niebem a Ziemią, proſty jakiś dąb ktory ledwie może ſame pozy-

pożywić wieprze żołędzią się pasące, juz ja tam się wwiązuję myśli roznych włosami, nowy nieszczęsny Absalon, a do Boga, ktory wieczne roskoszy świętym swym zgotowane ma w Niebie, y ktory sam dostatecznie serce moje ukontentować może, do Boga z sercem moim nie kwapię. Wierzę moje ladajakie, Absalonowe, godne złey wiecznosci Szubienice Serce. Poprawię się. Popraw mnie Panie y serce moje.

PUNKT WTORY.

NIepowiodło się Absalonowemu Sercu, ze tak ladajakie zostawało, y przy śmierci się nalazło;

bo mizernie trzema ſkłote włocz-niami wſzytke Krew ſtoczywſzy, ſamo zropiałe obumrzeć na debo-wey ſzubienicy muſiało.

Bog wie, co z moim takze la-dajakim bedzie ſercem.

Nie dosć było jedney włocznie na zranienie y ſkłocie ſerca Ab-ſalonowego, choć dosć było na ſmierć jego raz włocznią jedną dobrze trafić.

Zawarte było ſerce Abſalono-we nieſczeroſcią ku ludziom; rzko-mo ſprawiedliwoſci ſamey żądał w ſądach poddanych ſwoich, wrzko-mo rowny chiał żyć wſzytkim Abſalon, reke namnieyſzego Izra-elity przychodzącego do Krola

Da-

Dawida przed pałacem całował; a w rzeczy samey Absalonowi krolować sie chciało, na wykłocie tey nieszczerosci jedną włocznią Bog zordynował.

Zawarte było serce Absalonowe y Kapłanowi Abiatharowi, zawarte y Oycu swemu Dawidowi; nieszczerze z nawyzszym Kapłanem Abiatarem konferował. Oyca Dawida oszukał, bo uprosiwszy sie na nabożenstwo, bunt na Oyca uczynił, trzeba było na odkrycie fałszu jego drugiey włocznie.

Zamknione serce Absalonowe było przed Bogiem, żadne sie tam natchnienie Boskie przedrzeć nie mogło, trzecia włocznia słusznie

to ra-

to razi y otwiera ſerce. O Panie moy niech że ſerce moje jak nadaley będzie od defektow tych, od zawarcia ſię takiego, żeby nie przyſzło na takie przez nieſczęſliwe włoczni ſmiertelnych otwieranie.

PUNKT TRZECI.

TO *dziw, że ręka Joabowa te włocznie w ſercu Abſalona topi.*

Joab przyjazny był Abſalonowi. Kiedy na wygnaniu Abſalon zoſtawał, nikt więcey niepracował w powrocie Abſalonowym nad Joaba; a teraz nie z Oyczyzny, nie z pałacu, ale y z żywota wygania ſamego, ſam Joab Abſalona! mnie to przeſtroga. Przy-

Przyjazny Abſalonowi Joab, poki Abſalon Synowſka powinnosć zachowywa ku Oycu. Przyjazne mnie wſsytkie ſtworzenia, poki ja powinnoſci Bogu należytych nie opuſczam. Zarobie na nieprzyjazn Boſka, nie dziw, że nie mam tez zaraz natych miaſt y przyjazni ludzkiey.

Łaſki Boże mnie teraz o jako ſa przyjazne! jak wiele razy do dobrego budza, jak wiele razy w dobrych uczynkach mnie wzmacniaja? jak wiele mi ſkarbu w dobrey wiecznoſci, w zaſługach pomnażaja, ale pokiz to bedzie?

Poki za rada Joaba ſzedł Abſalon, poty mu Joab przyjaciel.

Poki

Poki ja ſlucham Łaſki Bozey, y za nią idę poty mi dobrze, poty przyjazna łaſka Boſka. Jeſli jey zaniecham, taz ſama ſerce moje przy ſmierci zrazi. Będzie włocznia w ſercu, opuſzczone powſtanie na budzącą Łaſkę: będzie włocznia nie dokończenie dobrych uczynkow, zgotową na to łaſką. Będzie włocznia ſamo ſumnienie, ktore pokazowało prowad Łaſki Boſkiey. Panie moy, dałes uznac niebeſpieczenſtwo w niedbalſtwie moim, day ſię go uchronic.

Colloquium. *Pacierz.*

Przeczytać Thomaſſa a Kempis Kſięgi pierwſſey Rozdział 25.

MI-

MIPHIBOSET PRZY STOLE KROLEWSKIM KULAWY.

Abo

MEDYTACYA PIERWSZA.

Na dzien śiodmy.

O kommuniach SS. bez pożytku odprawianych.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

SŁuchay jak Pan Jezus do częstych Kommunii zaprasza: Podzcie, jedzcie Ciało moje, piycie Krew moję.

PRZYGOTOWANIE II.

WZbudziwszy do tey uczty Dusze

ſze twoje, proś, żebyc iey zbawienne było zażywanie.

PUNKT PIERWSZY.

Z Wielkiey przyjazney Miłości Dawid ku Jonacie, po śmierci chcąc tę Miłość przyjacielowi pokazać, dowiedziawſzy ſię o Synku jego kalece o Miphiboſecie kulawym, do ſiebie go żądał, y zabrał, y codziennie do ſtołu Krolewſkiego z ſobą zaſadzał.

Wielka Dawida, y z przyjacielem umarłym, nie umarła ku przyjacielowi Miłość y przyjaźń. (day nam Boże przyjacioł takich.)

Nieporownanie większa nam Miłość Pan Jezus pokazał; że

w Ciele

w Ciele naßym nie jako ſie z nami
zpowinowacił y zkrewnił; tak ſie
w nas zakochał, że y przez ſmierć
niechciał ſie od naś oddalić cale,
ale wynalazł ſpoſob, aby z nami y
owßem w nas ſamych przychodząc
do nas w Naświętßym Sakramen-
cie zoſtawał. Niewymowna do-
broć y Miłość!

A kiedy mu Jonathow ſie mi-
łych przez ſmierć przebiera, o-
wych, co nabożnie godnie Kommu-
nikują; coż czyni Pan JEZUS?
żeby Naturże naßey, jako Jona-
cie ukochanemu y poſmierci do-
brych, pokazał Miłość: drugich,
choć nienabożnych, y nie jako w
doſkonałoſci kulawych Miphibaſe-
tow

tow do ſiebie do ſtołu ſwego Krolewſkiego Boſkiego do Kommunii Swiętey zapraſſa, z ſobą zaſadza, ſobą częſtuje.

Obumieram zdumiewając ſię na niewyſławioną dobroć y Miłość twoje ku nam oſobliwie ku mnie, dobry JEZU!

Prawdziwiemci ja kulawy Miphiboſeth; a ktorą kiedy drogę mandatow twoich bez uſterku odprawiłem? a ktorą ſcieſſkę rad twoich ſwiętych mnie do zakonnego życia danych bez upadku przeſſedłem! W ſſedziem koſſlawiał koſſlawy ſſpetnie Miphiboſeth! a ty mię dobry JEZU, na wzor owego goſpodarza, kalekow y chromych

nych do ſiebie na uczte wzywajacego, mnie do ſiebie przymujeſz! Badz za to pochwalon od wſzytkich godnie kommunikujacych, gdziekolwiek lub w Niebie juz lub na Ziemi teraz zoſtajacych. Niech cie chwali kazdym proſzkiem po ſmierci rozſute Ciało moje, ktore Ciałem twoim Naſwietſzym poſwiecaſz. Niech cie chwali za to wſzytko ſtworzenie na wieki.

PUNKT WTORY.

NIe myſlił o Krolewſkim ſtole kaleka Miphiboſeth, ale Krol o nim myſlił.

Smierci tylo jak z nieprzyjaznego domu Saulowego pozoſtały

Mi-

Miphiboſeth, czekał; ale mu Krol nad życie jego wiecey faworu łaſk ſwoich dodał, czyniąc go uczeſtnikiem pokarmow ſwoich.

Nie pragnął ani ſmiał, ba podobno y niemogł pragnąć dobroczynnoſci Krolewſkiey Miphiboſeth; ale pragnął Dawid *jemu ſwoje pokazać dobroczynnoſc dla* Rodzica *jego.*

Toz wſzytko widzę zemną Pan Jezus czyni.

Nie myſlę ja czeſto o Pana Jezuſowym ſtole, o przyſtępowaniu do niego, ale Pan JEZUS o mnie myſli y ſam zapraſza: Podzcie, przymuycie, pożywaycie.

Smierci wieczney mnie tyl

cze

czekać dla złoſci moich, dla nie-
przyjazni moich z Bogiem; ale
mi Pan Jezus przy Sakramencie
pokuty oddając zycie łaſki, daje
na to uczęſtnictwo juz niepokar-
mu ſwego, ale ſiebie ſamego za po-
karm danego. Ach niepragnę,
częſto nieſmiem, chcę częſto a nie
mogę pragnąć dobroczynnoſci Je-
zuſowey w częſtey kommunii, ale
mię Pan Jezus pragnie, jak na-
częſciey ſię dawać. Czemuſz Du-
ſzo moja nie częſto do Pana Jezu-
ſa przyſtępujeſz? czyz lepſze moje
pragnienie niz pragnienie Jezuſa?
niemaſz pragnienia twego, ktore-
mubyś dość czyniąc przyſtępowa-
ła. Ma pragnienie dać ſię tobie

Pan

Pan Jezus. temu wygadzay Jezusowemu pragnieniu, przystępuy jak możesz naczesciey.

Chcę Panie Jezu moy, tylko ty pragni Duszy mojey, pragni zbawienia tey jedynaczki mojey.

PUNKT TRZECI.

CUd, jak do Stołu Krolewskiego przychodził kaleka Miphiboseth, tak po codziennym stole Pańskim na obie nodze zawsze kulawy zostawał Miphiboseth.

Obraz to moy. Używam tak często przy stole Krolewskim, Boskim Ciała Pana Jezusa mego, Krwią się jego napawam y tuczę, a przeciem kaleka, na obie nodze

chro-

chromy. Chroma u mnie noga doſkonałoſci Chrześciańſkiey, Chroma noga doſkonałoſci zakonney. Coż ſie to dzieje? to co z Miphiboſethem.

Miphiboſeth Grubian y przy ſtole Krolewſkim nie umiał ſie ukłonić, nie umiał na dalſze łaſki Krolewſkie zarabiając, namienic ſwego kalectwa, by był namienił, Krol by ſie był o jego zdrowie ſtarał. Toż ja u ſtołu Jezuſowego, zezwyczaju przyſzedſzy do Kommunii, po grubiańſku z Panem Jezuſem poſtepuie, pokłonu powinnego Boſkiego iemu nie oddaie, nie przekładam kalectwa mego, za ktorym przełożeniem ſam Pan

Jezus

Jezus nauczył by mie kazdey choroby uleczenia, uchodzenia kazdey chromoty. Ztad ci złe. Wiec ſie poprawie.

Colloquium. *Pacierz Zdrowas Panno MARYA.*

Przeczytać dzis Thomaſsa a Kempis Kſiegi. 4. Rozdział. 13. y 16.

Taz Medytacya ſłuzy na ktorykolwiek dzien miedzy oktawa Bozego Ciału.

ELIASZ BUDZONY

Abo

MEDITACYA WTORA

Na dzien ſiodmy

Wzbudzająca do Nabożnych Kommunij SS.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

P*Atrz okiem Duſznym, 3. Regum 19. jak S. Anyoł nad Eliaſzem w cieniu uſpionym ſtoi y budzi.*

PRZYGOTOWANIE II.

S*łuchay że Eliaſza Anyoł S. tymy budzi Słowy:* Wſtan, a pożyway Chleba tego, boć wielka zoſtaje droga.

PRZYGOTOWANIE III.

WEſtchniz nabożnie o Łaſke Ducha Swietego na zbawienne uważenie poſtepku Anyelſkiego z Eliaſzem.

PUNKT PIERWSZY.

ZArliwy Eliaſz o Cześć y Chwałe Boſką. Eliaſz Miłoſnik P. Boga ogniſty, ba prawie ſzczery ogien zarliwoſci y Miłoſci ſwietey Eliaſz, jeno w Cień zapadł, aż powiada Piſmo Boże że zaſnał. Coż mnie za dziw że oziebła w Miłoſci Boſkiey Duſza moja, w Cienie zapadając grzechowe w oſpałſtwie lenieje?

Bed

Bede ſie odtąd pilnie ſtrzedz y Cieniu grzechu, żeby mnie wnim oſpalſtwo nie napadło: y Miłość y żarliwość Boſka zechce żarzyć nie uſtannie w ſercu mym, poſtaram ſie, żeby zawſſe torem ſwiatłoſci Synow idąc oſpalſtwa niebyło.

Przychodziſs Anyoł ſwiety do Eliaſſa w Cieniu uſpionego. Znać ten ſwiety Prorok oſobliwym uſſanowaniem ſwego ſwietego Anyoła Stroza y nabożenſtwem, zarobił na to, żeby go z niebeſpiecznego budził oſpalſtwa.

Coz moja za przyſługa ſwietemu Anyołowi Strożowi memu? Co za uſſanowanie ſwietego Anyoła

yoła u mnie? a przecie czy raz mie do dobrego budzi?

Nie tylo ſwięty Anyoł ſtroz moy, ale y ſam Pan Chryſtus ktory ſię wielkiey rady zowie Anyołem mnie zoſpalſtwa mego tak wiele razy budzic uſiłuje, jak wiele razy ſpoſobność dawſzy mi do SS. Kommunii, ſam do mnie przychodzi, y juz nie nad głową moją, ale w ſamym Sercu moim ſtawa.

Maz przynamniey to ſczęſcię, u mnie Pan Jezus do wzbudzenia mnie; ktore miał ſwięty Anyoł do Eliaſza? O nie ma! a przecie więkſzego ſczęſcia nad ſamı Anyoły godnieyſzy Pan JEZUS. Zechcę ſię wtym poczuc.

Punkt

PUNKT WTORY.

PRzyniosł Swiety Anyoł budzacy, przyniosł Swietemu Prorokowi chleba, ale mu y obudzonemu nie dał go pożywać, aż mu wstać pierwey z mieysca snu, y ospałości kazał. Bo tak tam są słowa w Pismie Bożym: Wstan, toż dopiero jedz.

Przychodzi w dzień kommunii Swietey do mnie wielkiey rady Anyoł sam Pan Jezus moy, nie podpłomyk, jak Eliaszowi, nie chleb jaki, ale samego siebie utajonego pod Osobami Chleba, gdzie chleba nic a nic niemasz mnie za pokarm niesie; y będzież tak zła

ſmiałoſc moja, żeby ſię odważyła pożywać tego Anyelſkiego pokarmu, leżąc wezłych nałogach moich?

Do mnie to zuſt Chryſtuſowych przed każdą kommunią należyte ſłowo. Wſtan *toz dopiero pożyway.*

Nie zachowało ſię tego do tąd. Duſznie tego żałuję. Zechcę od tąd zachować przed każdą kommunią świętą przy ſpowiedzi, zrachowawſzy moje uſterki, z grzechow, z okazyi grzechowych y nałogow powſtawać moich: toz dopiero Pana Jezuſa pożywać.

Punkt

PUNKT TRZECI.

Wielka zostawała droga Eliaszowi, az na gorę Oreb, y dla tego trzeba mu było pozywać owego chleba, ktory brał z rąk Anyelskich; obudzony od Anyoła świetego.

Daleko mnie większa zostaje droga, y do gory powyzszey. Wysoka gora doskonałosc Chrzescianska. Wyzsza gora, doskonałość zakonna. Nawyzsza gora, wstęp do widzenia Boskiego wiecznego w dobrey wiecznosci. Do tego wszytkiego drogę mnie trzeba odprawić daleką.

Dalekom od doskonałosci Chrze-

ſciańſkiey, moje mi o tym powiada ſumnienie, gdy ſię znim rachuję. Dalekom od doſkonałoſci Zakonney, przeſwiadczy mię w tym moy ſwięty Ociec, moy ſwięty Patryarcha. Dopieroż dalekom od zaſługi widzenia Boſkiego? Widzi to ſam Bog moy.

Panie, czemuſz kroku do tąd nie uczyniło ſię ſłuſznego do gor pomienionych? Zle ſię pozywało na tę drogę pozwolonego zaſilenia SS. Sakramentow. Stanowie lepſze używanie. Day mi ję ſam złaſki twey.

Colloquium dalſze wedle affektu.

ELI-

ELIASZ ZASILONY

Abo

MEDYTACYA TRZECIA
Na dzien ſiodmy.

O nabożnym Uzywaniu Naſwiętſzego Sakramentu.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna

Przygotowania tez co pod tytułem ſą tym, Eliaſz Budzony.

PUNKT PIERWSZY.

WEdle zdania Oycow ſwietych y Piſma Bozego tłumaczow, to pewna, że ow Chleb od Anyoła ſwietego przynieſiony Eliaſzowi Prorokowi, był figura Przenaſwietſzego Sakramentu, patrz ze co ſie ſtało: Wſtanie raz Eliaſz

żazyje Chleba owego, znowu się na owymże mieyscu położywszy, uśnie.

Czy nie ciebie wyraża ten Eliasz zasilony, a zasypiający? Wstaniesz czasem przez akty nabożne do Kommunii, podniozszy sie wyzey; zazyjesz Anyelskiego pokarmu Przenaświętszego Sakramentu nabożnie. Coż kiedy znowu do oziębłości, do ospałości, powracasz? ot jak Eliasz zasilony zasypiasz.

Anyołowi Swiętemu na Eliasza zasypiajacego po owym pokarmie snadz nie miło było.

Czy miłoś tez na cię Panu Jezusowi, kiedy zasiliwszy Dusze Ciałem

Ciałem jego Naſwietſzym, nie beſpieczniey nad Eliaſza pofraſowanego y ſpracowanego w oziebłoſci twey zaſypiaſz? pomyſl o tym, y poprawe w tym poſtanow.

Eliaſz raz zażywſzy tego chleba figuralnego a dalſzego uzywania zaniebdawſzy ſpi znowu.

Nie mowze wiec ze dość raz kiedy pożywać przenaſwietſzego Sakramentu; dość na tym że ſie zazywa go, choć nieczeſto żazywa. Spi Duſza Oziebła, ktora o czeſte nie dba kommunie Sakramentalne, a pono nigdy duchownie nie kommunikuje. Boy ſie tego oſpalſtwa. Czeſte ſtanow Kommunie. Niech beda Kommunie Duchowne jak nayczeſtſze. Punkt

PUNKT WTORY.

UWaż wielką pochwałę Eliaſza Proroka, w tym słowie piſma Bożego, ktore o jego przygotowaniu do powtornego używania chleba owego figuralnego mowi. Wstał tedy Pożywał. Wielkieſz to, y wielkiey pochwały słowo. Postrzegł Eliaſz, powtornie od S. Anyoła wzbudzony, że powrot do oſpułoſci pierwſzey ztąd był, że wſtawſzy ze ſnu, nie powſtał z owego mieyſca na ktorym go ſen zapadł; więc drugi raz obudzony, Powſtał, mowi o nim Piſmo Boże. Wyrażając że już na onym nie chciał zoſtawać mieyſcu.

Juz

Juz nie figury, ale rzecz same swiatobliwosci, abo same swiatość mamy. Juz nie figuralnego Chleba, ale samego Chrystusa pożywamy. Czemuz ospałosc sie powraca do nas tak wiele razy? dla tego, że o nas nie może sie w prawdzie mowić: Powstał zupełnie. *Lada affekty nas wala nasse, tak stabo stoim; bośmy nie sczerze z ospalstwa wstali. Rachuymy. Poprawiaymy.*

PUNKT TRZECI.

U*Waz dalsse słowa Pisma Bozego o Eliassu zasilonym:* Wstał, jadł, y pił, *to co mu Anjoł przyniost to jest Chleb, jadł, a wode pił.*

I An-

I Anyołowie SS. ſług Bożych przyſmakami nie częſtuja: y z Anyołami SS. nie umawiaja ſie SS. Słudzy Boſcy żeby ich lepiey traktowali, oſobliwie w pracowitych y trudnych rzeczach, w jakich tu był Eliaſz. Wſzytko to dla przykładu mego.

Wiec bede kontent tym co mi Boſka opatrżność y Anyołami rozrzadzajaca ſporzadzi; a nie bede ſie po żadnych pracach domawiać traktamentow lepſzych.

Jadł y pił Eliaſz w owey figurze Chleb proſty, wode proſta.

Samego Pana Jezuſa mego w Naſwietſzym Sakramencie pożywam Ciała Naſwietſzego? Sama

jego

jego *Krwią Naświetßą napawam się w używaniu tego Sakramentu prześwietego!*

Znamże sczęście moje ktorego, inne wieki niemiały? y nie znały? Znam ztąd godność moję, ktorey Bog nie dał był y owym Eliaßom, co żywo na powozach ognistych do Raju mieli bydz sprowadzeni.

Zasiłony owym Chlebem Eliaß y napojem, zmocniał na wßytkie trudności. Czemuż ja słabieję, po tym Naświetßym pokarmie, po naświetßym napoju Krwie Chrystusowey? Zemnie wina. Stanowię poprawę.

Colloquium zaffektu dalße.

ELI-

ELIASZ
DO WIDZENIA BOSKIEGO DROGĘ ODPRAWUJĄCY.

Abo

MEDYTACYA PIERWSZA.

Na dzien osmy.

O celu abo koncu Nabożnych Kommunij SS.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

Przygotowania tez co w pierwszey Medytacyi o Eliaszu.

PUNKT PIERWSZY.

UWaz to słowo zapisane o Eliaszu: Szedł w mocy pokarmu owego aż na gorę Horeb. *Na gore widzenia Boskiego, toć to jest cel Kommuni Swiętych, po używaniu*

waniu Sakramentu Ciała y Krwie Chryſtuſowey, nie proznowáć, ale poſtępowáć w drodze doſkonałośći, w drodze Bożey aż do widzenia Boſkiego Czyniſz ze temu doſyc? Rozbierz ze juſz dla lepſzego uwa-zenia po ſłowku, a naprzod to ſobie uwaz: Szedł.

Po figuralnego zażyciu Chleba zaraz drogę zaczął Eliaſz Boſką, zaczawſzy, ani razu nie ſtanął zleniały, pewnie tam były rożne w drodze trudnoſci; nie przemogły przecie na Eliaſzu żeby abo uſtał, abo ſtanął. Pewnie nie jednaka droga, była y przytwardſza, była ſnadz ſkaliſta, była gorzyſta: Szedł Eliaſz.

Nie

Nie jednaki czas, tu upał, tu ßum wiatrow, tu z gor prochem zaſute oczy. Eliaß przecie ßedł.

Nie jednakie wewßytkiey drodze ſiły, tu potem pracowitego chodzenia Eliaß zlany; tu nie uſtanna podroza Eliaß oſłabiony, patrz że czy gdzie ſtoi. Daje mu Duch ſwiety ſwiadectwo Eliaß ſzedł. *A to dla przykładu twego.*

Juz że obacz czy ſie tak idzie po używaniu nie figuralnego pokarmu, ale ſamego Naſwietßego Sakramentu? Obacz co za trudnoſci twoje przeßkadzaja tobie do drogi Bożey; nie maß ich, a uſtajeß. A przecie by przy wßytkich trudnoſciach uſtawać nie

trze-

trzeba. Stanow że co zbawiennie.

PUNKT WTORY.

UWaż dalſze ſłowa: Szedł w mocy pokarmu owego, *abo ſzedł w ſiłach zabranych z owego Chleba figuralnego. Tak Eliaſz wſzelkiego ſię ſtrzegący grzechu, dyſpozyt abo ſpoſobny był do Bo- ſkiey drogi że go do niey mogł doſtatecznie zmocnić jeden z rąk Anyielſkich zabrany podpłomyk.*

Nic nas doſtatecznie nie zmocniło do tąd w drodze Bożey; bo do tąd grzechow ſię nie ſtrzegąc rozmyſlnych, ſpoſobność do zmocnienia zbawiennego tracim. Popraw jeſli tak.

Elia-

Eliaßa figura Sakramentu S. Zmocniła w drodze Bozey; mnie y ſam Naſw. Sakrament ledwie nie codzienny, moy pokarm, nie zmocnił!

Dziw wielki, kto przy ogniu, a ziebnieje: Wiekßy dziw, kto czeſto Kommunikuje, a w cnotach ſłabieje: Strzez ſie takich o tobie dziwow.

Wielkieß ſiły przeſwietego Sakrametu tego.

Jego używanie godne y nabozne, wßytkie nałogi złe z Duße wyprawuje, wßytkie affekty y nie powſciagnione namietnoſci nie jako umarza. Wßytkie, w drodze ſwiatobliwoſci, doſkonałoſci, uła-

twia trudnoſci: Wßytkie poſkramia pozadliwoſci. Wßytkie zwycieza pokuſy, wßytkie nie tylo zatrzymuje ale pomnaża dary nad przyrodzone y łaſki Boſkie na Dußy zoſtajace. Wſzytkie tu opiſane ſkutki naboznych SS. Kommunii wydały ſie w Magdalenie po w Niebowſtapieniu Pańſkim czeſto kommunikujacey w nabozney Ægypcyace pokutujacey; y w inſzych nielicznych ſwietych.

Czemuz ja niezbieram ſił z tego przeſwietego Sakramentu? Czemu wmocy tego pokarmu niechodze w drodze Bożey? zemnie pewnie przeſzkoda, nie z tego pokarmu. Wiec ja wyprzatne.

PUNKT TRZECI.

C*Zesto godnie y nabożnie kommunikuy, y chodz w drodze Bozey nie ustannie, meznie bez usterku. Nie tu cel Kommunii swietych.* Szedł Eliasz; az na gore Horeb *po swym zasileniu, ktora gora tłumaczy sie gora widzenia Boskiego Idz od pierwszey zaraz Kommunii Swietey, po każdey Naswietszey Kommunii postepuy, nie ustay az wnidziesz na gore nie tylo doskonałosci; ale az na tamte Gore Pańska wedle Dawida: az na gore widzenia Boskiego, prowadz cie tam Boze.*

Colloquium z affektu.

Te o Eliaſzu Medytacye ſłuza na owe dni ktore ſą przez oktawe Bozego Ciała.

OWIECZKA WILKIEM PODSZYTA

Abo

MEDYTACYA WTORA

Na dzien oſmy

O Samey Zakonney Powierzchney poſtaci bez Doskonałoſci Wnętrzney.

Ta Meditacya Słuzy na Niedziele Siodma po Swiątkach.

Modlitwa poprzedzi Zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

P*Atrz jąk Pan Jezus wytyka* wa

na kazaniu swym Owce wilkami podszyte, w owych słowach gdy mowi: W odzieniu owczym wilcy drapiezni.

PRZYGOTOWANIE II.

PRoś aby się mogło dostatecznie poznać ten fałszywych owiec Obraz, y szkodliwa postać.

PUNKT PIERWSZY

POznać było ludziom trudno Wilka drapieżnego postacią Owieczki pokrytego, poki Pan Jezus go nie wydał y nie pokazał. A trudne stąd poznanie, bo ludzie w skroz Człowieka przejąć nie mogą; co się w sercu co we

wnątrz

wnątrz dzieje, ſamemu tego Bogu wiadomość zoſtała, poniewaz Piſmo mowi: Bog ſam wybadacz jeſt ſerc ludzkich;

Czemuz ja ſadze cudze wewnetrzne intencye, poniewaz odemnie to zakryto? Czemu okumemu te dzielność Boſtwa przypiſuje, jakby miało przenikać ſkrytości? y rozumiem ze ſie juz nie inaczey w duſſy dzieje jeno tak jako ja ſadze z powierzchownych rzeczy widzianych nie zrozumiałem ze na mie Duch ſwiety, woła: A ktos ty co rozſądzaſz? *Zapomniałem ze przez takie rozſadzanie, Sąd ſobie gotuje Boży, ktorego bym mogł uchodzić dawſſy*

K tym

tym ſądom do mnie nie należy. tym pokoy, wedle owego: Nie ſądzcie, a nie będziecie ſądzeni. *Czeſto prywatnym affektem mo-im, na publicznych mowach tego y owego oſadziłem za wilka, w o-wczey poſtaci. Wiec chce błę-du przeſzłego poprawić wedle mo-znoſci, a przyſzłego jak naypilniey ſię wyſtrzegać w tym poſadzaniu.*

PUNKT WTORY.

WYdał Pan Jezus w kazaniu dziſieyſzym znaki powierzcho-wne, po ktorych nie chybnie poznać może Owieczkę podſzyta Wil-kiem drapieznym. Pierwſzy znak pod podobieńſtwem ciernia.

Cierni

Ciernie miedzy innymi drzewy kwitnacymi, oczom zdaleka patrzacym drzewo piekne. Ba nie świadomym, y zbliſka zda ſie bydz coś godziwego, owſsem nie tylo okwitnie, ale tez bedzie ſie w owoce wiazało ciernie. Rozumiałbyś ze tu beda owoce jakie użytne, wiſsnie abo tym podobne jagody: piekna jak owieczki poſtać.

Przyſtapze jeno bliſko: az mile Ciernie zpod owego Kwiecia wnet ſie wilczkiem pokaże drapieżnym. Chciey jeno tknac kwiecia, az cie przez kwiat ubodzie, ſsarpnie, zakrwawi.

Nie przyſtapiſs do kwitnacego

Ciernia, ale po Kwieciu będzieß czekał pożytku y owocu jak czego godnego, doczekaß się, że rzkomo dostawßy zczernieje skośstuyże, aż cię tak ten Wilczek za ięzyk ßarpnie, że y zzębami zcierpnąć muśi. Tak ktorzy w postaci owieczek chodzą Zakonnicy, powierzchu tylko bez doskonałośći wewnętrzney są jak owce wilkami podßyte.

Postać powierzchna ułożona, skromność zakonna, zdaleka, piękny Kwiat przybliż że się, rußtey Kwitnącey skromnośći, słowkiem; aż wnet zpod Baranka wilczek ukaśi, y zakrwawi to Ciernie kwitnące podczaś aż do serca.

Nie-

Nie bedzieli okazya wydania ſie tak pretko pod czas kwitnacego wieku, niechze idzie wlata; niech ſie Zakon ſpodziewa pociechy, aż pożytek albo odprawowanie zabaw dalſzych bedzie taki, że nie jednemu w domu, ale całemu Zakonowi zeby zdretwieja; az ſie drudzy cuduja mowiac: dla Boga nie takić był! O takić: ale to była owca wilkiem podſzyta: juz tez to wilcze pazurki przez Barankowa ſkorke dobywaja ſie. Wierem ſie nie znał, ale widze żem taki. Poprawie ſie.

PUNKT TRZECI.

DRugi znak Owieczki Wilkiem

 pod-

podſzytey wyraził Pan JEZUS *w owych ſłowach:* Mowią mi Panie, Panie. *Wſzytka Owieczek wilkami podſzytych doſkonałość jeſt w zdychac czeſto* Panie, Panie: *Mowić, a nie czynić co do tytułu Pańſkiego Boſkiego należy.*

To prawdziwy nie tylo w powierzchney, ale tez y w duſzney poſtaci Zakonnik, ktory co mowi, to czyni. Ktory nie tylo co mowi ma w uſciech, ale y w ſercu, y w rekach gdy może.

Wie Zakonnik że Pan jego nie zmierny, każdy napełnia kacik, wiec (co pożyteczna) w każdym kaciku gdzie idzie, a mowi Panie, Panie, *niech bedzie gotow cierpieć*

dla

dla Pana tego. Niech będzie gotow odważne uczynki y ſprawy czynić dla Pana tego.

Ale jeſli dość ma na tym że mowi Panie, *a jak z kąta obaczy lecące przeciwko ſobie ſłowka, z dzieſiącia je nazad odeſśle, to Zakonnik nie był prawdziwy Zakonnik, jeno poſtawkę zakonną miał. To Owieczka była Wilkiem podſsyta. Był obłudą oczu ludzkich, ale Boſkich oczu oſzukać trudno. Niechce bydz taką Owcą.*

Colloquium. *Pacierz.*

Przeczytać Swiętego Auguſtyna z mow tajemnych Rozdział wtory.

ZBAWIENNIE RODZAYNE DRZEWO ROZUMNE.

Abo

MEDYTACYA TRZECIA Na dzien oſmy.

O Przynieſieniu Pożytku Cierpliwoſci z ięzykow Ludzkich.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

SŁuchać co ſtraßliwie Pan JEZUS opowiada: Drzewo ktore pozytkow dobrych nie przynoſi, będzie wycięte na Ogien.

PRZTGOTOWANIE II.

UStraßywßy ſię tym, proś, aby ſię

ſie poznało, jak może ſię bydź y mogło bydź Drzewem Rodzaynym.

PUNKT PIERWSZY.

KAżdy Człowiek *nie tylo już u Mędrcow ſwietckich ale też u ſamego Pana Jezuſa Drzewem jeſt, ponieważ tu pod podobieńſtwem drzewa doſkonałość nam nakazuje.*

Przypatrz że ſię Duſzo moja Drzewom rodzaynym. Latorośl gruſzczana, gruſzki, z Jabłoni gałązka, jabłka, (toż o innych drzewach) rodzi. y niemaſz drzewa ktoreby ſamo jedno wſzytkie owoce wydało, a przecie choć jednakież

co rok owoce wydaja te drzewa, byle były owoce dobre, ma je za dobre drzewa Ogrodnik.

Wielka wtym dobroć Pana Jezusa mego, ktory nie wyciąga po mnie tego żebym wszytkie zgoła wszytkich Cnot owoce miał, kontent by był Pan Jezus jak dobry ogrodnik y jednym doyrzałey Cnoty mojey owocem, ale y tey jeszcie nie mam. Zal mi tego z wielkim wstydem moim.

Niepodchlebiay sobie jednak Duszo moja, y przy tak wielkiey dobroci Jezusowey.

Są drzewa takie, w ktorych gałązki rozne poszczepione ogrodniczymi rękoma, rożne wydaja owoce

woce. Tak na jedney podczas jabłoni, bedzie wiele rozmaitych jabłek, beda tamze podczas y gruszki sczepione rodzić, a wszytko bedzie dobre.

Czyz mało razy do serca twego Duszo moja Pan JEZUS, ten nazacnieyszy ogrodnik w Naswietszym Sakramencie chodzi, a chodzi zeby rozne w tobie zaszczepił cnoty, y Krwia swoja twoy oschły serca pieniek na to polewa? Czemuz Cnoty nie rosna? by juz było tak wiele wtobie Cnot, jak wiele twych Kommunii rachujesz Duszo, blisko by juz Nieba sie było; wielka by swiatobliwosc była! ale ach mnie, ze nic tego nie masz!

maſz! Poſtaram ſię o poprawę

PUNKT WTORY.

DRzewem chcę bydz Bogu memu, odemnie pożytku czekaiącemu Rodzaynym: coż za owoc przynioſę?

Od jednych drzew Pan Bog czeka owocu dobrych Zakonnych uczynkow, od drugich drzewek czeka owocu oſobliwey cierpliwośći Jeſli Pan Bog chce mey cierpliwośći, czemu ja jey nie chcę rodzić.

Złaby to Jabłoń by mowiła Ogrodnemu: Sliwki ja nie jabłka corocznie wydam.

Zła Duſza ktora mowi Bogu: Wolałabym niewiedziec co czynić,

nić, niż cierpieć. Chce mi ſię czuje Panie Duſza moja wymawiać od owocu Cierpliwoſci, y mowi nie wiem jeſli Bog chce tego zebym cierpiała. Alec widzę wewnątrz prawda mnie przekonywa: bo czuję w Duſzy mey odpowiedź. Znać że Bog chce cierpliwoſci, kiedy Bog opatruje ſam y okazye cierpienia, y Przeſladowcow. Więc w tych owocach obſitowac zechcę dla ſmaku Boſkiego.

PUNKT TRZECI.

JAk gruſzki, abo jabłka ſą rożne, y rożnego ſmaku, tak y owoce cierpliwoſci rożne ſą. znowu jako nie należy do gałązek aby rozka-

zowa-

zowały ogrodnikowi : Taka abo taka mi day latarośl, takiec chcę dac wtey mierze pożytki, ale to cale do ogrodniczego należy; tak przy roznych cierpliwości owocach y pożytkach, że te są od miecza, te od ognia, te od śmierci, te od języków, nie należy do Człowieka, te abo te sobie naznaczać, ktore chce Bogu przynieść Cierpliwości pożytki; ale winien Człowiek te Boskiemu smakowi przynieść ktore Bog mu naznaczył. Ja się boję żebym z języków męczennikiem nie został, a Pan Bog moy odemnie czeka cierpliwości, ktora ma wyrość z języków. Czemuż się zbraniam?

Są

Sa drzewa na ktorych y listki, na kształt jezykow, y owoce na kształt jezykow rosna: Jesli mie Bog tym drzewem sobie pozytkowym chce miec, daje mu sie nato. Cieśki owoc y pożytek cierpliwosci jezyczney, prawda; ale cieśsze mnie niepłodnemu tego pożadanego pozytku Boskiemu smakowi drzewu; cieśsze piekło; ogniem mi Pan grozi, jesli tego pozytku nie przyniose.

Widział jeden swiety kapłan ze na prymicyach jego Kosciół był obity jezykami. Niech mi sie Ziemia cała zesciele złymi iezykami, chce cierpieć, jeno niech bede w Kosciele chwały wieczney. Mam

moje

moję nie doſkonałoſci wrzody, niech mię języki uleczą tu, chcę cierpieć.

Colloquium. Pacierz.

I ta medytacya ſłuży na ſiodmą Niedzielę po Swiątkach.

KIELICH CHRYSTUSOW.

A NAYWIĘKSZA GODNOSC PRZY CHRYSTUSIE PANU.

Abo

MEDYTACYA PIERWSZA

Na dzien dziewiąty.

O Zacności Kielicha Chrystusowego y gotowości na ten Kielich.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna

PRZYGOTOWANIE I.

SŁuchay że Apostołom SS. godności przez Matkę u Pana Jezusa prosącym, Pan Jezus Kielich objecuje mowiąc : Kielich moy pić będziecie.

PRZY-

PRZYGOTOWANIE II.

PRoś Ducha świetego, aby sie mogło poznać, jak wielka jest godność bydz uczestnikiem Kielicha Jezusowego, y żeby sie zdobyło na odwage do picia jego.

PUNKT PIERWSZY

CUdowna rzecz ztaka unizonnoscia Matka Synow Zebedeuszowych o pierwsze krzesła w Krolestwie Niebieskim prosi Pana Jezusa: a Pan Jezus nic na to nieodpowiadajac Matce, Synow pyta, jesli moga pić Kielich.

Wie Pan, kto w czyich usciech gada; przeniknał serce uczniow swych,

ſwych, że ich to ſłowa z uſt macierzynſkich, ich zamyſły wychodziły; zatym nie Matki, ale ſamych ſynow pyta, pokazując ſwoję o ſercach ich wiadomość.

Toć kiedy ja będę proſił aby ſię kto zamną do Jezuſa modlił, już moje ſerce Panu Jezuſowi otwarte, już moje zamyſły widzi w uſta drugiego włożone. Obaczy ſczereli ſą czy nie ſczere; potrzebne czy nie potrzebne, y nie owemu za mnie ſię modlącemu, ale mnie ſamemu, abo odpowie wewnątrz ſłowem ſwym do ſerdecznego ucha należytym, jeſli tego będzie trzeba, abo nie odpowie, jak będzie wola jego.

Punkt

PUNKT WTORY.

Kielich Pan Jezus obiecuje uczniom y mowi : Kielich moy pić bedziecie. *Zda sie na pozor, że Pan nie wysłuchał prozby owey Matki, ale az nazbyt wysłuchał, bo wiecey synom jey obiecał słowem Pańskim, niz ona prosiła abo prosić smiała.*

Cierpieć, y Kielich utrapienia z Panem Jezusem pić, jest to nad wszytkie Krolestwa godnosć wiekssa, bo wszytkie godnosci, wszytkie Panowania, błogosławienstwa wszytkie w Kielichu, ktory sie przy Jezusie pije, sa złozone.

I toć jest co o samym Panu Jezusie

zusie powiedział Krol Prorok: Z potoku *roznego utrapienia* Kielich będzie pił na drodze, *to jest w tym zyciu*, y dla tego *nad wszytkie inne, we wszytkim y ze wszytkim* wyniesie głowę swoję.

Czemuz ja jeno mi sie co z tego Kielicha dostanie, zaraz głowę, spuszczam ku ziemi? zaraz w melancholie, w cieszkosci, w desperacye pograzam y porzucam sie, ani wstaję do mysli Niebieskich? Nie znam ceny Kielicha Jezusowego.

Pic Kielich z rąk abo swiata, abo Ciała, abo Czarta wzięty, to groza, to ladajakość, to smutek.

Ale pić Kielich Pana Jezusa przy

*przy Jezusie, dla Jezusa, z Jezu-
sem cierpiec, miły, drogi, wesoły
Kielich. Słuchay Duszo moja co
ow mowi, Kielich z rąk Jezusowych
wziąwszy :* Kielich moy o jak
zacny ! *Toz sobie mow w kazdym
utrapieniu.*

*Panie Jezu chce ; ale sobie nie
ufam y odwadze mojey. Wiec
dobry Jezu gdy serce moje nawie-
dzyz, oto cie prosse, racz je łaska-
mi zmocnic twymi, y day mu te
objetnice, w słowach twoich skutku
dodajac :* Kielich moy pić be-
dziesz. *A Kielich Ciała, czarta,
Swiata, niech precz odemnie od-
dalony bedzie. Niech z toba mi-
le cierpie.*

Punkt

PUNKT TRZECI.

NIe może Pan Jezus nikomu więkſzey Miłości pokazać, jak w tym, gdy mu da Kielich utrapienia na Ziemi.

Nie miał Bog Ociec nic milſzego na Ziemi nad Pana Jezuſa a ogłoſiwſzy go za Syna ukochanego ſobie, poſłał mu Kielich męki przez Anyoła ſwego.

To też tak Pan Iezus czyni, kogo namilſzego ſobie ma w zgromadzeniu jakim, temu Kielich ſwoy rożnego utrapienia poſyła.

Y Iozef Patryarcha w ktorym ſię nabarziey kochał Bracie, te mu w wor jego ſwoy Kielich abo

kubek

kubek włozyc kazał, figurujac to; ze Pan Iezus tym miał kielicha w zyciu swym udzielać, w ktorych sie jak w Benjaminkach nabarziey miał kochać.

Czemuz ja niechce znać tey Miłosci ku mnie Iezusowey, kiedy mie maluchnym swoim, małego jakiego utrapienia y rosołu czestuje kieliskiem. Czemu sie oto zbytnie frasuje ze co cierpieć przychodzi, raczey być sie to oto frasować ze abo nie cierpie, y nie mam znaku ku mnie miłosci Iezusowey, abo nie wiele cierpie, zaczym mam znak żem mało barzo zarobił na Miłosc Iezusowa.

Gotowe rece moje na odebranie,

nie, gotowe ſerce moje na pełnienie Kielicha tego. Dobry Jezu Otwieram teraz ſerdeczne uſta, pierwey na Krew twoję naświetßą z ktorą do mnie w Kommunij idzieß, a potym na wßytkie utrapienia, ktore proßę żołcią co z uſt twoich nabyła ſłodkości, męką twoją racz mi oſłodzić. Amen.

Taz Medytacya ſłuzy na dzien S. Jakuba Apoſtoła.

Colloquium. Pacierz, &c.

Za reflexyą poobjednią dzis przeczytać. Thomaßa a Kempis Kſiegi wtorey Rozdział. 11. y 12.

PORZADNA MIŁOSC.

Abo

MEDYTACYA WTORA
Na dzien dziewiąty.

O Swietey Miłosci ſporządzieniu.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

ROzumiey ze ſłyſzyſz Oblubienicę owe ſłowa mowiącą. Sporządził we mnie Miłosć Oblubieniec moy.

PRZYGOTOWANIE II.

WEyzrzy wſerce twe, jeſli tez w ciebie Miłość ſporządzona! chciey ſporządzić. Pros o to ſporządze

rzadzenie Ducha Swietego, pros nabożnie.

PUNKT PIERWSZY.

UWaz ze Bog, Krol y Oblubieniec Duß, ſobie Krwia Jezuſowa y Łaſka Ducha ſwietego zaſlubionych, na zatrzymanie ich przy ſobie ten oſobliwy ma ſrodek ze w nich ſporzadza Miłosc ſwietą, a to dla tego, bo jako jeno dopuſci ze affekt w nieporzadna ſie wnieſie Miłość, w miłoſc opaczna, az zaraz od Boga bywa opſtep.

Coz za ſporzadzenie Miłoſci ſwietey? Naprzod ſamego nadewßytko miłować Boga; potym miłować zbawienna miłoſcia Duße

swoje, po tey Miłosci ma bydz zbawienna Miłość ku bliznim y Duszom ich, toz dopiero Miłość ma bydz ku rzeczom innym stworzonym dla używania naszego. Ten jest porzadek Miłosci zbawienney. Wiec patrz jesli ten porzadek Miłosci Swietey u ciebie: a chciey na potym nie inny jeno ten zachowac porzadek.

PUNKT WTORY.

UWaz czy mozesz ty slusznie głosem Oblubienicy swietey, odezwać sie Oblubieńcowi twemu Panu Jezusowi: Sporządził we mnie Miłosc? przy zaczeciu zycia Zakonnego to sporzadzenie

snad

ſnadz było; bo idąc do Zakonu, czyniło ſię to że ſię Boga nad wßytko ukochało, ßukało zbawienia Dußy ſwojey ktora ſię po Bogu naprzod kochało. Kochało ſię ſnadz y Bliznego miłośćią porządną, kiedy ſię życzyło każdemu, y nieprzyjaznemu dobrze, kiedy ſię y nieprzyjaciołom ſwym, z ugrzania ogniem Miłośći Boſkiey dobrze czyniło, że bliznimi że pomießkancami twoimi byli, oſtatek dopiero Miłośći twey, przy zaczęciu zakonnego życia był do rzeczy ſtworzonych, do używania należytych, kiedy ſlubem uboſtwa uczynionym kontentując ſię, doſć ſię miało na komorce Zakonney u-

 bogiey

bogiey wrzeczy, majac ja za Niebo. Patrz czy taka tez teraz, czy tym porzadkiem trwa miłość? podobno wdrugiey rzeczy ſtworzoney barziey ſie kochaß niz w doſkonałoſci, a zatym barziey niz w Dußy twey, ktorey winnas doſkonałoſci ßukac. Podobno czaſem ſlepa Miłość, barziey komu inßemu niz ſobie dobr nabywa duchownych. Podobno podczas w Miłoſci y w ſercu naßym oſtatnie ma mieyſce Bog. Nie porzadna to miłoſc. Porachuy, proś Oblubienica Pana Jezuſa y Ducha ſwietego, niech ja znowu w tobie ſporzadzi.

Punkt

PUNKT TRZECI.

UWaz ze Oblubienicy ſwey zagniewany Oblubieniec Bog kazawſzy z pokoju Serca ſwego wyniść, kaze za kozami jakimis wyniść y chodzić, y mowi: Idz ze za trzodami Koz twoich; *tylko dla tego że Oblubienica nie oſtrożna w affekcie ſwym trzody kozek jakichſi poroſporzadzała, a Miłoſci porzadney zapomiała.* Patrzze pilno *czy nie maß tez w affekcie ſwym y w ſercu jakich Kozek całymi trzodami.* Koza, *affekt do konwerſacyi z ktorey ſie nie budujeß.* Koza, *affekt zbytni do rzeczy pozwolonych.* Koza, *affekt*

 nie

nie pomiarkowany ku ſobie ſamemu kiedy tego kupa bedzie, az całe ſtana trzody, az cie rozgniewany Oblubieniec, zpokoju bogomyſlnoſci, modlitwy, z pokoju ſerca ſwego wyruguje, aż kaze iſc za kozami, az w Duſzy niepokoy. Popraw zawczaſu.

Colloquium *z affektu.*

SPO-

SPORZADZONA
MIŁOSC KU SOBIE.
Abo
MEDYTACYA TRZECIA
Na dzien dziewiąty.
O Miłosci własney Zbawienney.
Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

R*Ozumiey ze owe Ducha swiętego słyszysz słowa przez Apostoła* : Niechcieycie błądzić.

PRZYGOTOWANIE II.

R*Ozumiey ze te słowa, o własney Miłosci rzeczono ; poniewaz naprędzey Człowiek w Miłosci swojey błądzi.*

PRZYGOTOWANIE III.

WEstchni zeby cie Bog oświeceniem swym, na droge właśney Miłości zbawienna wprowadził.

PUNKT PIERWSZY.

UWaz ze trzeba sie y w sobie kochać ale zbawiennie. Maß kochać Bliźniego, tak jak siebie. jakoß bedzieß Bliźniego miłować, jesli siebie nie bedzieß? Miara Bliźniego Miłości, jest Miłość twoja właśna, toć sie trzeba y w sobie kochać. Ale to nauka zbawienna jak sie wsobie zbawiennie kochać.

Kochać sie wsobie tak, zeby

wszy-

wßytek Swiat za nic był w oczach przy zbawieniu twym położony, jest się w sobie kochać zbawiennie. y tę Miłość zbawienia naßego, y naßey ku nam porządney Miłości tę naukę daje sam Chrystus Pan, gdy mowi: Co pomoze Człowiekowi by tez wszytek Swiat miał, jesli na Duszy swey jedney szkodę y zgubę poniesie. *Kochayże się w sobie dla zbawienia twego. Kochay zbawienie twoje. Będzie miłość własna zbawienna.*

PUNKT WTORY.

UWaż że porządna Miłość ku sobie jest na tym abyś się bar-

ziey w Duſzy twey, niż w Ciele kochał. Uważ tu co Swięty Bernard mowi: Jak to Niedyskrecya wielka, Panią głodem morzyć, a służebnice tuczyć; tak y to wielkie głupſtwo, wſzytko ſtaranie dać Ciału, a nic Duſzy. *Abo więcey ſię kochać w wygodach Ciała, niż w wygodach Duſzy. Patrzże czy maſz o Duſzy przynamniey takie ſtaranie jakie jeſt o Ciele. Staraſz ſię aby Ciało niebyło głodne jeno appetyt uczujeſz, chceſz mu dość uczynić. Ciału inſza powſzednia, inſza od ſwięta ſukienka. Ciału byle go chorobka tknęła, aż wygoda, zawinienie, ſtaranie. A Duſzy co? Czaſem*

niebożątko bez modlitwy głodnieje, wzbudzi Pan Bog w Duszy appetyt Duchowienstwa, niepodasz jey duchowney Ksiąszki. Tak Dusza w powszedni dzień, jak odświętny w jedney sukience łaski Bożey, ktoreyby trzeba w święto przynamniey nabożnieyszymi Kommuniami ponawiać y pomnażać. Zalteruje się Dusza tą y ową niedoskonałością: ba będzie blisko choroby, niechce się myślić o uzdrowieniu jey prędkim. Zle to, złe affekty w Duszy, przez kilka dni Dusza Nieboga boleie, niemasz o niey starania. Czemu? bo nie jest porządna ani zbawienna Miłość własna, kiedy barziey kocha

ciało

Ciało niż Duſze. Jeſli tak, żałuy popraw koniecznie.

PUNKT TRZECI.

UWaz że Miłość właſna zbawienna należy na tym (co pilno trzeba chować) żeby ſię nie tylo barziey Duſzę niż Ciało kochało, ale żeby też wſzytkie rzeczy do Duſze należyte barziey ſię miłowało, niż rzeczy do Ciała ſłużące, y więcey ſobie poważało jedne drobinkę Łaſk Duchownych, niż wſzytkie cieleſne widome ſkarby. Patrzże czy zbawienna twoja miłość właſna.

Zginie jaka rzecz do Ciała należyta; Ukrſzy ſię co zrzeczy wido-

widomey, zawieruſſy ſię rzecz ja-
ka, ktora nic do Duſſy nie nalezy;
jakiego kłopotu, ſſukania, ſtara-
nia poty, poki ſię nie znaydzie a-
bo nie wroci: a darow Ducho-
wnych tu y owdzie ſię uſſczerbi,
ubędzie, zginie: gdzieſſ ſtaranie?
nie maſſ go. Bo nie maſſ ſporza-
dzoney ku ſobie Miłoſci, nie maſſ
zbawienney Miłoſci właſney. O-
bacz: popraw. Sporzadz zba-
wienną Miłość właſną.

Colloquium z affektu.

SPO-

SPORZADZONA MIŁOSC KU BLIZNIM.

Abo

MEDYTACYA PIERWSZA.

Na dzien dziesiąty.

O Blizniego Miłosci Zbawienney

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

R*Ozumiey ze słyszyß Mandat Boski:* Miłuy Blizniego twego jak siebie.

PRZYGOTOWANIE II.

Z*Awstydz sie niedoskonałosci twey, ze y w Zakonie, gdzie juz y rady Jezusowe chować trzeba, ciebie trzeba Mandatem okrywać.*

PRZY-

PRZYGOTOWANIE III.

ZEchciey dość czynić Mandatowi Boſkiemu.

PUNKT PIERWSZY

UWaz pobudki y ponety do Miłoſci Blizniego. 1. Ze kazdy jeſt Człowiek tak jak ty. 2. Ze ma na ſobie Obraz Boſki. Kochaß ſie w obrazkach SS. Bożych, w obrazku Naſwietßey Panny, a w obrazie Bozym w Bliznim twym nie kochaß ſie? 3. Ze może bydz w Niebie wyzey niz ty. Wſtyd cie tam bedzie w niebie tego, ktorego tu nie nawidziß. 4. Ze Bog kazdego Człowieka, co twoim Bli-

znim jest, kocha, bo Bog nie ma wnienawisci spraw swoich, a każdy Człowiek dzieło jest rąk Boskich. *Czemuz też ty nie kochaß Bliźniego? 5. Trzeba koniecznie kazdego bliźniego dla tego kochać że Bog każe; każec Przełożony, czyniß zaraz; każeć Bog, czemuß sie ociagaß? popraw sie, chciey od tąd kazdego zgoła Człowieka osobliwie społmießkańcow twych miłować, jak Pan Bog kaze.*

PUNKT WTORY.

UWaz, ze Blizni ktorych nam każe Mandat Boski Miłować sa dwojacy; jedni przyjazni, drudzy nieprzyjazni. Przyjaznych miło-

miłować niejest rzecz trudna, za tym nie wielkiey zasługi, bo powiada Pan Jezus, ze to y poganie czynią. *Miłować Nieprzyjacioły to miłość jest porządna Blizniego, to miłość Blizniego Chrześciańska: to Miłość zasługi u Boga wielkiey. Patrz czy masz tę miłość porządną Blizniego? Kochasz twych przyjaciół, to każdy umie Chrześcianin; Zakonnik, uczeń Szkoły Chrystusowey nie jest, kto nieprzyjacioł nie kocha.*

PUNKT TRZECI.

UWaż pobudki do Miłości twey ku nieprzyjaciołom żebyś nad sobą zwycięstwo otrzymał.

1. Pan

1. *Pan Jezus kaze w Nieprzyjaciołach ſie kochać :* Miłuycie nieprzyjacioły waſze ; *a twoy affekt , przeciwny daje mandat : Nie miłuycie. Ktoz godnieyſzy: patrz. Czy twoy affekt , czy Pan Jezus ; godnieyſzyc Pan Jezus, to Pana Jezuſa ſłuchać ; a nieprzyjacioły miłować.*

2. *Co Pan Jezus każe to czynić, zaſługi y pomnożenia łaſk Boſkich rzecz pełna : co ſie z affektu nie wedle Boga robi, w tym ſtrata. Czemuz maſz tracić zaſługe nie miłując nieprzyjaciela ?*

3. *Co Pan Jezus kaze, w wiecznoſci gdy uczyniſz zapiſza, a zapiſza Krwią Pana Jezuſa ; co affekt*

kazał

kazał twoy, to na Ziemi zoſtaje, y zoſtanie. Czemuz miłosć twoja nie idzie do Nieprzyjaciol prawdziwym ſercem? Popraw ſie. Przekonay wola twoje rozumem Duchownym. Miłuy nieprzyjacioły a dopiero będzieſz prawdziwie miłować Bliznie twoje. Amen.

Colloquium wedle potrzeby.

SPORZADZONA MIŁOSC KU BOGU.

Abo

MEDITACYA WTORA
Na dzien dziesiąty.

O Miłosci Boskiey.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna

PRZYGOTOWANIE I.

R*Ozumiey że świętego Apostoła Pawła słyszysz, klątwę tymi słowy wydającego na tych,* co *ku Panu Bogu nie mają sporządzoney Miłości*; kto nie miłuje Boga, niech będzie przeklęty.

PRZYGOTOWANIE II.

Z*Eby się pod tę nie podpadało*

klą-

klątwę, chciey pomyślić o sporządzeniu Miłości Boskiey.

PUNKT PIERWSZY.

UWaż że porządna ku Bogu Miłość początek ma ten: Boga Miłować dla samego Boga.

Miłować go nie tylo dla tego że jest dobry wszytkiemu stworżeniu, (gdzie pomyśl krotko, jak dobry Bog jest wszytkim rzeczom, ktorych przyrodzenie, istność, własności, talenta wszytkie każdemu przyzwoite stworzeniu, daje y zachowuje!) nie tylo go miłować dla tego, że Bog dobry jest tobie, (gdzie pomyśl zaraz o Boskiey dobroci ku tobie) ale miłować Boga dla tego,

że jest sam w sobie dobro naywyższe, naylepsze; dobro takie, ktore sczera dobroć jest.

Miłować Boga tak, że luboby, co jest nie podobna Bog nie był ani stworzeniu zadnemu, ani tobie dobry, jescze byś go przecie dla tego miłował że sam w sobie dobry jest. To jest miłować Boga dla Boga, miłować Boga sporzadzona miłoscia. Patrz, ze czy miłujesz tak Boga? Niechby jeno rzeczy ktore masz do używania, znisczały w oczach twych, podobnoby sie zapomniało o Miłosci Boskiey. Niechby jeno dobroci swey Bog umknał tobie podobnoby sie na Boga Sarkneło Miłosci jego zapomniawszy?

co jeſt znakiem, że nie maſz ſporzadzoney ku niemu Miłoſci. Wſzak y wludziach ladajaka ta Miłość, co przyjaciela kocha dla ſwego dobrego, dla pożytku y rzeczy ſwoich. Ale ta ſporzadzona, co kocha przyjaciela dla przyjaciela. Coz dopiero myſlić o Bogu! poprawże, obaczywſzy co trzeba poprawić.

PUNKT WTORY.

UWaz że ſporzadzona Miłoſc ku Bogu jeſt ta, ktora to wſzytko kocha y tego chce, co Bog kocha y czego Bog chce.

Nie prawdziwie miłuje przyjaciela, ktory tego co on chce, nie-

chce y nie miłuje. Nie prawdziwie a zatym nie ſporządzoną miłoſcią Pana Boga ſwego miłuje, ktory niechce y nie miłuje tego, co Bog chce y miłuje. Uwazze daley czego tez Bog chce?

Cokolwiek na ſwiecie jeſt, y cokolwiek ſię koło wſsytkiego ſtworzenia dzieje, y koło ciebie, tego wſsytkiego Bog chce, a to dla tego, że bez woli jego nic w zadney rzeczy ani koło ciebie dziać ſię nie może.

Kochaſs ze y chceſs poniżenia twego, przeſladowania twego, uſczypkow twych, uſtawicznego utrapienia, roſołu, chorob, nieſczeſcia, groza o tym myſlić. A przecie gdy to jeſt z ſtrony ciebie, Bog te-

go chce; boby pewnie bez woli jego niebyło. Czemuz ty niechcieſz? ſnadz nie maſz ſporzadzoney ku Bogu Miłoſci. Sporzadzze ja a od tad niech ci ſię ſpodoba tak ſczeſcie jak nieſczeſcie; tak wyniesienie, jak poniżenie. Mow ſobie w przykroſciach z Jobem: Jesli dobra braliſmy z rąk Pańskich, czemuz nie mamy odbierac y tego, co ſię nam zda bydz złe jakies?

PUNKT TRZECI.

UWaz ze ſporzadzona ku Bogu Miłoſc jeſt, chciec uſtawicznie Boga na ſobie wyrażać, y wſzytkie jego natchnienia zacho-

wać. Stąd Pan Jezus powiedział Bądzcie doskonali, jak Ociec wasz Niebieski. *I gdzie indziey:* kto mnie miłuje, mowy moje zachowa. *Chowasz ze wszytkie zawsze natchnienia jego? porachuy. Wyrazaszże na sobie obraz Boski? Bog w swych doskonałościach nieodmienny, wieczny, a ty ledwie na moment statku masz. Bog w twoich rzeczach y wygodach wszechmogący, a ty często mowisz kiedy co dla Boga, że tego nie możesz. Bog dla ciebie wszytkie srodki przenika Mądrością swoją, żeby tobie y twoim dobrze czynił, a ty niechcesz nic czasem dla Boga pomyslić, Toć Obrazu Boskiego nie wyrażasz, to*

nie

nie miłujesz porządnie Boga. Popraw co trzeba.

Colloquium uczynic jak Bog Duch S. natchnie.

ZACHOWANIE OGNIA BOSKIEGO W SWIATYNI PANSKIEY.

Abo

MEDYTACYA TRZECIA

Na dzien dziesiąty.

O Szczerey Miłosci Boskiey.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

S*Łuchay Pana Jezusa mowiącego:* Przyszedłem ogien roz-

rzucać po ziemi, y niczego innego niechcę, jeno żeby nieustannie gorzał.

PRZYGOTOWANIE II.

ROzumiey że to Pan Jezus o Ogniu Miłości Boskiey mowi, y proś żeby się mogło doznać tego, że ten Ogień zawsze w sercu naszym gore.

PUNKT PIERWSZY.

CZłowiek Chrześciański, pogotowiu Człowiek zakonny jest żywa świątyni Boska. To Apostoł mowi: A wieciesz że jesteście Kościołem Bożym? w tym Kościele abo świątyni tey, jeden prawda

tylo

tylo jeſt, ale nadewſzytko pożądanſzy Ołtarz Bogu, ſerce naſze.

Ten Ołtarz nie inny Biſkup, jeno ſam Pan JEZUS nie tylo z Krzyża, ale tez z tak wielu Swiętych Hoſtyi, w ktorych tam przychodzi Krwią ſwoją poſwięcił.

Nie innemu tam ſię Kapłanowi ofiarować na tym Ołtarzu ſerdecznym moim godzi, jeno ſamemu Panu Jezuſowi, ktory tam w Naſwiętſzym Sakramencie doyśc może. Miniſtrantowie przy Ołtarzu tym Kapłanowi Naſwiętſzemu Panu Jezuſowi, procz mego S. Anyoła Stroża, y SS. Patronow jeſt wielka inna Anyołow Pańſkich y SS. Bożych gromada.

Mieli by tam miedzy tymi Miniſtrantami mieyſce, do ſłużby Jezuſowi, kiedy ſię tak częſto ofiaruje na mym Ołtarzu ſerdecznym za mnie, mieliby mieſce y domowi moi miniſtranci, Siły Duſzne moje, Pamięć, Rozum, wola, affekty wſzytkie, ale ach że dla leniſtwa ſwego częſto tam przy tych uroczyſtoſciach nie bywaią!

Kochaſz że ſię Duſzo moja w Bogu twym, że cię za ſwiątynią żywą ſobie obrał: Kochaſz że ſię wnim że za ołtarz ſerce twoje ſobie poſwięcił? Kochaſz że ſię w Jezuſie twym że na poſwiącanie Ołtarza twego ſerdecznego Krwie ſwey nie żałował? Kochaſz że ſię

w nym

w nim zato, że gdy tak wiele razy ten ſerdeczny Ołtarz twymi myſlami, ladajakościami profanujeß, on co raz idzie znowu poſwiecać? Kocham Panie, kochac ſię wtobie chcę, że nie mogę tak jak chcę; boleję nato, chcę od tąd w Miłoſci twey zyc y umrzeć day mi to Panie.

PUNKT WTORY.

NA Ołtarzu ſerdecznym w Człowieku jak w ſwiątyni ſwojey chce Bog żeby nigdy nieuſtawał ogień, ale żeby na nim trwającym zawße wonnoſci gorzały. Tego chce Bog zeby ogień był jego a nie obcy.

Zle ſie powiodło Nadabowi y Abju Synom Aronowym, zle koło ołtarza Panſkiego chodzacym, ze obcego ognia na kadzenie do ſwiatynie wnieſli Panu, zgineli.

Nie waz ſie Duſzo moja do ſwiatynie wnetrzney, na Ołtarz ſerdeczny wnoſić ognia poſtronnego. Miłość ſwiatowa, miłoſc rzeczy ſwiatowych, Miłoſc wedle Ciała, Ognie ſa gorace; wie, kto kiedy uczuł te ognie. Ale to ognie poſtronne, na tych niechce zadnych wonnoſci mieć Bog: Ktokolwiek te poſtronne cudze nie Boſkie ognie na Ołtarzu ſerdecznym, Bogu położył przeciwne, zle o nim, juz zginał. Niewaz ſie ty tego Duſzo moja.

Ogień

Ogień Boſki ktory ma w ſwiątyni jego w tobie na Ołtarzu jego, na ſercu twoim uſtawicznie gorzeć na wdzięczny zapach Bogu, jeſt Ogień Miłoſci jego Boſkiey, Miłość święta gorąca. Zapalaß że Dußo moja w tobie ten Ogień, aktami y pobudkami rożnymi? O jak wiele razy lada wiatrem przeciwnoſci ten umńie ogień gaſnie. Zal mi Boże moy tego! Zapalam teraz w ſercu moim w ktorym cię Miłuję nadewſzytko, zapalam ten Ogień, y dla wdięcznego tobie Boze moy zapachu, kładę nań Ciało moje ze wſzytkimi zmyſłami Dußę moję ze wßytkimi jey ſiłami, y affektami kładę na ten ogień świętey

Mi-

Miłoſci twey całe życie moje, niech zewſzytkim, w tym Ogniu ſwiętym gore uſtawicznie na zapach tobie.

PUNKT TRZECI.

GOdzien, zewſzytkich miar godzien Bog moy, żebym go miłował nade wſzytko, żebym tego ognia ſwiętego przeſtrzegał na ſercu Ołtarza mego aby nigdy nie wygaſł.

Gdzie ſię jeno obrocę w tey ſwiątyni koło Ołtarza mego ſerdecznego, wſzytko na mnie woła, Miłuy, a Miłuy nade wſzytko Boga. Dobry Bog, toć godzien Miłoſci. Dobry wſzytkiemu ſtworzeniu,

rzeniu, ktore dla mnie ſtworzył. Dobry nazbyt, dobry Bog mnie niegodnemu. Za ſtworzenie moje w takiey mnie całoſci; wdzięczności niedoznawſſy Bog, gdym zginał, ſam ſie na okup wydał. Słychanaſs to? Pan za ſługe? Odkupiony raz, nie raz, ale po tyſiackroć razy y daley, ile razy grzeſſyłem, tylem razy ginać chciał y ginał; ile razy grzeſſe, tyle razy gine: dobry Bog mnie nie juz ſprawiedliwemu ale prawie potepieńcowi, bo w grzechach leżacemu reke ſwoje Boſka podkłada; z gniewu do łaſki ſwey, z piekła do Nieba, tak wiele razy podnioſł, jak wiele mi razy łaſke

do po-

do pokuty dawszy do siebie przyjał; tak wiele razy podnosił jak wiele razy mnie do siebie przez Sakrament pokuty y uczestnictwo Ciała Chrystusowego przypuszcza. Y nie dobryż ci Bog Duszo moja? y nie rozgorejesze jeszcze Miłości jego ogniem nie ugaszonym, y nie zawołasz Dusznymi siłami: Miłuje cie nade wszytko.

Dobry Bog sam w sobie y chocby, co nie podobna, niebył nikomu dobry, dla tego jeszcze samego że ſam w ſobie nawyſze dobro jeſt *godzien wszytkiey nie tylo mojey ale wszytkich miłosci, godzień żeby mu na wszytkich ołtarzach serdecznych ogień miłosci jego nie-*

ustan-

ustannie gorzał. Niech na moim gore. Miłuję cie Boże moy dla ciebie samego nade wszytko: miłować pragnę nie ustannie y tu y wcałey wiecznosci ciebie Boga mego.

Colloquium z affektu zakonczyc.

SKARB
GOSPODARSTWA DUCHOWNEGO ZAKRYTY.
Abo
MEDYTACYA OSTATNIA.
Z zebraniem Kollekcyi Dziesięcio dniowych.

Na poranek po Kollekcyach.

Modlitwa poprzedzi zwyczayna.

PRZYGOTOWANIE I.

SŁuchay co Pan Jezus przy Uro-

Uroczystosci swietey Anny mowi Krolestwo Niebieskie Skarbu zakrytemu podobne.

PRZYGOTOWANIE II.

R*Ozumiey że tez słowa mogą się mowić o Kollekcyach drogi Niebieskie upatruiacych, y o pożytkach Kollekcyi.*

PRZYGOTOWANIE III.

P*Odziekowawszy za kollekcye y pożytki ich proś Ducha swietego, aby cie nauczył wtey Medytacyi jak ten skarb ukryć sie może aż do wiecznosci.*

PUNKT PIERWSZY.

Z*Akryty Skarb, Człowiek tak*

wiele w tym ſkarbie złożył bogactw dobroci ſwey Pan Bog przy ſtworzeniu, ktore bogactwa a kto widzi? y u mnie czeſto nie wdziecznoſcią zakryte, choć nie wielkiey wdziecznoſci za to Bog odemnie potrzebuje, tylko chwały ſwey, w ktorey zaraz mi inßy ſkarb złożył zbawienie moje, do ktorego każde ſtworzenie choć ſie mi też zda bydz nie przyjazne, pomocne jeſt. Chwale Boga że tak wiele ſkarbow w moim Nic złożył. Zamykam ſie y ja jako ſkarb Boży w ſwoim Nic. Zamykam na dożywocie, niechce do namieyßego ztamtąd wychylić ſie grzechu, ani przez pyche y wynioſłość, ani przez niepo-

niepoſłuſzenſtwo jakie, ani przez żadną właſność: a niechcę wychylać, żebym nie zarabiał Duſzy mey na tytuł potępieńca, na tytuł przeklętego, żeby mię Bog oſtatnie na wieczność nie przeklnał na ſądzie ſwym oſtatnim, ktory z dobroci ſwey nie ſkończoney przeklinać mię niechce, bo y piekło nie mnie, ale złym Anyołom zgotowane, a mnie po wygnaniu ziemſkim Niebo z łaſki jego gotowe czeka; Niechcę tedy z wychyleniem ſię z mojego Nic, na tym jednym wygnaniu, na drugie zarabiać a wieczne wygnanie przez grzechy moje; na ktorym wygnaniu nigdy żaden wieczny wygnaniec,

niec, Boga, Oyca, y Dobrodzieja
wego na wieki nie obaczy z wie-
kßa ſwa boleſcia niz Abſalon Oy-
ca Dawida nie widział: z wie-
kßa cießkoſcia nad te ktora z
ſmierci pochodzi y zniſzczenia.
Co ſie ſtanowiło o tym przy łaſce
Bozey zechce zachować.

PUNKT WTORY.

ZAkryty ſkarb Człowiek kazdy, dopieroz Człowiek zakonny, ſkarb jeſt zakryty. Zakrywa zakonne oſoby jak ſkarby ſwoje Bog, nie tylo w ſcianach Zakonnych, ale w ſamymze Sercu Jezuſowym. Drogi, wdzieczny ale nie wdzięcznemu mnie pokoy; poniewaß

za dom Serca Jezuſowego, nie da je Serca Jezuſowi, dajęc teraz moy Jezu raz na zawſze. Zewſzelką wygodą Duſzo moja jak ſkarb jaki w Jezuſowym Sercu zakryta mieſzkaſz, patrzze na powinność twoję, uczyniwſzy wygodę wzajem Panu Jezuſowi w ſercu twym, bądz w tey Arce Jezuſowego Serca jak Manna jedną wſzytkie doſkonałoſci zakonney namnieyſzey, ſmaki w ſobie za wieraiąca; bądz w tym jaſnie oſwieconym ſprawiedliwoſci słońcu y ty ſłoncem, bez żadnego defektow cienika y zacmienia. nieſchodzić widziſz na zadnym do tego ſrodku. Z dobrym y w dobrym zoſtajeſz, w dobrym,

ſwię-

świetym, bo Zakonnym domie. Pomniż aby na mieyscu świetym więcey juz nieprawości nie było. Z dobrym y świetym mießkaß Gospodarzem, nie tylo Patryarchą swoim świetym, ale z samym Panem Jezusem, z samym Bogiem. Bo domu Zakonnego Gospodyni sama Naświetßa Bogarodzica Panna. Gospodarz P. Jezus. Gospodarz Pan Bog; wßytkie rzeczy wßytkie srodki w domu tym, reguł, ustaw, zwyczajow świete, gotoweć dopomagać Dußo moja do tego, żebyć w tey Arce serca Jezusowego zostając za skarb jeden była Manna smak wßelkiey świątobliwości wydająca, pobudzając sie do

tego

tego pamięcią rzeczy ostatecznych. Co jeśli czyniß, o jak piękny będzie prowad Ciała twego do grobu a ciebie do Nieba: oboje to za skarb jeden zakryty, będzie miało nad sobą strażnika Boga.

Niechcę się dobry Jezu moy, niechcę z pokoju serca twego, w którym Duße moje niegodną za skarb zakryłeś, nie chcę wychylić do namnieyßey przez grzech powßedni urazy twojey. Wiem że doskonałość zupełna jest, zrzenica stanu mego; niechcę jey y małymi rzeczami razić, wiem żem Smakowi twemu winien ofiarować doskonałość moję, bez przysady żołci niedoskonałości y pomnieyßey.

Dość

Dość cię Panie Jezu moy, nie tylo krzyżownicy, ale y ja już częſtował ą żołcią, a nie raz; do uczynkow dobrych, drobnych defektow przymießywając: Już y tego co ſię zda Nic co ſię zda jak włoſkową myſlą, wyſtrzegać ſię zechcę, żebym ſię na włoſkach małych z Abſalonem nie zawikłał. Raczey Panie namnieyßych nadrobnieyßych doſkonałoſtek nie chcę opußczać, a za tak za torem Magdaleny S. przez te drobiny zbawienne przydę do wielkiey y doſkonałey Miłoſci twojey ſkarbu wielkiego mnie zakrytego; a zwłaßcza że już wiem, iż drobne doſkonałoſci od drugich zaniedbane zbierając krople Krwie twojey Na-

ſwietſzey po ziemi zbieram.

PUNKT TRZECI.

SKarb zakryty cnot, y doſkonałość Chrześciańſka? w ktoryḿze ſkarbcu, jeſli nie w ſercu moim? toć mi wielkiey czuynoſci trzeba ſerdeczney, abym przykładem Naſwietſzey Bogarodzicy Panny mogł mowić: Choc ja ſpię, ſerce moje czuje. *Boć mi trzeba tak z ſkarbnicą darow Bożych, ten dom ſerca mego obwarować, żeby ſie żadna moich affektow czeladka nie buntowała, żeby ow buntowniczek nawiękſzy Gniew ſerdeczny, w ciſzy ſiedział, y ſwoją furyą tych ſkarbow Boſkich w ſercu mym zakry-*

krytych nierozſpraſzał, inaczey, gorzeyby ſercu memu niż Sercu Abſalonowemu było, ktore ni do Nieba ni do ziemie należąc, na debie proſtym zawiſte, na włoczniach Joabowych ſkonać nieſzczeſnie muſiało. Chcę do ſtrazy ſkarbow tych nabywać czeſto ſił z używania Naśw. Sakrametu, tam wſzytkie moje niedoſtatki, y kaleſtwa lecząc, nie tak jako Myphiboſeth, y po ſtole Krolewſkim Dawidowym zawſze kaleką zoſtawał, a żeby Duſza moja wiecey nie kaleczała bedę naſladować Eliaſza zaſilonego, zechcę ſię ſtrzec zebym nie był Owieczką Wilkiem podſzytą, bowiem, że owca przy Wil-

ku kaleka. Niechce na pozor tylo y postać zakonnikiem bydz powierzchownie, bobym nie zakonnikiem ale marnoscia był. Chce skarbu w Duszy mey zakrytego pomnożyć, pozytkami cierpliwosci mey, tey ktorey odemnie Bog bedzie oczekiwał, by tez zcieszkoscia moja przyszło mi wszytkie jezyki całego swiata ponosyć, by mi tez samemu przyszło cały Kielich z rak Jezusa wziety spełnić; w tym sie bede w tym niesmaku Kielicha Jezusowego cieszył, że mi jest znakiem wielkiey miłosci y łaski jego, na ktorey mi wiele należy. A coz Bogu mojemu za ten skarb w sercu mym zakryty na dziek uczynienie ofiaruje?

ruje?

ruje? niemam co Boże moy: znam ubostwo moje, juzem wział Kielich, coz mam więcey uczynić? przydaję to. Obrałes mię za swiątynią twoję, serce moje na Ołtarz poświeciłeś sobie, zapalaß na tym Ołtarzu, proßę zapal Ogień Miłości twey świętey; kazeß mi tego ognia świętego pilnować aby nigdy nie wygast, ale całego zycia mego wonność wdzięczną wydał, y wydawał. Podeymuję się za tę skarby we mnie zakryte tey nad świętym Miłości Ogniem podeymuję strazy. Chcę cię zawße miłować nadewßytko, ze wßytkim, za wßytkich; y teraz cię Boże moy miłuję nadewßytko. Miłuję ciebie Boże moy

że moy dla ciebie ſamego chce cie zawſze jak nagorecey miłować, y w twojey Miłoſci ſwietey ſkonać. Amen.

Za Colloquium *zmowić nabożnie:* Te DEUM Laudamus.

Dziſieyſza Kommunia miedzy innemi, na te intencya ofiarować żeby Pan Jezus w Naſw. Sakramecie przychodzac ſam zapieczetował te ſkarby w ſercu naſzym zakryte, y ſam ich uſtawicznym chciał zoſtawać ſtrażnikiem.

A. M. D. G.

ze wprost

PRZEŁOZONE

erac jny w

ksberga.